Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

WYDANIE: 1, A
NAKŁAD: 225.840

PL ISSN 0137-9518
Nr INDEKSU 35022

Gazeta Lubuska

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK XXXI

Zielona Góra – Gorzów

SOBOTA, NIEDZIELA, 3, 4 LISTOPADA 1984 R.

Nr 262 (10.101)

CENA: 5 ZŁ

Parlamentarzyści PRL z wizytą w Mongolii

ULAN BATOR, PAP.

Przebywająca z wizytą w Mongolii delegacja Sejmu PRL została przyjęta przez członka Biura Politycznego, sekretarza KC MPL-R **Damdingijna Gombodżawa** oraz członka Biura Politycznego KC MPL-R **Tumenbajaryna Ragczaa.** W rozmowach uczestniczył członek Biura Politycznego KC MPL-R przewodniczący Wielkiego Churału Ludowego MRL **Batoczirym Ałtangereł** oraz zastępca przewodniczącego Wielkiego Churału Ludowego **Dżugderdemidyn Gurragcza.**

W toku spotkania dokonano wymiany poglądów na temat sytuacji politycznej i gospodarczej PRL i MRL, omówiono sytuację międzynarodową, a przede wszystkim sprawę zagrożenia pokoju światowego przez imperializm amerykański, wyrażono pełne poparcie dla pokojowych inicjatyw Związku Radzieckiego.

W. Jaruzelski przyjął sekretarza KD PZPR w MSW i posła Z. Surowca

WARSZAWA, PAP.

2 bm. I sekretarz KC PZPR **Wojciech Jaruzelski** przyjął sekretarza KD PZPR w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych — **Zbigniewa Pochecia**, który przedstawił informację o pracy organizacji partyjnej w ministerstwie, służącej dalszemu umocnieniu jej ideowej zwartości oraz partyjnej i służbowej dyscypliny.

W spotkaniu uczestniczył przewodniczący Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej — **Jerzy Urbański.**

*

2 bm. I sekretarz KC PZPR, prezes Rady Ministrów Wojciech Jaruzelski spotkał się z przewodniczącym sejmowej Komisji Spraw Wewnętrznych i

(Ciąg dalszy na str. 2)

Rozmowy libańsko-izraelskie

Początek nowego rozdziału

BEJRUT, PAP.

Koła arabskie i libańskie przejawiają obecnie nieco więcej niż dotychczas optymizmu na temat ewentualnego wycofania wojsk izraelskich z Libanu. Przyczyną tego stało się spotkanie wiceprezydenta Syrii **Abd el-Halima Chaddama** z prezydentem Libanu **Dżemajelem** i premierem **Raszidem Karamim** w Bikfaja pod Bejrutem w dniu 1 listopada.

Najistotniejszym wynikiem tego spotkania jest wyrażona oficjalnie zgoda Syrii na podjęcie przez Liban rozmów z Izraelem pod auspicjami i przy udziale ONZ, w ramach wojskowej komisji rozjemczej utworzonej jeszcze w 1948 r. Rozmowy mają się rozpocząć 5 bm w miejscowości Nakura na granicy libańsko - izraelskiej. Nakura jest oficjalną siedzibą wojsk ONZ w Libanie. Tam też odbyło się przed 36 laty pierwsze spotkanie komisji rozjemczej.

Ze strony libańskiej w rozmowach uczestniczyć ma delegacja rady wojskowej, czyli nadrzędnego organu regularnej armii Libanu, ze strony ONZ – najprawdopodobniej dowódca sił ONZ, generał **James Callaghan**, ze strony izraelskiej — grupa wyższych oficerów ze sztabu generalnego i dowództwa oddziałów inwazyjnych. Negocjacje mają ściśle wojskowy charakter.

Usunięta została więc pierwsza przeszkoda, polegająca głównie na tym, że Izrael odrzucał do tej pory jakiekolwiek formy rozmów pośrednich, gdyż uważał komisję rozjemczą z 1948 r. za „nie istniejącą"

Do istotnego postępu przyczyniło się stanowisko Syrii, która zgodziła się na podjęcie rozmów w takiej właśnie formie i w takim składzie.

Wiceprezydent Chaddam oświadczył, że o decyzji Da-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Po tragicznym zgonie Indiry Gandhi

Uroczystości żałobne w Delhi

DELHI, LONDYN, PAP.

Rośnie liczba śmiertelnych ofiar starć między wyznawcami hinduizmu a Sikhami. Agencja PTI pisze w piątek rano, że zginęło już ok. 200 osób.

Zamordowanie w środę premiera Indii, **Indiry Gandhi** przez 2 Sikhów — funkcjonariuszy indyjskiej służby bezpieczeństwa — spowodowało w całym kraju gwałtowne wystąpienia ludności hinduskiej przeciw Sikhom. W prawie całym Delhi obowiązuje godzina policyjna. Wojsko i policja w stolicy Indii oraz w innych miastach, w których obowiązuje godzina policyjna, otrzymały rozkaz strzelania bez uprzedzenia do rabusiów i podpalaczy.

Mimo godziny policyjnej, w kilku stanach północnej części Indii, w piątek dochodziło do sporadycznych zamieszek. Indyjska agencja UNI pisze, że w nocy z czwartku na piątek w Delhi zrabowano niektóre sklepy należące do Sikhów, a po północy słychać było odgłosy strzałów i wybuchów. W piątek wprowadzono godzinę policyjną w dalszych miastach.

W piątek rano na ulicach Delhi panował spokój, ale nie widać było prawie wcale samochodów, ani autobusów. Kursowały tylko nieliczne taksówki. Przez trzeci dzień pod rząd zamknięte były prawie wszystkie sklepy i zakłady pracy. Koło południa na ulicach Delhi — pisze AP — pojawiło się więcej osób. Na bocznych ulicach otwarto niektóre sklepy, zwłaszcza z żywnością.

Według PTI, co najmniej 52 osoby zginęły, a 50 zostało rannych w Bokaro, w stanie Bihar. W mieście tym interweniowała policja w celu rozdzielenia 2 grup, prawdopodobnie Hindusów i Sikhów. W czwartek wprowadzono godzinę policyjną w 4 innych miastach Biharu: Ranchi, Hazaribaghu, Arrah i Dalton ganju.

Dziennik „Statesman" podał w numerze piątkowym, że w samym Delhi zginęło w czwartek co najmniej 50 osób.

Agencja AP cytuje wypowiedź chirurga ze szpitala Lohiya w Delhi, który stwierdził, że **Satwant Singh**, jeden z dwóch zamachowców na Indirę Gandhi powraca do zdrowia po odniesieniu wielu ran od pocisków, ale niebezpieczeństwo nie minęło. Jest trudno powiedzieć ile kul go trafiło. Inny lekarz powiedział AP, że Satwant Singh dostał 2 postrzały w brzuch i 4—6 postrzałów w lewe ramię. Usunięto mu kule.

Chirurg oświadczył, że zamachowiec nie był jeszcze

(Ciąg dalszy na str. 2)

Współpraca placówek naukowych PZPR i KPZR

MOSKWA, PAP.

Na zaproszenie Akademii Nauk Społecznych przy KC KPZR przebywała w Związku Radzieckim delegacja partyjna pod kierownictwem zastępcy członka Biura Politycznego KC PZPR, rektora Akademii Nauk Społecznych KC PZPR **Mariana Orzechowskiego.**

Delegacja zapoznała się z pracą i dorobkiem naukowym Akademii Nauk Społecznych przy KC KPZR, Instytutu Marksizmu - Leninizmu KC KPZR oraz Moskiewskiej Wyższej Szkoły Partyjnej.

Marian Orzechowski spotkał się z sekretarzem KC KPZR **Jegorem Ligaczowem.** Poruszono sprawy dalszego rozwoju współpracy między placówkami naukowymi PZPR i KPZR.

2 bm. rektorzy ANS PZPR i radzieckich placówek naukowych KPZR podpisali umowę o współpracy na najbliższe lata.

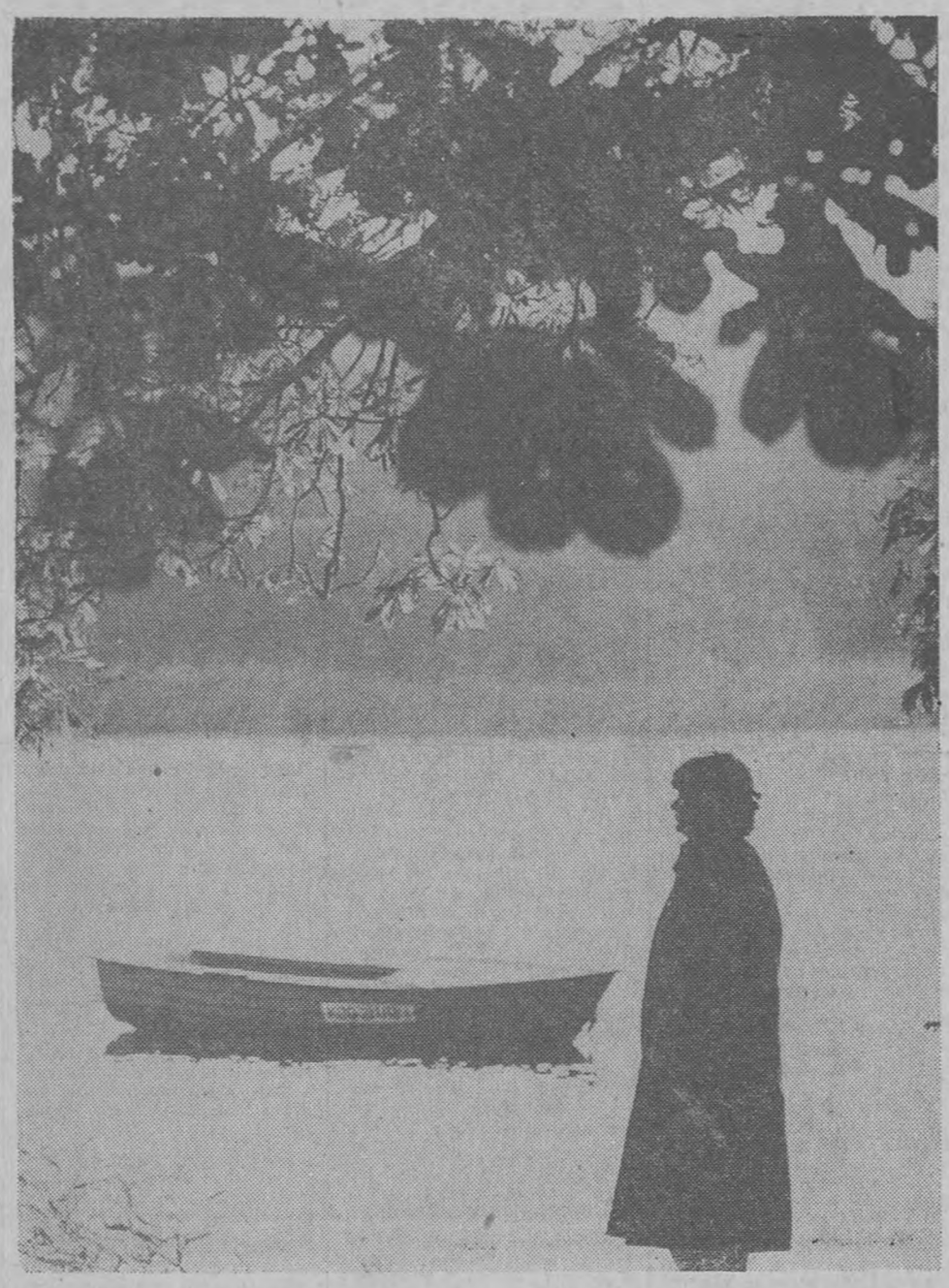

Fot. B. BUGIEL

Strajk górników brytyjskich

Kierownictwo związku zapowiada ofensywę

LONDYN, PAP.

Kierownictwo krajowego związku górników zapowiedziało podjęcie ofensywy w celu zwiększenia skuteczności strajku i przybliżenia jego zwycięstwa. Po posiedzeniu kierownictwa związku w Sheffield poinformowano, że w najbliższy poniedziałek zwołana zostaje specjalna konferencja delegatów organizacji kopalnianych, na której przedstawiona będzie dalsza strategia walki. Kierownictwo związku przewiduje m.in. zorganizowanie, wspólnie z Partią Pracy i centralą związkową TUC,

(Ciąg dalszy na str. 2)

SPD ostrzega rząd przed amnestią w sprawie Flicka

BONN, PAP.

Przywódca zachodnioniemieckiej SPD, **Hans Jochen Vogel** stwierdził, że podejrzewa rząd boński o przygotowywanie amnestii w sprawie afery Flicka, w którą zamieszani są czołowi przedstawiciele życia politycznego RFN. Przywódca opozycji ostrzega jednocześnie, że jego partia sprzeciwi się takiemu posunięciu.

Ostatnie wypowiedzi ministra gospodarki **Martina Bangemanna** i sekretarza generalnego CDU, **Heinera Geisslera** — sugerują — stwierdził Vogel — że rząd pragnie zapobiec przeprowadzeniu dokładnego śledztwa w sprawie ostatniego skandalu politycznego nad Renem.

Nowy system płacowy w «Stilonie»

Do grona przedsiębiorstw, w których wdrożony został nowy, motywacyjny system płacowy, weszły ostatnio Zakłady Włókien Chemicznych „Stilon" w Gorzowie. Po rejestracji 12 października br. przez Ministerstwo Pracy, Płacy i Spraw Socjalnych, od 1 listopada obowiązuje tam, podpisane przez dyrektora zakładu i przewodniczącego organizacji związkowej „porozumienie płacowe", określające warunki i zasady stosowania polityki płacowej oraz wynagradzania i premiowania pracowników przedsiębiorstwa.

Przygotowania do wdrożenia systemu trwały w „Stilonie" kilka miesięcy. Konsultantami i opiniodawcami postanowień porozumienia była cała załoga, a przede wszystkim jej przedstawicielstwa — organizacja związkowa, rada pracownicza i ogólne zebranie. Chodziło też o

(Ciąg dalszy na str. 6)

W nazwie ekspresu z Zielonej Góry do Warszawy zadecydują pasażerowie

Mariaż nie z Gorzowem lecz ze Szczecinem

Resort kolei postanowił, iż pociąg ekspresowy z Zielonej Góry do Warszawy który ma zastąpić dotychczas kursującego „Lecha" będzie łączony w Poznaniu ze składem szczecińskim a nie jak planowano poprzednio — ze składem gorzowskim w Zbąszynku.

Czas wyjazdu z Zielonej Góry — godz. 4.00 i przyjazdu do Warszawy Centralnej — godz. 10.10 pozostaje bez zmian. Odjazdu z Warszawy — również.

Gorzów, jak już informowa

(Ciąg dalszy na str. 2)

Córka J. Stalina wróciła do ZSRR

MOSKWA, PAP

Swietłana Allilujewa, córka **Józefa Stalina**, powróciła do ZSRR po 17 latach pobytu na Zachodzie i jak podała w piątek agencja TASS, decyzją Prezydium Rady Najwyższej ZSRR otrzymała na powrót obywatelstwo radzieckie. Przyznano je zarazem córce Swietłany Allilujewej, 13-letniej **Oldze.**

Swietłana Allilujewa opuściła ZSRR w r. 1967, osiedliła się w USA i uzyskała obywatelstwo amerykańskie. Ostatnio mieszkała w Wielkiej Brytanii.

Lasy — w nienajlepszej kondycji

31 października obradował w Zielonej Górze Wojewódzki Komitet Obrony Tematem spotkania był obecny stan gospodarki leśnej.

Lasy w województwie zielonogórskim rosną na ponad 428 tys. hektarów co stanowi prawie połowę powierzchni regionu. Jesteśmy gospodarzami 5 procent wszystkich polskich lasów. Stąd też — jak podkreślano — rozwój gospodarki leśnej powinien nam być szczególnie bliski. Wyniki tej działalności waża przecież na rezultatach osiąganych przez całą gospodarkę środkowego Nadodrza.

W dyskusji przypomniano, że lasy obok znaczenia czysto gospodarczego mają i inne istotne walory, na przykład klimatyczne i rekreacyjne. Zatem dbałość o las jego właściwe utrzymanie wymaga współdziałania wielu instytucji i także społeczeństwa. Jest to ważna misja. Tym bardziej, że lasy nie są w najlepszej kondycji.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Małgorzata Albrecht

Witebska złota jesień

Październik to najgorsza pora — ostrzegano mnie. Będzie zimno, mgły i deszcze. Zabierz ze sobą ciepłe rzeczy. Zabrałam.

A na miejscu niespodzianka — wydawało się, że do Witebska przywędrowała z nami złota polska jesień. Słońce towarzyszyło nam przez wszystkie cztery dni. Gospodarze — redakcja „Witebskij Raboczyj" tak ułożyli program pobytu naszej grupy, byśmy mogli poznać nie tylko historię ale i współczesność tej części Białorusi. Historia — ta sprzed 40 laty — jest obecna nie tylko z powodu licznych na tej ziemi pomników poświęconych bohaterom. Wraca we wspomnieniach żyjących. W każdej niemal rodzinie na Witebszczyźnie byli partyzanci walczący z hitlerowskim najeźdźcą. Sprzymierzeńcem partyzantów (w 1942 roku ich liczba na Białorusi osiągnęła ponad 50 tysięcy) stały się naturalne warunki — trudne do przebycia tereny podmokłe, lasy i bagna. Partyzantom doskonale znane — dla hitlerowców stanowiące sieć pułapek. W wielu operacjach przeciwko wrogowi brał udział dyrektor wydawnictwa prasowego z Witebska Sergiej Szabaszow. Straty, jakie w czasie wojny poniosła Białoruś i obwód witebski, tłumacza nie tylko obecność tej tematyki we współczesnym życiu te-

(Ciąg dalszy na str. 8)

Filipiny

Ofiary tajfunu «Warren»

TOKIO, PAP.

W piątek w Manili podano, że znaleziono zwłoki dalszych 11 pasażerów filipińskiego promu, który zatonął przed kilkoma dniami w czasie tajfunu „Warren".

Tajfun, który szalał w rejonie wyspy Luzon położonej w północnej części Filipin, spowodował śmierć 73 osób.

Jak CIA manipuluje rebeliantami w Nikaragui

WASZYNGTON, PAP.

Przywódca rebeliańskiej, operującej na północnych rubieżach Nikaragui demokratycznej siły nikaraguańskiej, **Edgar Chamorro** złożył oświadczenie, które niewątpliwie wprawi w zakłopotanie jeśli nie samą Centralną Agencję Wywiadowczą, to Kongres amerykański i siłą rzeczy administrację **Ronalda Reagana** — kilka dni przed wyborami prezydenckimi w USA.

Chamorro udzielił wywiadu dziennikowi „New York Times", który opublikował go w czwartek na pierwszej stronie. Oskarżył w nim CIA o to, że manipulowała i manipuluje zarówno nim, jak i jego podwładnymi. Powiedział, że Centralną Agencja Wywiadowcza zwerbowała go przed dwoma laty na stanowisko przywódcy rebeliantów nikaraguańskich obiecując „po

(Ciąg dalszy na str. 2)

Uroczystości żałobne w Delhi

(Ciąg dalszy ze str. 1)

formalnie przesłuchiwany przez policję. Stan jego zdrowia jeszcze na to nie pozwala.

Rzecznik policji **Nander Singh** odmówił potwierdzenia informacji dziennika „Indian Express", według której przeciwko Satwantowi Singhowi przygotowano formalne oskarżenia.

ROZPOCZĘŁO SIĘ ŚLEDZTWO W SPRAWIE ZAMACHU NA INDIRĘ GANDHI

Władze indyjskie rozpoczęły oficjalne śledztwo w sprawie środowego zamachu na panią **Indirę Gandhi.** Rzecznik władz oświadczył dziennikarzom, że celem śledztwa jest ustalenie, czy zamach był częścią zaplanowanego zawczasu spisku. Organa bezpieczeństwa przesłuchują obecnie pozostałego przy życiu zamachowca, **Satwanta Singha,** przebywającego w szpitalu (drugi, podinspektor sił bezpieczeństwa **Beant** Singh, zginął w środę (zastrzelony na miejscu zbrodni).

Agencja UNI podaje, że policja w Pendżabie zatrzymała w czwartek krewnych i przyjaciół obu zamachowców.

Beant Singh mieszkał w Delhi wraz z rodziną, ale wysłał ją do swej wsi w Pendżabie na pięć dni przed zamachem. Sawant Singh był na długim urlopie u swej rodziny w okręgu Gurdaspur, 450 km na północny zachód od Delhi i wrócił stamtąd na kilka dni. przed zamachem.

Wielu komentatorów i polityków indyjskich wyraża pogląd, że Indira Gandhi padła ofiarą spisku indyjskich sił reakcyjnych korzystających z obcego poparcia.

W Delhi przypomina się w związku z tym, że prasa indyjska opublikowała przed kilkoma miesiącami tekst poufnego raportu pani **Jeane Kirkpatrick,** stałej przedstawicielki USA w ONZ, zwracającego uwagę dyplomatów USA na zalety „bałkanizacji Indii".

Podkreśla się też, że latem br. Sikhowie zamieszkali w USA zorganizowali w Nowym Jorku międzynarodową konferencję Sikhów pod hasłami godzącymi w politykę rządu Indii.

Ekstremiści sikhijscy, w tym samozwańczy przywódcy „Chalistanu", czyli odrębnego państwa Sikhów, które w myśl planu separatystów miałoby powstać z indyjskiego stanu Pendżab, korzystają z różnych udogodnień w USA i W. Brytanii, chociaż jawnie podżegają do buntu przeciwko rządowi Indii.

PRZYGOTOWANIA DO POGRZEBU INDIRY GANDHI

Tysiące ludzi przybywa do domu — Muzeum Jawaharlala Nehru w Delhi, gdzie wystawione zostały w czwartek zwłoki Indiry Gandhi. Jako pierwsi hołd Zmarłej oddali prezydent Indii **Giani Zail Singh** oraz premierzy 22 rządów stanowych. Kondolencje przyjmował stojący przy katafalku syn Indiry Gandhi, nowy premier Indii, **Rajiv Gandhi.**

Kilkusettysięczny tłum osób (agencje podają liczby od 300 do 400 tysięcy) usiłował dostać się jak najbliżej do katafalku. Napierający tłum przewrócił metalowe barierki otaczające budynek. Do przywrócenia porządku została wezwana policja.

ZAPOWIEDŹ UDZIAŁU WIELU OSOBISTOŚCI

Oczekuje się, że na pogrzeb Indiry Gandhi, w najbliższą sobotę, do Delhi przybędzie wielu szefów państw i rządów oraz innych czołowych polityków z całego świata. Jak poinformował w czwartek rzecznik prasowy indyjskiego MSZ wśród uczestników uroczystości pogrzebowych znajdą się między innymi **Nikołaj Tichonow, Francois Mitterrand, Margaret Thatcher, Javier Perez de Cuellar, George Shultz, Yasuhiro Nakasone, Veselin Dziuranovic, Andreas Papandreu i Bettino Craxi.** Portugalię reprezentować będzie prezydent **Mario Soares,** a RFN wicekanclerz i minister spraw zagranicznych, **Hans Dietrich Genscher.**

ZIAUL HAQ WEŹMIE UDZIAŁ W POGRZEBIE

Prezydent Pakistanu, gen. **Ziaul Haq** weźmie udział w pogrzebie Indiry Gandhi — pisze agencja Reutera, powołując się na źródła oficjalne w Islamabadzie. Według tych źródeł, Ziaul Haq przybędzie do Delhi w sobotę.

W skład delegacji pakistańskiej ma wejść również minister spraw **zagranicznych Yacoob Khan.**

GROŹBA ZAMACHU NA POLITYKÓW ZAGRANICZNYCH

Anonimowy osobnik zadzwonił w piątek do biura agencji Reutera w Bombaju i oświadczył, że terrorystyczna grupa sikhijska zamierza dokonać zamachu na polityków zagranicznych, którzy mają przybyć na pogrzeb Indiry Gandhi.

Rozmówca potwierdził również, że zamach na Indirę Gandhi zorganizowali ekstremiści sikhijscy.

WYBORY ODBĘDĄ SIĘ ZGODNIE Z PLANEM

Dziennik „Times of India" pisze w numerze piątkowym, że nowy premier Indii, Rajiv Gandhi oraz członkowie kierownictwa rządzącej w tym kraju Partii Kongresowej (I) postanowili, że mimo zamordowania Indiry Gandhi, w niedługim czasie odbędą się wybory do parlamentu indyjskiego.

Według konstytucji Indii, wybory te powinny się odbyć przed końcem stycznia 1985 r. Jednakże ich data nie była — jak dotąd — ogłoszona.

ZAMKNIĘCIE GRANICY Z NEPALEM

Indyjska agencja PTI podała, że w czwartek zamknięto granicę między Indiami a Nepalem.

Decyzja w tej sprawie wiąże się z zamordowaniem Indiry Gandhi.

Powołując się na indyjskie źródła bezpieczeństwa, Reuter pisze, że granica z Nepalem stanowi miejsce ucieczki ekstremistów sikhijskich oraz że ekstremiści ci przenikali z Nepalu do Indii.

APEL RAJIVA GANDHI O POKÓJ I JEDNOŚĆ W KRAJU

Premier Indii, Rajiv Gandhi zaapelował w piątek do członków rządzącej partii Indyjski Kongres Narodowy (I) o pomoc w przywróceniu porządku w kraju.

Premier stwierdził, że po śmierci Indiry Gandhi, wrogie elementy wykorzystując antagonizmy o charakterze religijno-społecznym, wszczęły działania, które doprowadziły do wystąpień w Delhi i innych częściach kraju i pociągnęły już za sobą znaczną liczbę śmiertelnych ofiar.

Rajiv Gandhi powiedział: straciliśmy Indirę Gandhi, ale pozostał nam jej testament. Wierni jego wskazaniom winniśmy strzec jedności kraju, pracować dla jego umacniania i postępu, zapewnienia harmonijnej współpracy wszystkich grup społecznych, nieustannie, śmiało występować w obronie porozumienia religijno - społecznego i wolności. Rajiv Gandhi przypomniał, że matka jego przyjęła te idee, jako spuściznę po Mahatmie Gandhim i Jawaharlalu Nehru.

ZAMACH NA INDIRĘ GANDHI CZĘŚCIĄ SPISKU PRZECIWKO INDIOM

To spisek — twierdzi J. Sri Raman w piątkowym wydaniu dziennika „Patriot". Taka może być jedyna interpretacja krwawego zamachu na Indirę Gandhi i jego skutków. Jest oczywiste, że strzały skierowane do Indiry Gandhi wymierzone były w stabilność Indii. Zamach był zatem etapem spisku. Godzi się przypomnieć, że Indira Gandhi ostrzegała przed taką ewentualnością. Traktowano to jednak jako wymysł pani premier.

W oświadczeniu Komunistycznej Partii Indii czytamy: śmierć Indiry Gandhi jest niepowetowaną stratą w dobie, kiedy dało o sobie znać poważne zagrożenie zewnętrzne Indii ze strony amerykańskiego imperializmu i szowinistycznych sił separatyzmu, które działają przeciwko jedności, suwerenności i bezpieczeństwu kraju.

Kierownictwo KPI oskarżyło o zamach rzeczników osi ekstremistyczno - imperialistycznej. (PAP)

Adres: parkowa ława

NOWY JORK, PAP.

Jak doniósł „New York Times", ponad 400 spośród co najmniej 25 tys. bezdomnych w Nowym Jorku zarejestrowało się do wyznaczonych na wtorek wyborów prezydenckich, podając przy tym jako „adres": trotuar, ławkę w parku, schody urzędu pocztowego czy dworzec „Pennsylvania Station". W tym roku nowojorscy bezdomni będą mogli po raz pierwszy wziąć udział w wyborach, po tym jak sędzina sądu federalnego stwierdziła, że konstytucja gwarantuje im takie prawo, jeśli są obywatelami USA i osiągnęli wymagany wiek. W tym celu musieli wpisać się na odpowiednie listy i **podać swój „adres" pocztowy.**

Próby politycznego żerowania na śmierci ks. Jerzego Popiełuszki

WARSZAWA, PAP.

Dziennikarz PAP zwrócił się do rzecznika prasowego rządu z pytaniem:

Prasa zachodnia podała, że we Wrocławiu jakieś osoby zamierzają powołać tzw. Komitet Obrony Praw Człowieka zapowiadając, że ma to być organizacja działająca jawnie. Zapowiada się zarazem powoływanie podobnych organizmów w innych miastach np. w Warszawie. Czy może pan minister ustosunkować się do tych dziwnych inicjatyw?

J. Urban odpowiedział:

Są to wyraziste próby politycznego żerowania na tragicznej śmierci ks. **J. Popiełuszki.** KOR-owcy sądzą, że pod osłoną trumny uda im się dokonać wskrzeszenia KOR. Są w błędzie. Przeważająca część społeczeństwa zbyt dobrze pamięta polityczny scenariusz realizowany przez KOR w minionych latach, aby dać się nabrać raz jeszcze na tych rzekomych obrońców ludzkich praw, którzy odegrali tak destrukcyjną rolę we wprowadzaniu w błąd wielu uczciwych ludzi i w rezultacie byli głównymi sprawcami wykolejenia „Solidarności".

Gwiazda, Wujec, Onyszkiewicz, Romaszewski, Kuroń widocznie niczego się nie nauczyli i chcą zaczynać jeszcze raz tę drogę ku konfrontacji. Repetycja prowokacji nie uda się. Trzeba jednak nie lada tupetu, aby za pretekst do wznawiania KOR niby dla pilnowania praworządności w Polsce uznać sprawę ks. Popiełuszki. Śledztwo w tej sprawie toczy się sprawnie, szybko i rzetelnie, z inspiracji i siłami tych organów, które KOR zaciecie oczerniał. Od pierwszej chwili władze państwa, w tym resort spraw wewnętrznych i prokuratura, zajęły jednoznaczne, pryncypialne i otwarte stanowisko. Opinia publiczna jest szczegółowo informowana. Jest więc rzeczą haniebną, że ktokolwiek bez żadnych podstaw próbuje zasiać niepewność co do rzetelności aparatu ścigania, by dyskontować tragedię dla własnych złowrogich celów. W każdym razie wykluczamy jawne czy półlegalne istnienie takich samozwańczych organizacji. Wstrząśnięci aktem bezprawia jesteśmy zainteresowani jeszcze bardziej skutecznym umacnianiem praworządności. Dobitnie podkreśliło to XVII Plenum PZPR. Oznacza to ścisłe i dosłowne stosowanie reguł prawa wobec wszystkich i w każdym czasie. Funkcjonariusz MSW, prokurator czy wysoki urzędnik, który zawini zawsze poniesie przewidzianą prawem karę. Zarazem nikt nie będzie samoobwoływał się prokuratorem i uprawiał sądów kapturowych jak to marzy się KOR-owcom.

Wokół sprawy zabójstwa ks. Jerzego Popiełuszki

WARSZAWA, PAP.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych informuje: w dniu 30 października br. w Zakładzie Medycyny Sądowej Akademii Medycznej w Białymstoku przeprowadzono identyfikację oraz sekcję zwłok księdza **Jerzego Popiełuszki.**

Badania przeprowadził zespół specjalistów z Zakładu Medycyny Sądowej Akademii Medycznej w Białymstoku pod kierownictwem profesora doktora medycyny **Marii Byrdy.**

Przy sekcji zwłok obecni byli delegowani przez władze kościelne prof. dr med. **Edmund Chruścielewski,** kierownik katedry i Zakładu Medycyny Sądowej Akademii Medycznej w Poznaniu oraz adwokat **Jan Olszewski** z Warszawy.

Badania prowadzono pod nadzorem prokuratora Prokuratury Generalnej **Andrzeja Korzeniewskiego.**

Wyniki sekcji zwłok potwierdziły wcześniejsze ustalenia śledztwa co do okoliczności w jakich doszło do pozbawienia życia księdza Jerzego Popiełuszki.

Po przeprowadzonej sekcji zwłoki wydano władzom kościelnym, które przewiozły je do Warszawy.

W dalszym ciągu podejmowane są czynności w celu ujawnienia i zabezpieczenia przedmiotów mających związek z przestępstwem. W dniu 2 listopada br. odnaleziono wrzucone przez sprawców do jeziora między innymi fałszywe tablice rejestracyjne samochodu, który wykorzystano do uprowadzenia księdza Jerzego Popiełuszki.

— * —

Na polecenie ministra spraw wewnętrznych zostali zatrzymani z-ca dyrektora jednego z departamentów MSW płk Adam P. i naczelnik jednego z wydziałów Stołecznego Urzędu Spraw Wewnętrznych ppłk **Leszek W.**

Jednocześnie decyzją ministra spraw wewnętrznych dyrektor tegoż departamentu gen. bryg. **Zenon Płatek** za brak dostatecznego nadzoru został zawieszony w czynnościach służbowych.

Minister spraw wewnętrznych po zakończeniu formalnego postępowania dyscyplinarnego — niezależnie od dalszych ustaleń śledztwa przeciwko kpt. **Grzegorzowi Piotrowskiemu** s. Władysława, por. **Waldemarowi Chmielewskiemu** s. Zenona i por. **Leszkowi Pękali** s. Zygmunta, specjalnym rozkazem personalnym zdegradował wymienionych do stopnia szeregowca.

W. Jaruzelski przyjął sekretarza KD PZPR w MSW i posła Z. Surowca

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Wymiaru Sprawiedliwości **Zygmuntem Surowcem.**

Omówiono problemy działalności komisji w zakresie dalszego umacniania praworządności, przestrzegania prawa, ładu i dyscypliny społecznej w świetle uchwał XVII Plenum KC PZPR oraz stan wdrażania i realizacji ustawy o urzędzie ministra spraw wewnętrznych i zakresie działania podległych mu organów z 14 lipca 1983 r.

Jak CIA manipuluje rebeliantami w Nikaragui

(Ciąg dalszy ze str. 1)

moc w zmianie w ciągu roku rządu w Managui".

Chamorro stwierdził, że CIA przez ponad rok utrzymywała jego rodzinę w Miami na Florydzie i tak jemu, jak innym przywódcom zbrojnej opozycji nikaraguańskiej, dyktowała, co ma mówić publicznie, by nie irytować członków Kongresu amerykańskiego. Powiedział, iż postanowił ogłosić tę informację wbrew zaleceniom agencji, ponieważ sądzi, że Waszyngton nie ponowi swej pomocy dla ruchów rebelianckich i ponieważ sprzeciwia się niektórym formom postępowania służb amerykańskich. „CIA — stwierdził — nie uczy moich ludzi demokracji, uczy zaś różnych sztuczek".

Deklaracje Chamorro — zapewnia „New York Times" — potwierdzili w całej rozciągłości funkcjonariusze służb wywiadowczych w Waszyngtonie i inni członkowie organizacji rebelianckiej FDN. Chamorro zaczął krytykować CIA przed kilkoma tygodniami, kiedy prasa amerykańska ujawniła zawartość podręcznika wojny psychologicznej przekazanego przez agencję amerykańską rebeliantom nikaraguańskim, podręcznika, w którym między innymi nakłania się do zamordowania przywódców nikaraguańskich.

W dalszej części wywiadu Chamorro oskarżył CIA także o próby sterowania działalnością militarną jego organizacji poprzez położenie ręki na dostawach broni. Raz na miesiąc kurierzy CIA dostarczali pieniądze do biura FDN w Hondurasie na opłacanie żywności dla walczących — około dolara dziennie na osobę — ale broń CIA kupowała sama. Wielokrotnie — stwierdził rozmówca „New York Times" — CIA odmówiła dostarczenia niektórych rodzajów broni, w tym ładunków wybuchowych z obawy, by „nie wysadzono nimi wszystkich mostów od granicy po Managuę, co źle nastawiłoby Kongres amerykański".

Przywódca antysandinowski poskarżył się również, że CIA zapewniła mu zaledwie przestarzały samolot Douglas DC-8. Z wypowiedzi Chamorro przebija żal, że on i jego ludzie byli i są oszukiwani przez Amerykanów, co do właściwych intencji administracji amerykańskiej, że byli i są pionkami w grze, **którą toczy się ponad nimi.**

Nie zasnął od 39 lat

JAKARTA, PAP.

Jak podała prasa w Jakarcie, na indonezyjskiej wyspie Bali żyje człowiek, który nie zasnął już od 39 lat.

Nazywa się **Kekut Betan,** ma 56 lat i pochodzi ze wsi Alazangkar.

Już będąc dzieckiem ciężko zasypiał sprawiając tym kłopot rodzicom. W 1945 r. uczestniczył **w wojnie przeciwko okupantom japońskim.** Miał wówczas 17 lat i zawsze pełnił służbę wartowniczą w nocy, gdyż powszechnie było wiadomo, że nie potrzebuje snu i jest nocą zawsze zdolny do każdej pracy. Od czasu do czasu musi tylko położyć się i wypocząć.

Od wspomnianej wojny nie śpi wcale. Podczas pory nocnej zajmuje się czytaniem, grą na gitarze i innymi sprawami.

Depesza W. Jaruzelskiego do premiera Indii

Jego Ekscelencja
Pan RAJIV GANDHI
NEW DELHI

Ekscelencjo!

Wstrząśnięty wieścią o tragicznej śmierci Pańskiej matki, pragnę przekazać w imieniu rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, narodu polskiego i swoim własnym wyrazy najgłębszego współczucia i serdecznego żalu. Pamięć o Indirze Gandhi — jednym z najwybitniejszych polityków naszych czasów, orędowniczce sprawy pokoju i przyjaźni narodów pozostanie na zawsze w naszych sercach.

W związku z objęciem przez Waszą Ekscelencję wysokiego stanowiska premiera Republiki Indii, składam gratulacje i najlepsze życzenia wszelkiej pomyślności dla Pana osobiście, a także dla zaprzyjaźnionego narodu Indii.

Z całego serca życzę Panu sukcesów w pełnieniu tej wielce zaszczytnej i odpowiedzialnej misji, w wysiłkach na rzecz umocnienia jedności wielkiego narodu indyjskiego, dalszego wzrostu autorytetu Indii na arenie międzynarodowej.

Pragnę wyrazić głębokie przekonanie, że ustanowione przed laty stosunki przyjaźni i współpracy między Polską i Indiami będą nadal pomyślnie rozwijały się dla dobra obu naszych narodów i pokoju na świecie.

WOJCIECH JARUZELSKI
prezes Rady Ministrów

Strajk górników brytyjskich

(Ciąg dalszy ze str. 1)

5 wielkich wieców poparcia i solidarności z walczącymi górnikami.

W przyszłym tygodniu zapowiedziano też posiedzenie kierowniczego komitetu centrali związkowej TUC, który zastanowi się nad skuteczniejszą pomocą dla górników. Przywódca górników **Arthur Scargill** oświadczył, że nadszedł czas zwiększenia zaangażowania Partii Pracy i władz TUC w sprawy strajku.

Mariaż nie z Gorzowem lecz ze Szczecinem

(Ciąg dalszy ze str. 1)

liśmy, otrzymuje bezpośrednie, nocne, pospieszne połącznie ze stolicą pociągiem, który przebiegnie trasą następującą: Kostrzyn — Gorzów — Piła — Bydgoszcz — Warszawa Centralna.

W związku z mariażem zielonogórsko-szczecińskim nie do utrzymania jest proponowana początkowo i przyjęta nazwa pociągu ekspresowego „Lubuszanin". **Pociąg musi otrzymać inną nazwę.** Jaką? Oto jest pytanie, na które — zgodnie z intencjami resortu kolei — odpowiedzieć mają sami pasażerowie. **Propozycje nazw nadsyłać należy do Dyrekcji Rejonu Przewozów Kolejowych w Zielonej Górze, ul. Ułańska 4, lub do redakcji „Gazety Lubuskiej" Podobny plebiscyt ogłoszono w Szczecinie. Nasze propozycje brzmią: „Piast" lub „Zachodni".**

Koncepcja uruchomienia nowego ekspresu jeszcze w tym roku nie ostała się m.in. w związku ze zmianą stacji łączenia składów. **Nowy pociąg wejdzie do eksploatacji od 1 czerwca roku przyszłego.** Część zielonogórska składać się będzie z czterech wagonów drugiej klasy i dwóch wagonów pierwszej klasy.

Z Urzędu Miasta w Nowej Soli, z nowosolskiej „Odry" wpłynęły do Dyrekcji RPK w Zielonej Górze, a także od czytelników z tego miasta do naszej redakcji, pytania i wątpliwości — jak będzie wyglądało połączenie Nowej Soli z pociągiem ekspresowym do Warszawy. Jak wyjaśniono nam w Dyrekcji RPK, połączenie takie zostanie wprowadzone — na odjazd do Warszawy i na powrót ze stolicy.

(sa)

Lasy - w nie najlepszej kondycji

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Negatywny wpływ przemysłu, pożary wielkich kompleksów osłabiają tempo przyrostów młodego — niestety — w przeważającej części lasu. Na szczęście ubiegłoroczna inwazja brudnicy mniszki została opanowana, dzięki ogromnym wysiłkom ludzi. Dużym zagrożeniem są też masowe przyjazdy turystów — grzybiarzy. Dało się to odczuć szczególnie w ostatnich tygodniach. Dewastacja to kolejne poważne zmartwienie leśników. Sugerowano więc, by korzystanie z leśnych pożytków, zbieranie grzybów czy jagód uregulować nowymi przepisami.

Poruszano także inne problemy Okręgowego Zarządu Lasów Państwowych. Jak się okazuje racjonalnej gospodarki w OZLP nie można prowadzić cierpiąc jednocześnie niedostatki. Trudna sytuacja ekonomiczna nadleśnictw, braki w zatrudnieniu i ciągły brak mieszkań wyraźnie utrudniają życie leśnikom i mają wpływ na rozmiar przedsięwzięć podejmowanych przez OZLP.

Wojewódzki Komitet Obrony zaaprobował wnioski zmierzające do usprawnienia gospodarki leśnej, zwiększenia jej użyteczności i poprawienia bezpieczeństwa lasów.

W czasie obrad, którym przewodniczył wojewoda zielonogórski, płk **Walerian Mikołajczak,** srebrnymi medalami „Za zasługi dla obronności kraju" udekorowano **Zdzisława Adamczewskiego i Waldemara Wenelika, a Mariana Filipowicza** uhonorowano medalem brązowym.

Wak

Nowe zamówienia Pentagonu

WASZYNGTON, PAP.

Kontynuując politykę mającą na celu osiągnięcie przewagi militarnej nad Związkiem Radzieckim, Pentagon złożył nowe zamówienie wojskowe u jednego ze swoich głównych dostawców — w koncernie Lockheeda. Dotyczy ono opracowania i produkcji nowych balistycznych rakiet nuklearnych przeznaczonych do zainstalowania na okrętach podwodnych o napędzie atomowym. Ministerstwo obrony USA wyasygnowało na ten cel miliard dolarów.

Rozmowy libańsko-izraelskie

(Ciąg dalszy ze str. 1)

maszku powiadomiony został sekretarz generalny ONZ. Dodał, że celem tych rozmów jest całkowite i bezwarunkowe wycofanie wojsk izraelskich z Libanu, zaś zapoczątkowanie tego procesu przy wykorzystaniu ONZ uznał za pozytywny obrót sprawy. Wiceprezydent odrzucił wszelką możliwość udziału Syrii w tych rozmowach, jak również możliwość podjęcia przez Damaszek pośrednich czy bezpośrednich rokowań z Izraelem. Określił to jako ostateczną decyzję rządu syryjskiego.

Komentatorzy libańscy i arabscy podkreślają wagę stanowiska Syrii, bez której aprobaty rozmowy libańsko-izraelskie w ogóle nie mogły **by się rozpocząć. Jednocześnie** podkreśla się, że Izrael będzie wysuwał warunki w celu uznania i utrzymania agenturalnych oddziałów proizraelskich, czyli tzw. armii południowego Libanu. Przewiduje się również machinacje polegające na tym, że Izrael będzie dążył nie do całkowitego wycofania lecz jedynie do przesunięcia wojsk inwazyjnych z południa Libanu do strefy zachodniej części doliny Bekaa, gdzie znajduje się linia konfrontacji z wojskami syryjskimi.

Tel Awiw twierdzi, że w najlepszym przypadku proces wycofania potrwa od 6 do 9 miesięcy. Przyćmiewa to nieco optymizm, ale komentatorzy libańscy są zdania, że powoli zaczyna się otwierać nowy rozdział.

KRONIKA

GORZÓW. Odbyło się posiedzenie Rady Międzywojewódzkiego Ośrodka Doskonalenia Kadr i Administracji Państwowej. W skład rady wchodzą dyrektorzy wojewódzkich ośrodków doskonalenia kadr oraz niektórych wydziałów wojewódzkich w Gorzowie, Koszalinie, Pile i Szczecinie.

Otwierając posiedzenie wojewoda Stanisław Nowak scharakteryzował problematykę społeczno - gospodarczą woj. gorzowskiego. W toku posiedzenia dokonano oceny dotychczasowego przebiegu szkolenia pracowników administracji państwowej oraz określono zadania w tej dziedzinie na najbliższy okres.

Wojewoda zielonogórski płk Walerian Mikołajczak powraca do służby w WOP

WARSZAWA, PAP.

Prezes Rady Ministrów odwołał płk. **Waleriana Mikołajczaka** ze stanowiska wojewody zielonogórskiego, wobec potrzeby jego powrotu do służby w Wojskach Ochrony Pogranicza.

Związek Radziecki jest przeciwnikiem teorii i praktyki terroryzmu

Konferencja prasowa w Moskwie

W środę w centrum prasowym MSZ ZSRR w Moskwie odbyła się konferencja prasowa dla dziennikarzy radzieckich i zagranicznych poświęcona problemowi niedopuszczalności terroryzmu państwowego, na której pierwszy zastępca kierownika Wydziału Prasy MSZ Władimir Łomiejko przypomniał m.in., że na wniosek ZSRR do programu obrad XXXIX Sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ włączono ważny i pilny problem „niedopuszczalności polityki terroryzmu państwowego i wszelkich działań państw zmierzających do podważenia ustroju społeczno-politycznego w innych suwerennych państwach".

Przedstawiciele wielu krajów występujący na sesji Zgromadzenia Ogólnego uważają za niezwykle aktualne i ważne przyjęcie rezolucji potępiającej politykę i praktykę terroryzmu państwowego jako metodę postępowania wobec innych państw i narodów — podkreślił W. Łomiejko. Przypomniał, że nie ustaje nie wypowiedziana wojna Waszyngtonu przeciw Nikaragui. O jej rozmachu i okrutnych metodach świadczy ujawniony niedawno zbiór tajnych instrukcji CIA dla kontrrewolucjonistów nikaraguańskich. Rozlegają się groźby i organizowane są prowokacje przeciw Kubie tylko dlatego, że wybrała ona niepodległą, samodzielną drogę.

Stany Zjednoczone — podkreślił przedstawiciel MSZ ZSRR — wbrew podstawowym normom międzynarodowym, a często i własnemu prawodawstwu, bezceremonialnie mieszają się do spraw wewnętrznych innych państw nie ukrywając przy tym, że robią to dlatego, że Waszyngtonowi nie podoba się ustrój społeczny w tym lub innym kraju.

Politykę terroryzmu państwowego przeciw Libanowi i innym państwom arabskim prowadzi Izrael korzystając ze współpracy strategicznej USA. Ostatnie publiczne wypowiedzi administracji USA, m.in. wystąpienie sekretarza stanu, Shultza świadczą nie tylko o zamiarze kontynuowania i nasilania takiej praktyki, ale i o próbach uzasadnienia jakowegoś „prawa do uderzenia prewencyjnego" w dowolnym rejonie świata i w dowolny „cel" — oświadczył W. Łomiejko. Wystarczy tylko ogłosić, że celem uderzenia jest „obiekt terrorystyczny", a USA „bronią swoich interesów strategicznych". Taka linia stanowi poważne niebezpieczeństwo dla sprawy powszechnego pokoju, niepodległości narodów, demokracji i postępu społecznego.

ZSRR jest pryncypialnym przeciwnikiem teorii i praktyki terroryzmu, w tym w stosunkach międzynarodowych. Związek Radziecki opowiada się zarówno przeciw terroryzmowi na szczeblu państwowym jak przeciwko aktom terrorystycznym, które pociągają za sobą bezsensowną śmierć ludzi i zakłócają działalność dyplomatyczną państw i ich przedstawicieli.

W Związku Radzieckim z głębokim żalem przyjęto wiadomość o tragicznej śmierci premiera Indii, Indiry Gandhi, oświadczył W. Łomiejko. Ludzie radzieccy potępiają przestępców i ich inspiratorów, którzy podnieśli rękę na wybitną działaczkę polityczną, przewodniczącą ruchu niezaangażowanych.

Odpowiadając na pytanie korespondentów W. Łomiejko podkreślił, że Stany Zjednoczone Ameryki oskarżając kraje bliskowschodnie o prowadzenie polityki terroryzmu mają na celu usprawiedliwienie agresywnej polityki terroryzmu państwowego Izraela, wobec arabskiego narodu Palestyny, wobec Libanu i innych krajów arabskich. Przy tym same Stany Zjednoczone ponoszą odpowiedzialność za śmierć ludności cywilnej w Libanie. Społeczność międzynarodowa nie zapomniała salw krążownika „Jersey", które przyniosły śmierć i zniszczenia na umęczonej ziemi Libanu.

Pod pretekstem walki z terroryzmem międzynarodowym, który administracja USA przypisuje ruchom narodowowyzwoleńczym, a także krajom socjalistycznym, władze Stanów Zjednoczonych starają się wypaczyć ich politykę i usprawiedliwić swój własny terroryzm państwowy.

Aktem lekceważenia prawa międzynarodowego nazwał Władimir Łomiejko jawną agresję największego państwa kapitalistycznego — USA przeciw suwerennemu państwu — Grenadzie. Ten mały kraj — powiedział on — został zdławiony tylko dlatego, że wybrał swoją własną drogę rozwoju.

Fakty świadczą o tym — kontynuował W. Łomiejko — że wywiad USA rozszerza swoją działalność nie tylko na Amerykę Łacińską, Afrykę i Bliski Wschód, ale i na kraje Europy Zachodniej. Agenci CIA uczestniczą w wielu aktach terrorystycznych prowadzonych przeciw postępowym działaczom zachodnioeuropejskim. Są oni zamieszani także w kampanię oszczerstw prowadzoną na polecenie zza oceanu przeciwko postępowym ruchom antywojennym w Europie zachodniej.

Mówiąc o tzw. sprawie Antonowa, Władimir Łomiejko oświadczył, że jest ona jednym z jaskrawych dowodów, jak pod wydumanymi pretekstami, całkowicie bezpodstawnie oczernia się Bułgarię i inne kraje socjalistyczne. Przypomniał on, że wielu działaczy społecznych we Włoszech jest przekonanych, że aresztowanie i śledztwo dotyczące S. Antonowa jest bezprawne.

Wysokie wymagania i stałe doskonalenie

kadr resortu sprawiedliwości

Jednym z praktycznych zadań w dziele umacniania państwa, utrwalania praworządności, ładu i dyscypliny społecznej, wyznaczonych w uchwale XVII Plenum KC PZPR, jest podnoszenie kwalifikacji zawodowych i moralnych aparatu strzegącego porządku społecznego i sprawiedliwości. Aktywne działania w tej dziedzinie prowadzi resort sprawiedliwości, poświęcając szczególną uwagę doborowi kadr.

Ludziom, podejmującym pracę w sądownictwie, zwłaszcza w charakterze sędziów, stawia się duże wymagania — powiedział dziennikarzowi PAP naczelnik Wydziału Szkolenia Ministerstwa Sprawiedliwości, **Edward Janeczko.** Wyższe wykształcenie prawnicze jest zaledwie warunkiem wstępnym do rozmów z kandydatem. Zanim zostanie on przyjęty do pracy musi zdać egzamin kwalifikacyjny, sprawdzający jego wiedzę prawniczą i społeczno-polityczną. Liczy się także wcześniejsza aktywność społeczna, opinia środowiska itp. Kandydat na sędziego musi dawać nie tylko rękojmię pełnego i sprawnego wykonywania obowiązków zawodowych, ale i charakteryzować się nieposzlakowanym charakterem oraz postawą polityczną nie kolidującą z Konstytucją PRL.

Osoba odpowiadająca tym kryteriom zostaje dopuszczona do aplikacji. Przez 2 lata jej trwania aplikant uczestniczy w wykładach, seminariach, kursach itp., a także w różnych działaniach praktycznych. Aplikacja kończy się egzaminem sędziowskim. Minister sprawiedliwości powołuje komisje egzaminacyjne i sam, lub jego zastępcy, stają na ich czele. W ostatnim okresie 6 takich komisji przystąpiło do sprawdzania poziomu wiedzy teoretycznej i umiejętności praktycznych blisko 800 kandydatów na sędziów, kończących aplikację.

Pozytywne zdanie egzaminu sędziowskiego nie oznacza „pasowania" na sędziego, lecz tylko asesora, dopuszczanego do pełnienia obowiązków sędziowskich, ale pod nadzorem. Ma on obowiązek dokształcać się i dopiero po wykazaniu się wiedzą teoretyczną i praktyczną, może być przez Radę Państwa powołany na sędziego. Te bariery i wysokie wymagania stawiane są po to, by sędziami zostawali ludzie odpowiednio przygotowani i mający niezbędne w tym zawodzie cechy moralne i charakterologiczne. (PAP)

Górnictwo i energetyka po 10 miesiącach

161,4 mln t. węgla; 109,5 mld kWh energii elektrycznej

W ciągu 10 miesięcy br. górnicy wydobyli 161,4 mln ton węgla kamiennego, tj. o prawie 2 mln ton więcej niż w tym samym okresie w ubr. Wydobycie w dni robocze wynosiło około 631 tys. ton, a w soboty w granicach 600 tys. ton węgla. Na eksport skierowano dotychczas ponad 36,5 mln ton tego surowca, tj. o ponad 7,6 mln ton więcej niż w ciągu 10 miesięcy 1983 roku.

Górnicy kopalń odkrywkowych wydobyli w br. 40,6 mln ton węgla brunatnego, tj. o 6,5 mln ton więcej niż do końca października w ubr. Zdjęto 235 mln m sześć. nadkładu, przygotowując tym samym pokłady do eksploatacji w okresie jesienno - zimowym. Od początku roku dostarczono gospodarce 10,5 mld m sześć. gazu, w tym 7,3 mld m sześć. wysokometanowego, przy czym 4,6 mld m sześć. stanowił import wysokometanowego gazu ze Związku Radzieckiego.

Energetycy praktycznie zakończyli przygotowania do szczytu jesienno - zimowego. W okresie kampanii remontowej przekazano do eksploatacji ponad 21 tys. MW zainstalowanej mocy. Na składowiskach w elektrowniach i elektrociepłowniach zawodowych zgromadzono ponad 6 mln ton węgla kamiennego. Jest to zapas na co najmniej 1 miesiąc pracy energetyki w warunkach ciężkiej zimy.

Wyprodukowano dotychczas 109,5 mld kWh energii elektrycznej, a więc o 8 proc. więcej niż w ciągu 10 miesięcy ubr. Z tego za granicę sprzedano 3,9 mld kWh energii elektrycznej.

Na wyniki pracy resortu miało wpływ harmonijne współdziałanie wszystkich branż. Przemysł budowlany, maszynowy, zaplecze naukowo badawcze oraz służby pomocnicze mają swój udział zarówno w wysokim wydobyciu węgla i produkcji energii elektrycznej, jak również w przygotowaniu bazy paliwowo - energetycznej do pracy w warunkach zimowych. (PAP)

W 67 lat po Wielkim Październiku

BAM — WIELKIE OTWARCIE

KORESPONDENCJA Z ZSRR

27 października 1984 r. zakończył się ważny etap w budowie Bajkalsko-Amurskiej Magistrali: tego dnia w Tyndze odbyło się uroczyste oddanie do normalnej eksploatacji, na rok przed terminem, tej wielkiej budowy XX wieku, 3102-kilometrowej magistrali kolejowej, łączącej Ust-Kut z Komsomolskiem nad Amurem.

W kwietniu 1974 r. delegaci XVII Zjazdu Wszechzwiązkowego Leninowskiego Związku Młodzieży Komunistycznej odprowadzali swoich kolegów — pierwszych budowniczych BAM-u na Plac Komsomolski w Moskwie. Z tego placu tradycyjnie już młodzież radziecka wyruszała na wszystkie wielkie budowy. Stąd też wyruszył 600-osobowy oddział komsomolców na budowę tej wielkiej i ważnej dla dalszego rozwoju gospodarki radzieckiej magistrali.

M. W ciągu dziesięciu lat przez place budowy BAM-u, przewinęło się ponad 100 tysięcy ludzi, w tym 45 tysięcy młodzieży z ochotniczego komsomolskiego zaciągu.

Budowniczowie BAM-u — pierwsi ochotnicy — mieli do pokonania mróz i zamiecie śnieżne, błota i rozlewiska oraz chmary komarów. Magistrala, jak sito poszukiwacza złota, przesiewała przez siebie ludzkie charaktery. Nie przypadkowo zrodziło się na BAM-ie powiedzenie: „My budowaliśmy BAM — a BAM kształtował nas". Na potwierdzenie tej prawdy można by przytoczyć dziesiątki i setki przykładów. I tak pierwszym dowódcą ochotniczych oddziałów na BAM-ie był Wiktor Łokanow, późniejszy Bohater Pracy Socjalistycznej i deputowany do Rady Najwyższej Federacji Rosyjskiej. Władimir Muczycai przyjechał na BAM jako kamieniarz, a następnie został kierownikiem pociągu montażowo-budowlanego, zaś Wieczysław Aksjonow i Jurij Boczarow drogę do stanowisk szefów oddziałów przeszli od szeregowych robotników.

W całym Związku Radzieckim znane są dzisiaj nazwiska sławnych brygadzistów Iwana Warszawskiego i Aleksandra Bondaria. Kierowane przez nich brygady 29 września br., podążając jednocześnie ze wschodu i zachodu, spotkały się na stacji Balbuchta, aby położyć ostatnie szyny łączące w całości Bajkalsko-Amurską Magistralę.

Aby to osiągnąć jej budowniczowie musieli pokonać jedenaście dużych i dziesiątki małych rzek oraz 7 grzbietów górskich. Właśnie przebijanie tuneli przez góry było pracą najtrudniejszą i najbardziej niebezpieczną. Tutaj, w strefie wiecznej zmarzliny i zagrożenia sejsmicznego, w niesprzyjających warunkach klimatycznych budowniczowie tuneli wykazali nie tylko swe wysokie umiejętności, ale i hart. Musieli pokonać wiele utrudnień, jakich nie skąpiła surowa przyroda. Uskoki geologiczne i podziemne rzeki opóźniały lub wręcz uniemożliwiały drążenie niektórych tuneli. Tak było na przykład z Przełomem Kodarskim, gdzie w trakcie drążenia tunelu okazało się, że wieczna zmarzlina nie jest wcale wieczna. Zaczęła tajać, uniemożliwiając dalszą pracę. Podjęto wtedy decyzję wykonania obejścia. Dniem i nocą pracowali ludzie i maszyny. 8-kilometrowy, nieplanowany wcześniej odcinek magistrali ułożono w niecały miesiąc.

W pociągach zmierzających z Ust-Kutu i Komsomolska nad Amurem na spotkanie w Tyndze jechali najlepsi z najlepszych geologowie, inżynierowie, mechanizatorzy, drogowcy, budowniczowie tuneli i mostów. Wszyscy ci, którzy chlubią się tym, że należą do wielkiej rodziny budowniczych BAM-u. Każdy z nich patrzył przez okno pędzącego pociągu i widział to, co dla niego było bliskie, co na zawsze pozostawiło ślad w pamięci. Mijali pierwsze mosty, pierwsze słupy wysokiego napięcia zbudowane wysoko w górach, zatrzymywali się w pięknych miasteczkach i osadach, wyrosłych w miejsce namiotów i barakowozów. Wtedy w czasie szturmowej pracy nie dostrzegali, że i tutaj można podziwiać piękno przyrody...

Region rozciągający się od Bajkału do Czary pokryty pasmami górskimi liczącymi od 500 do 1000 metrów wysokości, znajduje się w strefie wiecznej zmarzliny i sejsmicznej aktywności o średniej temperaturze rocznej minus 7 stopni C. Właśnie te pasma górskie i rzeki przez dziesiątki lat stały na przeszkodzie dotarcia do zabajkalskich skarbów, ukrytych w ziemi. A ziemia ta istotnie jest bogata w złoża węgla, rudy żelaza, miedzi, cynku, ołowiu i inne kolorowe i rzadkie metale. Obecnie odkryte przez geologów złoża służyć będą gospodarce Kraju Rad. Zbudowana magistrala otwiera bowiem wrota do bogactw Syberii. Z dokonanych obliczeń wynika, że strefa BAM-u stanie się wkrótce największą bazą surowcową ZSRR. Powiększać się będą oddziały budowniczych kopalń i hut, górników węgla i rudy żelaznej. Rozrastać się będą miasta i osady, powstawać będą nowe. Dotychczas wzniesiono tu 400 tysięcy metrów kw. powierzchni mieszkalnej.

Czy otwarcie magistrali oznacza, że dla sławnych brygad: Warszawskiego, Bondaria, Boczarowa i innych, które oddały BAM-owi całe 10 lat pracy i życia, nie ma już tutaj nic do roboty? Nic błędniejszego, niż takie przypuszczenie. Budowa Bajkalsko-Amurskiej Magistrali będzie kontynuowana.

Uruchomienie stałego ruchu pociągów na Bajkalsko-Amurskiej Magistrali wywołało spore zainteresowanie w kołach przemysłowo-handlowych wielu krajów europejskich i azjatyckich. Nowa trasa znacznie zwiększy możliwości przewozów tranzytowych przez terytorium Związku Radzieckiego. Zachodni biznesmeni szybko ocenili korzyści nowej magistrali, którą już nazwano „kontenerowym mostem Azja — Europa". Najważniejszą zaletą tej drogi jest skrócony dystans, a więc i czas przewozu towarów. Tak np. trasa lądowa z Jokohamy do Rotterdamu przez terytorium ZSRR wynosi 13.770 km, a drogą morską przez Kanał Panamski 23.200 km, zaś wokół Afryki aż 27 tys. km.

Dla zwiększenia możliwości przeładunkowych od pewnego czasu rozbudowuje się dalekowschodni port ZSRR Wostocznyj — morską bramę BAM-u. Będzie mógł on przyjmować do 150 tysięcy kontenerów (obecnie tylko 75 tys.) oraz przeładowywać 10. milionów ton węgla.

Nowo zbudowana magistrala będzie więc miała ogromny wpływ na rozwój gospodarczy rejonów wschodnich ZSRR, na powstanie nowych terytorialno-przemysłowych kompleksów. Nowa magistrala stanie się także ważnym elementem rozwoju na radzieckim wschodzie wielkiej bazy eksportowo-tranzytowej między ZSRR a Japonią i innymi krajami Dalekiego Wschodu, a także między Europą zachodnią a państwami basenu Oceanu Spokojnego.

ZENON KURKOWSKI

Dokonania rządu w III kwartale br.

Praca przy otwartej kurtynie

Biuro prasowe rządu przekazało PAP kolejny dokument „Ważniejsze dokonania rządu w III kwartale 1984 r.". Jego opracowanie wynika z przyjętego założenia okresowego informowania społeczeństwa o pracach rządu. Jak poprzednio, materiał ten jest wyborem działań, o których dowiadywało się ono na bieżąco z wiadomości podanych przez środki masowego przekazu. W syntezie tej najpełniej znajduje wyraz zasada „pracy rządu przy otwartej kurtynie".

Zadania realizowane przez rząd w III kwartale br. były kontynuacją zadań ujętych w planach pt. „Węzłowe kierunki pracy rządu w 1984 r." oraz w „Planie pracy rządu w II półroczu 1984 r.". Ponadto wynikały z harmonogramów realizacji uchwał IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR, Krajowej Konferencji Delegatów PZPR plenów KC, postanowień IX Kongresu ZSL, zadań wynikających z innych dokumentów rządowych, ustaw, uchwał itp.

W III kwartale br. odbyło się wiele obchodów, wśród których szczególnie uroczyście przebiegały obchody 40-lecia PRL, uroczystości w miejscach pamięci narodowej z okazji 45 rocznicy napadu hitlerowskiego na Polskę oraz wojny obronnej. Głęboko patriotyczny i godny udział społeczeństwa w obchodach jubileuszu 40-lecia PRL potwierdził, że następuje dalszy postęp w normalizacji życia politycznego w kraju. Wyrazem tego był m.in. zbiorowy akt łaski — ustawa Sejmu PRL z 21 lipca br. o amnestii. Wspomniany jubileusz pozwolił zaprezentować rzeczywisty obraz Polski Ludowej, szeroko panoramę jej osiągnięć i dorobku w życiu politycznym i społecznym, gospodarczym i kulturalnym.

6 lipca br. odbyła się w gmachu Rady Państwa pierwsza w nowej kadencji narada przewodniczących wojewódzkich rad narodowych. Jak podkreślił wicepremier Zbigniew Messner, rząd będzie konsekwentnie dążył do umocnienia zasad centralnego planowania i do nadania najwyższej rangi Centralnemu Planowi Rocznemu i planom wieloletnim. Opracowany został m.in. i wdrożony system kontroli administracji państwowej i w administracji państwowej. Rząd dąży do zwiększenia efektywności kontroli głównie przez konsekwentną realizację wniosków i zaleceń pokontrolnych.

27 czerwca zainaugurowała swoją działalność Rada Legislacyjna — jeden z organów doradczych premiera Wojciecha Jaruzelskiego w zakresie tworzenia i stosowania prawa. Na posiedzeniu oceniono dorobek legislacyjny lat 1981—83, przedyskutowano kwestie związane z kompleksowością spójnością i stabilnością tworzonych rozwiązań.

W III kwartale weszły w życie: ustawa z 26 stycznia 1984 r. Prawo Prasowe (z dniem 1 lipca br.) oraz dwa rozporządzenia Rady Ministrów z 9 lipca — w sprawie trybu udostępniania prasie informacji, organizacji i zadań rzeczników prasowych w urzędach organów administracji państwowej oraz w sprawie rozgłośni, tele- i radiowęzłów zakładowych.

Przedstawiciele PRL uczestniczyli w omawianym okresie na forum międzynarodowym, gdzie prezentowali stanowisko Polski w różnych kwestiach dotyczących nie tylko Polski, ale całego świata.

Materiał biura prasowego rządu wiele miejsca poświęca sprawom wewnętrznym państwa. Prezentuje m.in. dokonania na styku rząd — Sejm — Rada Państwa, rząd — związki zawodowe, rząd — kościoły i związki wyznaniowe, prezentuje kontrole województw przez Główną Inspekcję Terenową oraz dokonania w dziedzinie polityki gospodarczej. Osobne miejsce zajmują prace rządu w sferze nauki, szkolnictwa i kultury.

Fakty wskazują, że rząd PRL konsekwentnie realizuje linię programową IX Zjazdu PZPR — linię porozumienia, walki i socjalistycznych reform.

Na szczególne podkreślenie zasługują działania rządu dotyczące długofalowych, perspektywicznych decyzji rozwoju społeczno-gospodarczego Polski. Mimo ogromnych bieżących trudności osiągnęliśmy pewien postęp na wielu odcinkach życia społecznego i gospodarczego, w zakresie porozumienia narodowego, odnowy życia społeczno-politycznego, umocnienia ładu i porządku społecznego. Wyraźniej widać horyzont lat dziewięćdziesiątych. Fakty dowodzą ponadto że polityka bojkotu Polski na arenie międzynarodowej doznała całkowitego niepowodzenia.

Materiał „Dokonania rządu" prezentuje także informację statystyczną o stanie realizacji zadań przez Radę Ministrów i Prezydium Rządu w III kwartale br. Np. Rada Ministrów (lub Prezydium Rządu) rozpatrzyła lub uchwaliła 31 projektów ustaw, 74 projekty rozporządzeń RM, 125 projektów uchwał RM, 46 projektów innych aktów prawnych oraz 325 projektów innych materiałów rządowych Prezes RM wydał w tym okresie 2 rozporządzenia, 28 zarządzeń, 4 decyzje oraz pisma decyzyjne, kierowane do ministrów lub wojewodów i prezydentów miast stopnia wojewódzkiego. (PAP)

Sprawa sprzedaży samochodów w gdańskim «Polmozbycie»

Podczas obrad XVII Plenum KC PZPR poruszona została sprawa nieprawidłowości przy sprzedaży samochodów w gdańskim „Polmozbycie" w okresie bezpośrednio poprzedzającym zmiany cen.

Jak informuje rzecznik prasowy Prokuratury Generalnej — na podstawie dotychczasowych ustaleń Biura Kontroli Urzędu Rady Ministrów, Prokuratura Wojewódzka w Gdańsku podjęła niezbędne czynności sprawdzające, w szczególności zabezpieczyła i przystąpiła do badania dokumentów dotyczących sprzedaży samochodów. Zmierzają one do stwierdzenia, czy sygnalizowane nieprawidłowości są wynikiem działalności przestępczej lub innego naruszenia prawa. O rezultatach tych czynności opinia publiczna będzie poinformowana.

PAP

Ciągły niepokój Ciągłe szukanie

U schyłku życia ludzie piszą czasem pamiętniki. Robią w ten sposób obrachunek z życiorysem, wspominają, smakują treść minionego. Dobrze wtedy, jeżeli życie nie upływało wyłącznie w czterech ścianach na rozwiązywaniu problemów własnych i najbliższej rodziny. I chociaż nawet takie życie jest na swój sposób ciekawe i ma jakąś barwę, więcej wspomnień mają ci, którzy żyli również sprawami innych, mieli wpływ na to, jak wyglądało życie ich środowiska, miasta. Ci, którzy choć przez kilka lat tworzyli otaczającą ich rzeczywistość.

Może to i źle, ale może też i dobrze, że Piotr Kłuciński na przykład zapominał czasem, że ma dom, rodzinę. Zdarzało się to najczęściej tuż u progu tego „nowego życia", które dla niego zaczęło się zaraz po wojnie. „Stare" życie zostawił za sobą jadąc na zachód.

Całe tamto życie zostało w Brwinowie pod Warszawą, w robotniczym domu, gdzie dzieci sypiały w łóżkach po troje. Na warszawskim Targówku, na którego ulicach gubiło się w błocie kalosze. Potem była młodość, zabawy w „salonowca". ale i pochody pierwszomajowe. W trzy dni po ślubie trzeba było iść do wojska, a w okupację, żeby się utrzymać, robić buty z czego się dało.

Nadzieja przyszła z wiosną w czterdziestym piątym. Mówiło się: „najlepsi na zachód", ale jechali różni i z różnych powodów. Ci, co stracili cały dobytek — jechali z lęku przed rozpoczęciem wszystkie od zera. Wielu gnało „na szaber", a tacy, jak Piotr Kłuciński, wówczas funkcjonariusz MO, udawali się z poleceniem wyjazdu w kieszeni i z bronią na wszelki wypadek.

„Przyjechali tu na zachód pociągami, furmankami
Każdy z nich bardzo się cieszył, gdy przyjechał tu
Każdy łapał pługi, brony, kosy, cepy, cudze żony
Wille, sklepy i pałace, no bo za nic tu nie płacił
Bo tu raj. Nasze ziemie i nasz kraj"..

Tak zapisał swoje wielkie przeżycie. Jeszcze długo potem próbował utrwalać wierszem kolejne wydarzenia, które wydawały się być w życiu najważniejsze. W spisywanych wiele lat później pamiętnikach, Piotr Kłuciński tłumaczy:

„Nigdy nie myślałem o sobie, jak o poecie. Po prostu jakaś wewnętrzna potrzeba (...) kierowała mną w chwilach wzruszeń i przeżyć osobistych. Wtedy pisałem (...) Jak czułem, po robotniczemu (...) Moje utwory były proste jak świątki, ale wtenczas wszyscy mieszkańcy miasta rozumieli je...".

Wtenczas było tak: na dworcu ruch, ale nie był to ruch przyjeżdżających do odzyskanej Zielonej Góry. To szabrownicy ładowali do pociągów swoje łupy. Wywozili je na ziemię pewniejszą...

Kwitły magnolie. Piękny, miejski rynek, podobny bombonierce zamiatały Niemki ubrane w czyste fartuchy. Wcale nie za karę, tylko zgodnie z dawnym porządkiem. Na wieży ratusza, oplecionego winoroślą, gruchały gołębie. Miasto było niezniszczone. Decyzję o pozostaniu podjął Piotr Kłuciński bez większej rozterki. Niedługo potem napisał:

„Ty szczęścia nie szukaj po świecie
I piękna, co gdzieś tam się kryje
Wszak ono jest blisko. Tuż przecież
W tym mieście, gdzie rośniesz i żyjesz"...

Zamieszkał w pobliżu rynku. Przy Masarskiej znalazł pusty dom, w którym przygotował mieszkanie dla sprowadzonych wkrótce potem żony i dzieci. W piwnicy było trochę ziemniaków z kłączami, a w kredensie kasza. W kuchni zadziwiły go służące nie wiedzieć czemu narzędzia. Było radio. Działały urządzenia komunalne obsługiwane przez pozostałych w mieście Niemców. Elektryczność, wodociąg, gazociąg. Szczególnie starannie i z największą radością urządził pokój dziecinny. Wspomina dziś, że jedyne, co „szabrował" wówczas, i to pasjami, to zabawki. Nie pamiętał ich ze swojego dzieciństwa.

Miasto zaczynało żyć. Były już polskie władze, funkcjonowały rozmaite urzędy i instytucje. Piotr Kłuciński mógł „dopełniać egzystencji" — głównie w oderwaniu od domowych kłopotów i spraw co bardziej przyziemnych. Zaczynał „realizować się", a jego służba w MO należała już do przeszłości. Pracę znalazł w Organizacji Młodzieżowej Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego.

—Nigdy bym nic nie zdziałał w kulturze, gdyby nie praca w OMTUR — wspomina dziś w tym pierwszym okresie to przecież ta organizacja tworzyła kulturę.

Pisał wtedy więcej niż kiedykolwiek. Przeważały kuplety, utwory satyryczne na funkcjonowanie różnych placówek i działalność władz, na przywary świeżo aklimatyzującej się społeczności. Mówi, że zwano go „zielonogórską szpilką"...

„Proszę się nie gniewać, jeśli zacznę ostro
Ale o potrzebach trzeba mówić prosto
Mamy przecież w mieście obsadzone władze
Jak one nie mogą, ja im nie poradzę
Są różne instancje i ważne figury
Ale brak nam w mieście książek i kultury...".

Wiersze recytowane były przy najróżniejszych okazjach, na akademiach i spotkaniach towarzyskich. Kiedy skrytykował mieszkańców za opieszałość w zamalowywaniu niemieckich napisów na murach, już nazajutrz wiele z nich zniknęło...

Najwięcej satysfakcji dawała panu Piotrowi działalność artystyczno-estradowa. Na początek prowadzony przez niego zespół omturowców wystąpił w popularnym wówczas lokalu „Warszawianka". Były tańce, piosenki i wiersze.

Ale miasto, które we wrześniu liczyło już blisko sześć tysięcy mieszkańców domagało się teatru z prawdziwego zdarzenia. Niestety, z braku aktorów budynek teatralny ożywał jedynie w czasie bankietów i akademii.

„Mamy piękny lokal nazwany teatrem
Ale zamiast sztuki scena gwiżdże wiatrem...".

We wspomnieniach Piotra Kłucińskiego czytamy: *„Przechodząc kiedyś małą uliczką, biegnącą od strony zaplecza teatru, zauważyłem otwarte drzwi, wszedłem do środka. Z głębi dobiegły mnie jakieś głosy, okazało się, że to szabrownicy ściągnęli olbrzymią kurtynę i...".*

Zdążyli przeciąć ją na pół, ale już nic ponadto. Zamknięci długie godziny siedzieli potem w piwnicy i zszywali. Kurtyna ocalała.

Wkrótce potem wiceburmistrz miasta dał Kłucińskiemu klucze do teatru. Miał pokazać, co potrafi. Więc pokazał. 6 grudnia 1945 roku wystawił z przyjaciółmi bajkę o świętym Mikołaju. Dzieci przyszły tłumnie. Były paczki i specjalnie na tę okazję upieczone ciastka. Wśród małych gości znaleźli się pensjonariusze „Domu Sierot" mieszczącego się przy ulicy Krośnieńskiej.

Zachęcony powodzeniem tej imprezy, Piotr Kłuciński napisał sztukę dla dorosłych. 26 lutego 1946 roku Wydział Programowy Ministerstwa Kultury i Sztuki wyraził zgodę na wystawienie „Prawdziwego oblicza". Współautorką sztuki była zaprzyjaźniona z Piotrem Kłucińskim, również warszawianka i działaczka OMTUR — Janina Ertnerowa.

Zespół aktorów-amatorów, jaki razem utworzyli nazywał się „Pionier" i tenże „Pionier" — jak mówi Piotr Kłuciński — a nie działająca przy Polskiej Wełnie „Reduta", ani też zespół „Nowa Reduta", rozpoczął w Zielonej Górze życie teatralne.

Skład „Pioniera"? Pracownik drukarni, gospodyni domowa, właściciel sklepiku komisowego, ale również późniejszy aktor, a także dziennikarz. Pierwsze próby odbywały się w mieszkaniu państwa Kłucińskich. Atmosfera gorąca, wszyscy przejęci i pełni zapału, z tym samym zapałem projektowali scenografię i przygotowywali kostiumy.

Opłaciło się. Sztuka dziewięć razy bez przerwy szła przy pełnej widowni. Byli i tacy, którzy jak na przykład księgarz Bogaczyk, nie opuścili ani jednego przedstawienia. Na scenie bowiem rozgrywał się wojenny dramat, tragiczne ludzkie losy, które tak niedawno mogły być udziałem niejednego z widzów. Na szczęście wszystko kończyło się dobrze, jak w dobrej bajce.

Piotra Kłucińskiego gnało teraz bardziej niż kiedykolwiek do ludzi i świata. Po sukcesie w Zielonej Górze „Pionier" wyruszył na podbój Wolsztyna i Leszna.

Żona — co zrozumiałe — nie do końca podzielała entuzjazm męża. Ktoś przecież musiał myśleć o domu, troszczyć się o dzieci...

Autorzy sztuki zostali członkami ZAiKS-u, jednak nie byli w stanie opłacać wysokich składek. Miasto nie miało środków, aby opłacać aktorów. I tak „Pionier" umarł śmiercią naturalną...

Piotr Kłuciński znowu szył buty. W domu miał warsztat, a umiejętności pozostały mu jeszcze z młodzieńczych lat. Drukował też, bywało, pierwsze polskie pocztówki. Klisze litograficzne znalazł na wieży ratusza. Z tej samej wieży — również za jego sprawą, rozległ się hymn Zielonej Góry. Po raz pierwszy w dzień Winobrania 1947. Zagrało go czterech kolejarzy. Potem grywali go również strażacy, a w końcu odtwarzany był z magnetofonowej taśmy. I tak jest do dziś.

Twórcą melodii hymnu był co prawda Roman Mazurkiewicz, ale tekst doń („Ziemio praojców nad Odrą i Nysą") jest właśnie autorstwa Piotra Kłucińskiego. Jako pełny utwór wykonywany był swego czasu przez chór pod dyrekcją Olgi Modzelewskiej. Na cztery głosy.

Jak spojrzeć za siebie, tamte lata wydają się być najciekawsze, najpełniej przeżyte. Chociaż i potem, kiedy już na stałe, aż do emerytury, pracował w budownictwie, emocji nie brakowało. Ale to już nie było to, co wtedy, kiedy człowieka przepełniała radość życia, kiedy tyle było nadziei i entuzjazmu z dawania radości innym.

— Było to wtedy moje prywatne stwarzanie świata od początku... — mówi.

Dziś, kiedy patrzy w lustro, ma mieszane uczucia. „Takich wariatów jak ja, nie ma chyba wielu... Może jeszcze Piotrowski, ale on nie potrzebnie zadziera z kim się da"

Spisywanie wspomnień jest podobne budowaniu mostu między dniem dzisiejszym i przeszłością. Można sobie po tym moście wędrować i wędrować. Zresztą żyje się nie tylko wczorajszym. Czas odpoczynku dla takich jak on ludzi, praktycznie, nigdy nie nadchodzi. Ciągły niepokój. Ciągłe szukanie. Kiedyś także malował. Przed ośmiu laty zaczął rzeźbić w drewnie. Z czystej ciekawości. Uda się, nie uda? A jak wspaniale siedzieć z wędką nad wodą! I żona też to bardzo lubi. Więc te raz, w czas babiego lata — pradziadkowie Kłuccińscy siadują razem.

ANNA BUŁAT-RACZYŃSKA

Żary — Weisswasser

Współpraca przez miedzę

Żarskie Towarzystwo Kultury i Oddział Kulturbundu w Weisswasser (NRD) zawarły umowę o przyjaźni i współpracy, w sposób formalny sankcjonującą od dawna przecież istniejące dobrosąsiedzkie kontakty między tymi miastami. Teraz kontakty te otrzymają jednak szerszy i głębszy wymiar.

Porozumienie o współpracy obejmuje lata 1984-87. „Towarzystwa Kultury z Weisswasser i Żar — czytamy m.in. w dokumencie — starać się będą drogą pogłębiania wiedzy o naszych krajach i regionach udostępniać swoim członkom bogactwo kulturalne i tradycje są siadów, a poprzez odpowiednią politykę społeczno-kulturalną dostarczać im także przeżyć estetycznych". Obaj partnerzy zobowiązali się udostępniać sobie wzajem dorobek historii, kultury, sztuki i nauki, a także doświadczenia z zakresu ochrony zabytków kultury, pomników natury i techniki oraz środowiska ukształtowanego przez człowieka.

W ramach tej umowy ustalane będą roczne konkretne już plany współdziałania. Na bieżący rok kulturalny zaplanowano wymianę odczytów, wystaw, publikacji itp. Przyjęto jako zasadę, iż wszelkie ciekawsze osiągnięcia i formy działania będą pokazywane również u sąsiadów.

W związku z porozumieniem o współpracy delegacja Żarskiego Towarzystwa Kultury gościła w Weisswasser w sierpniu tego roku. Oficjalne podpisanie dokumentu nastąpiło w Żarach w październiku br. na uroczystej sesji sorabistycznej, uświetniającej obchody 35-lecia NRD i 40-lecia PRL.

Sesja, przygotowana przez Żarskie Towarzystwo Kultury przy współudziale Miejskiej Biblioteki Publicznej i żarskiego Oddziału PTTK poświęcona była Serbom Łużyckim, ich przeszłości i teraźniejszości, językowi, literaturze i kulturze. Tematyka wybrana trafnie, trzeba tu bowiem wyjaśnić, iż Żary leżą we wschodniej części krainy łużyckiej, zaś w rejonie Weisswasser do dziś mieszkają rodowici Łużyczanie.

W sesji uczestniczyli (z referatami) wybitni polscy sorabiści, miejscowi działacze kultury i działacze łużyccy z NRD, w tym naczelni redaktorzy redakcji łużyckich z Chocieborza i Budziszyna, studenci filologii słowiańskiej z Warszawy, a także rozmiłowani w kulturze Łużyc turyści z Wrocławia i Jeleniej Góry.

Obrady były dwudniowe, ciekawe. W antraktach zaprezentowały się z folklorem łużyckim dwa zespoły artystyczne: z Działoszyna z okolic Bogatyni i ze Slepo w NRD. Przygotowano także wystawę współczesnej sztuki ludowej Łużyczan.

Pierwsze przedsięwzięcie w ramach realizacji umowy o współpracy było więc ambitne i udane.

Na naszych ekranach

Zapewne wydarzeniem stanie się wchodzący na ekrany naszych kin nowy polski film fabularny w reżyserii Romana Wionczka pt. „GODNOŚĆ". Utwór podejmuje bowiem temat dramatycznych wydarzeń 1981 r. Wśród odtwórców są: Jerzy A. Braszka, Halina Kossobudzka, Magda Celówna, Edward Sosna, Bogusław Sar i Piotr Krasicki. Film — na zlecenie Telewizji Polskiej — zrealizowany został w zespole „Profil".

W moim filmie starałem się ukazać — poprzez działania bohaterów — kilka bardzo znaczących dla burzliwego roku 1981 zjawisk — powiedział R. Wionczek dziennikarzowi PAP. — Dwa z nich uważam za szczególnie istotne. Pierwsze — podatność na demagogie, drugie — obrona godności ludzkiej.

Pierwsze zjawisko, wyrosłe na gruncie rozkładu władzy, prowadziło do ogólnospołecznej histerii zagrażającej bytowi państwa; drugie — uzewnętrzniało najcenniejsze cechy człowieka.

Uważam, że czas dzielący nas od roku 1981 powinien wystarczyć do rzeczowego spojrzenia w przeszłość. Książki, utwory dramatyczne, filmy mogą dopomóc w rozładowaniu wielu kompleksów tkwiących nadal zarówno w jednostkach, jak i w całych grupach społecznych, także w aparacie władzy.

Akcja filmu dzieje się w jednym z przemysłowych miast Polski, gdzie istnieje ostry podział na członków osłabionych, dawnych związków zawodowych i aktywnie działającą „Solidarność". Ofiarą konfliktu jest starszy wiekiem robotnik, głowa wielopokoleniowej rodziny Szostaków. W obliczu silnej presji środowiska broni swej osobistej godności.

Film powstał w czasie ostatnich kilku miesięcy dzięki uporowi niewielkiej grupy realizatorów i aktorów. Wspomagało nas kilkuset robotników warszawskich fabryk, którzy wzięli udział w scenach zbiorowych. Zdjęcia wykonywaliśmy w większości w autentycznych wnętrzach i plenerach, a w sferze dźwięku użyto autentycznych nagrań z roku 1981.

— Spodziewam się — dodał reżyser R. Wionczek — że film wywoła dyskusję nad naszym dniem wczorajszym, nad tym, co określamy mianem naszej współczesności.

W listopadzie w całym kraju tradycyjnie odbywają się Dni Filmu Radzieckiego. W tym czasie publiczność będzie miała okazję obejrzenia 8 nowych filmów radzieckich o tematyce współczesnej, wojennej, młodzieżowej i dziecięcej. Będą to m. in. utwór muzyczny „STWORZYŁ NAS JAZZ", „BYŁ CZWARTY ROK WOJNY", czy głośne dzieło reżysera Piotra Todorowskiego „ROMANS FRONTOWY" z udziałem Iriny Czurnikowej. Na uwagę zasługuje też film w reżyserii Marlena Chucyjewa pt. „NIESPODZIEWANA WIZYTA"; jego bohaterami są teść i zięć, których kilkudniowe spotkanie stanowi dla reżysera okazję do wnikliwej analizy psychologicznej osób o odmiennych poglądach na życie, o różnych charakterach i postawach. W komedii „DUBLER ZACZYNA DZIAŁAĆ" w reżyserii Ernesta Jasana, oglądamy eksperyment przeprowadzony w pewnej fabryce, polegający na czasowym zastąpieniu kadry kierowniczej przez młodych pracowników. Grają Borys Piotnikow, Natalia Daniłowa i Michaił Głuński.

W kinach pokazywane są już „KAMIENNE TABLICE" — nowy film Ewy i Czesława Petelskich. Jest to ekranizacja popularnej, wydanej przed 18 laty noszącej ten sam tytuł powieści Wojciecha Żukrowskiego. Realizatorzy przenieśli akcję do ambasady polskiej w Indiach. Jak pamiętamy, w książce bohaterem jest węgierski dyplomata, który w 1956 r. musi dokonać wyboru między żoną a kochanką, powrotem do kraju a pozostaniem na emigracji. W filmie jest nim polski radca kulturalny, poeta, przeżywający te moralne rozterki. Postać radcy odtwarza Krzysztof Chamiec, a w roli Margit oglądamy Laurę Łącz, Judyty — Ewę Szykulską, ambasadora — Janusza Kłosińskiego. Zdjęcia — Macieja Kijowskiego, muzyka — Jerzego Maksymiuka, scenografia — Jerzego Skrzepińskiego.

Na zdjęciu: kadr z filmu „Kamienne tablice".

Włącz radio

Varius

Wstyd jest reakcją pozytywną, świadczy o poczuciu przyzwoitości i norm moralnych. Nie w każdym jednak przypadku jest uzasadniony. Bywa nieraz i tak, że wstydzimy się czegoś, czego nie należy ani ukrywać, ani wstydzić się. W naszym społeczeństwie w wyniku tradycyjnej kultury wstydzimy się niektórych chorób czy kalectwa: głuchoty, ślepoty.

Do najbardziej wstydliwych zalicza się choroby psychiczne. Kto korzysta z Poradni Zdrowia Psychicznego najczęściej skrupulatnie ukrywa to przed znajomymi. Tymczasem wariat, po łacinie varius oznacza: różny, inny, ale nie gorszy. „Innemu" wystarczy pomóc lub zrozumieć go, żeby mógł żyć w normalnym społeczeństwie

Sprawom tym został poświęcony tryptyk Andrzeja Zajączkowskiego pt. „W tobie...". Na tryptyk złożyła się charakterystyka: lęku, (15.X.84), melancholii (17.X.84) i schizofrenii (19.X.1984 r.).

Andrzej Zajączkowski przygotowywał się do tej audycji pół roku, współpracując z psychiatrą i psychologiem doc. Andrzejem Jakubikiem.

Każda audycja radiowa, w której mowi się tylko o jednym wybranym problemie, dostarcza słuchaczowi jedynie poszerzonej informacji. Autorowi omawianego tu tryptyku chodziło o coś więcej. Przekazując wiedzę o chorobach psychicznych pragnął bowiem przedstawić szerszy kontekst tego problemu. By zaś uatrakcyjnić formę audycji i wywołać emocje słuchaczy, prowadzące do refleksji moralnych autor tryptyku, obok fachowych rozmów z docentem, wprowadził odpowiednio dobrane fragmenty utworów literackich. Przedstawili je aktorzy: Jan Matyjaszkiewicz świetnie przekazał lęk i depresję, Anna Chodakowska i Jadwiga Jankowska-Cieślak były bardzo dobre w dramatycznej scenie schizofreniczek.

Niezwykły nastrój i klimat tych dramatów stworzyła wspomniana muzyka m. in. „Requiem" Mozarta, Symfonia Mahlera, a zwłaszcza potężnie brzmiące „Dies irae" Pendereckiego.

Dzięki wielu zabiegom artystycznym, audycja parasłuchowiskowa stała nie tylko na wysokim poziomie, lecz pozwoliła głębiej zrozumieć na czym polega dramat ludzi, którzy nieustannie cierpią. Szkoda tylko, że została nadana w późnych wieczornych godzinach, bo o 22.45, kiedy większość słuchaczy na ogół już śpi.

MICHAŁ KAZIÓW

SOBOTA, 3 LISTOPADA HUBERTA, SYLWII

NIEDZIELA, 4 LISTOPADA KAROLA, OLGIERDA

TEATRY

Teatr im. L. Kruczkowskiego w Zielonej Górze — niedz. 18 — Jak się kochają w niższych sferach

KINA

ZIELONA GÓRA

„WENUS" — sob.: 10 — seans zamknięty, 13, 15.15, 19.45, niedz.: 13, 15, 19.30 — Thais (pol. 18 l.), niedz.: 12 — bajki, sob.: 17.15, niedz.: 17 — Kamienne tablice (pol. 15 l.)

„NYSA" — sob.: 10, 12 — seanse zamknięte, sob.: 14, niedz.: 17.15 — Niespodziewana wizyta (radz. 15 l.), sob.: 16, 18.30, niedz.: 15, 19.30 — Kochanica Francuza (ang. 15 l.), niedz.: 10 — Władca gór (radz. b.o.), 12 — Motyl (bajki)

„NEWA" — sob.: 15.15 — Letarg (radz. 15 l.), 17.15, 19.30 — Okupacja w 26 obrazach (jug. 18 l.), niedz.: 14 — Burza na wyspie — bajki 15.30, 17.30 — Kalina czerwona (radz. 15 l.), 19.30 — Miasto kobiet (wł. 18 l.)

◆

BABIMOST — „Piast" — niedz.: 12 — bajki, 17, 19 — Zwykli ludzie (USA 15 l.)

BYTOM — „Mieszko" — Tysiąc miliardów dolarów (fr. 15 l.), Czerwone dzwony II cz. (radz. 12 l.)

CIBÓRZ — „Las" — niedz.: Żandarm na emeryturze (fr. 12 l.)

CYBINKA — „Zwycięstwo" — Ja cię trzymam, ty mnie trzymasz za bródkę (fr. 12 l.), Przygody Ali Baby i 40 rozbójników (radz. 12 l.)

GUBIN — „Iskra" — Przygody Robinsona Cruzoe (radz. b.o.)

GUBIN — „Grunwald" — sob., niedz.: 17, 19 — Duch (USA 15 l.), niedz.: 20 — Maraton: Duch (USA), Tess (fr. 18 l.)

IŁOWA — „Śląsk" — Seksmisja (pol. 15 l.), Sześć niedźwiedzi i klown Cebulka (czes. b.o.)

JASIEŃ — „Estrada" — Cudze pieniądze (fr. 15 l.)

KARGOWA — „Światowid" — sob., niedz.: Siedem piegów (NRD 12 l.), niedz.: Sprawa Kramerów (USA 15 l.)

KOŻUCHÓW — „Uciecha" — sob.: 16, niedz.: 15 — Żywa tęcza (radz. b.o.), sob.: 17.30, niedz.: 16.30, 19 — Dziecko Rosemary (USA 18 l.), niedz.: 11.15 — Kozica (pol. b.o.)

KROSNO — „Wzgórze" — sob., niedz.: 17, 19 — Pieśń o Rolandzie (fr. 15 l.), niedz.: 11.30 — Ballada o kapryśnej królewnie (pol. b.o.)

LIPINKI — „Łużyczanka" — niedz.: Podarunek czarnego księcia (radz. b.o.), Cena strachu (USA 18 l.)

LUBSKO — „Patria" — Tootsie (USA 15 l.), Proszę słonia (pol. b.o.)

LUBRZA — „Mewa" — niedz.: Książę i żebrak (pan. 12 l.), Cena strachu (USA 18 l.)

ŁAGÓW — „Świteź" — niedz.: Bez skrupułów (fr. 15 l.)

MAŁOMICE — „Arena" — niedz.: Widziadło (pol. 18 l.), Piraci XX wieku (radz. 12 l.)

NOWE MIASTECZKO — „Ludowe" — Ryś na tropie (radz. b.o.), Dziecko Rosemary (USA 18 l.)

NOWA SÓL — „Odra" — sob.: 15, niedz.: 13.15 — Bajka o carze Sałtanie (radz. b.o.), sob.: 17 — Bluszcz (pol. 18 l.), sob.: 19.10, niedz.: 17.30, 19.45 — Glina czy lajdak (fr. 18 l.), niedz.: 12 — bajki, 15 — Wassa (radz. 15 l.)

NOWA SÓL — „Dozamet" — niedz.: 12 — Mała Mi (pol. b.o.), 16, 18.30 — Blues Brothers (USA 15 l.)

SŁAWA — „Żeglarz" — Afera Concorde (wł. 15 l.), Do góry nogami (pol. 12 l.)

SULECHÓW — „Orzeł" — sob., niedz.: Semurg ptak szczęścia (radz. b.o.), A stawką jest śmierć (fr. 18 l.)

ŚWIEBODZIN — „Kosmos" — sob., niedz.: Gandhi (ang. 15 l.), niedz.: Powiew burzy (radz. 12 l.)

ŚWIEBODZIN — „Przyjaźń" — Poszukiwacze zaginionej arki (USA 12 l.), Widziadło (pol. 18 l.)

SZPROTAWA — „As" — sob., niedz.: 15.30 — Na tropach Bartka (pol. b.o.), 17, 19 — Psy wojny (USA 18 l.), niedz.: 14.30 — Ballada o złym czarowniku (pol. b.o.)

SZCZANIEC — „Potok" — niedz.: Duch (USA 15 l.)

TORZYM — „Medyk" — brak programu

WOLSZTYN — „Tatry" — sob., niedz.: Wspomnienia ze starego Pekinu (chiński 15 l.), Ucieczka z Nowego Jorku (USA 18 l.)

ZBĄSZYŃ — „Oka" — Corleone (wł. 18 l.), Z tobą bawi mnie świat (czes. b.o.)

ZBĄSZYNEK — „Muza" — niedz.: Corleone (wł. 18 l.)

ŻAGAŃ — „Meteor" — sob.: 15.30, 17, niedz.: 13.30 — Sami swoi (pol. b.o), sob.: 17, niedz.: 15 — Niepokonany (radz. 15 l.), sob.: 19, niedz.: 17, 19.15 — Psy wojny (USA 18 l.), niedz.: 12.30 — bajki

ŻARY — „Pionier" — sob., niedz.: 15.30, 17.15 — Czy leci z nami pilot (USA 12 l.), 19 — Katastrofa w Gibraltarze (pol. 15 l.), niedz.: 12.30 — Zestaw bajek

ŻARY — „Antisol" — niedz.: 14 — bajki, 15 — Czterej pancerni i pies (cz. 10 pol. b.o.), 17 — Wystarczy być (USA 15 l.)

MUZEA WYSTAWY

Muzeum w Zielonej Górze — czynne 10—15.

Muzeum Archeologiczne Środkowego Nadodrza w Świdnicy — czynne sob. 9—15, niedz. 10—16.

Lubuskie Muzeum Wojskowe w Drzonowie (Oddział MZL w organizacji) czynne od 10 do 16.

Muzeum Etnograficzne z siedzibą w Ochli — czynne sob. 10—16, niedz. 10—17.

Salon WA — czynny 11—17.

Klub MPiK — czynny 14—19.

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. C. K. Norwida w Zielonej Górze — czynna: sob. 10—17.

Salon WA w Żarach czynny 12—17.

Gubin — czynne sob. 10—17, niedz. 13—18.

Muzeum w Nowej Soli — czynne 10—16.

Świebodzin — czynne 10—14.

Wolsztyn. Muzeum M. Rożka czynne 10—14.

Izba Pamięci dr Kocha czynna po uzgodnieniu w Muzeum M. Rożka.

Muzeum Martyrologii Alianckich Jeńców Wojennych w Żaganiu czynne sob., niedz. 10—18.

APTEKI

Dyżur pełnią: **Zielona Góra**, ul. Chrobrego; **Nowa Sól**, ul. Nowotki; **Gubin**, ul. 3 Maja; **Krosno**, ul. Chrobrego; **Kożuchów** — Rynek; **Lubsko**, ul. Reja; **Sulechów**, ul. Świerczewskiego; **Szprotawa**, ul. Bieruta; **Wolsztyn**, ul. 5 Stycznia; **Żagań**, ul. Śląska; **Żary**, ul. Osadników Wojskowych.

TELEFONY

ZIELONA GÓRA

Straż Pożarna	998
Pogotowie Milicyjne	997
Pogotowie Ratunkowe	999
Pogotowie Gazownicze	2181
Pogotowie Weterynaryjne (czynne sob. 15—17, niedz. i święta — całą dobę)	917
Telefon Zaufania MO (czynny całą dobę)	3359
LOT (sob. 8—16)	70797
Informacja PKS	2301
Informacja PKP	3838
Postoje taksówek dworzec	2666
pl. Powst. Wlkp.	2668
ul. Podgórna	2667
ul. Gwardii Ludowej	5237

NOWA SÓL

Pogotowie Milicyjne	997
Straż Pożarna	998
Pogotowie Ratunkowe	999
Informacja Turystyczna	3827/939
Postoje taksówek pl. Wyzwolenia	2819
dworzec	2719

Pomoc drogowa

Nowa Sól, ul. Sosnowa 7 (całą dobę) 981

Świebodzin, ul. Konarskiego (całą dobę) 23587

Pogotowie Techniczne „Polmozbyt-u"

Szprotawa (czynne sob. 8—17, niedz. — nieczynne) 730

Imprezy sportowe

KOSZYKÓWKA

◆ **W sobotę o godz. 12 w sali WSP** przy ul. Wojska Polskiego w Zielonej Górze rozpocznie się mecz o wejście do II ligi koszykarzy AZS WSInż. Z. Góra — Gwardia II Wrocław.

◆ Również w sobotę o godz. 13, w sali WFS przy ul. Chopina 19 w Zielonej Górze w spotkaniu tego samego cyklu Zastal II spotka się z AZS Politechnika Wrocław.

◆ Mecz drużyn żeńskich AZS Zielona Góra — Bolesławia rozegrany zostanie w sali WSP. Początek w niedzielę o godz. 11.

PIŁKA NOŻNA

W III lidze spotkają się: Lechia Z. Góra — Energetyk Gryfino (sob. godzina 11), Fadom Nowogród — Warta Poznań (sob. godz. 13), Dozamet Nowa Sól — Błękitni Stargard (niedz. godz. 13). Mecze klasy „M" seniorów rozpoczną się w sobotę o godz. 13. Od będą się również mecze klasy okręgowej, klasy „M" juniorów i niższych. Zestawienia zamieścilismy w piątkowym wydaniu „Gazety".

SIATKÓWKA

Sobotni mecz II ligi siatkarek Zawisza Sulechów — Gedania Gdańsk rozpocznie się o godz. 18 (rewanż w niedzielę o godz. 11).

Kroczący samochód

Radzieccy naukowcy skonstruowali wszędołaz, który nie jeździ, tylko... kroczy. W konstrukcji wykorzystano wiele opracowań z dziedziny elektroniki, biomechaniki, maszynoznawstwa i techniki obliczeniowej. Samochód utrzymuje się poziomo nawet kiedy porusza się po terenie bardzo nierównym i sfałdowanym. Na zwykłej utwardzonej nawierzchni porusza się zupełnie tak samo, jak każdy inny samochód.

(PAP)

Znaleziono dowód osobisty

Znaleziono dowód osobisty na nazwisko Gabryś Anna Małgorzata. Zgubę można odebrać w drukarni prasowej (portiernia) Zielona Góra, ul. Reja 1.

Nowy klej

W ZSRR opracowano nowy sposób połączenia soczewek urządzeń optycznych w skomplikowane systemy. Na powierzchnię przedmiotu nanosi się cieniutką warstwę dwutlenku krzemu i naświetla promieniami podczerwieni. Powstała w ten sposób warstwa kleju dosłownie „spawa" części w monolit ponieważ nie zakłóca się jednorodności środowiska na granicy połączenia. Sklejone w ten sposób szklane części wytrzymują duże deformacje oraz temperaturę do 500 a nawet 1000 stopni. Przy pomocy tego kleju można łączyć różnorodne materiały szklane — szkło kolorowe, bezbarwne kwarcowe, szkło i krzem.

(PAP)

TV

3. 11. — 9. 11. 1984 R.

Sobota

PROGRAM I

6.00 TTR — Biologia, sem. I
6.30 TTR — Chemia, sem. I
7.00 TTR — Fizyka, sem. III
7.30 TTR — Biologia, sem. III
8.30 Tydzień na działce
9.00 Sobótka oraz film „Chłopak z charakterem"
10.30 Dt — wiadomosci
10.40 Historia dramatu polskiego — R. Brandstaetter — „Król i aktor"
12.00 Telewizyjny koncert życzeń dla honorowych dawców krwi
12.30 Kamienie mówią po polsku
13.00 Poradnik rolniczy
13.30 Piosenka 83 (1) — progr. rozr TV radz.
14.00 Do zwycięstwa — „Krzyż Grunwaldu dla najmłodszych żołnierzy"
14.30 Piosenki
14.40 Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej
15.00 Dt — wiadomości
15.10 Film dokumentalny
15.30 Trybuna sejmowa
16.00 „Mściciele, obrońcy i rapiery" (5) — „Alarm dla Reichenfelda" — serial prod. NRD
17.00 „Brzmienie ciszy" — pol. film dok.
17.20 Magazyn sportowy
18.10 Losowanie Dużego Lotka
18.20 Pegaz
19.00 Dobranoc — „Bajki Bolka i Lolka"
19.10 Życ w krajobrazie
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 „Ostateczny termin" — film sensacyjny prod. USA
21.25 Na żywo
21.55 Studio Sport — wiad. sportowe
22.10 Wokół Stachury — progr. poetycko muzyczny
22.50 Kino nocne — „Trzeba żyć ryzykownie" — franc. film fab.

PROGRAM II

11.25 NURT — Dezorganizacja i patologia społeczna
11.55 NURT — Normy postępowania własne i narzucone
12.25 NURT — Pojęcie formacji kulturowej
13.00—23.40 Sobota w „Dwójce":
13.00 Dt — wiadomości
13.10 Filharmonia „Dwójki"
13.55 Jubileusz (historia radzieckiej animacji)
14.25 „Zmierzch nad Brahmaputrą"
15.10 1500 sekund wielkiego sportu
15.40 Przyjaźń nutami pisana — quiz muzyczny
16.40 Strofy poetyckie — S. Grochowiak
17.10 Gorąca linia
17.40 „Ciało bez tajemnic" (5) — „Serce" — film dok. prod. ang.
18.30 Program lokalny
19.00 Program baletowy
19.30 Dziennik telewizyjny (dla niesłyszących)
20.00 Ze sztuką na ty (spotkanie z radziecką sztuką)
21.30 Tydzień w polityce
21.40 A jeśli będzie jesień — film fab. prod. polskiej
22.35 Deszcz — widowisko poetyckie
23.10 Dt — wiadomości
23.15 Spotkanie w starej Prochowni

TV BERLIN

PROGRAM I:

10.30 Łzy wysuszą wiatr — film fab. prod. CSRS
13.30 Światło i cień
17.40 Aktualności sportowe
19.00 Stulecie chirurgów (2) — serial telewiz.
19.30 Dziennik
20.00 Kocioł różności — program rozrywkowy
22.15 Mężczyzna, który kochał kobiety — franc. film fab.

PROGRAM II:

15.50 Lekarstwo na miłość — film
18.00 Fale Morza Czarnego (4) — serial telewiz.
19.00 Ermitaż (3)
20.00 Trzej, którzy wstrząsnęli Zachodem — film sensacyjny
21.30 Dziennik
22.00 Carlo Goldoni: Sługa dwóch panów

Niedziela

PROGRAM I

6.00 TTR — Fizyka, sem. III — Indukcja elektromagnetyczna
6.30 TTR — Biologia sem III — Biochemiczne podstawy dziedziczenia
7.00 Wszechnica rodziny wiejskiej
7.45 Po gospodarsku
8.20 Tydzień — magazyn rolniczy
9.00 Teleranek oraz film „6 milionów sekund"
10.30 Dt — wiadomości
10.35 „Wielkie miasta świata — „Leningrad" — franc. film dok.
11.30 Na krawędzi słowa — przegląd humanistyczny
11.55 Siedem anten
12.55 Kraj za miastem
13.20 Kroniki lat pierwszych
14.05 Teatr dla dzieci — A. Puszkin „Bajka o rybaku i złotej rybce"
14.40 „Kantele" — film dok. prod. radz.
15.00 Dt — wiadomości
15.10 Program dnia
15.15 Telewizyjny koncert życzeń
16.00 Magazyn sportowy — I liga piłki nożnej
16.50 „Pod zwrotnikiem Koziorożca" (1) — film psycholog.-obycz. prod. australijskiej
17.50 Kulisy wielkiej polityki
18.20 Antena
19.00 Wieczorynka — „Pszczółka Maja"
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 „Mansfield Park" (2) — film prod. ang.
20.55 Klub międzynarodowy
21.30 Sportowa niedziela
22.00 Dt — wiadomości
22.05 Symfonia koncertująca W. A. Mozarta

PROGRAM II

10.25 „Mansfield Park" (2) — film prod. ang. (dla niesłyszących)
11.20 Żyją wśród nas — wojskowy progr. dok.
11.50—23.30 — Niedziela w „Dwójce":
11.50 Dt — wiadomości
12.00 Kwadrans z hejnałem
12.15 Aerobic
12.30 Pieśni M. Musorgskiego i S. Rachmaninowa
13.00 „Kino-Oko"
14.00 Wielka gra — teleturniej
15.10 „Nie skończona lekcja" — (2 — ostatni) film prod. TV radz.
16.15 Jutro poniedziałek
16.45 „Tamte dni, tamte noce" — wiersze i ballady Bułata Okudżawy
17.15 Wywiady Ireny Dziedzic
17.55 Jan z tej ziemi — reportaż film.
17.25 Wywiady Ireny Dziedzic
18.30 Grabieże kultury — „Totalna grabież"
19.00 Bogowie czterech stron świata
19.30 Dziennik telewizyjny (dla niesłyszących)
20.00 Studio Sport — I liga piłki ręcznej mężczyzn
21.00 Okolice literatury — L. Tołstoj — „Życie rodzinne w Jasnej Polanie"
21.30 „Szpital na peryferiach" (15) — serial prod. czech.
22.40 Dt — wiadomości
22.45 Mrówkowiec — progr. public.

TV BERLIN

PROGRAM I:

12.00 Wirtuozi folkloru
13.00 W rytmie wielkiego miasta
14.30 Błękitne okno
16.00 Koncert życzeń
17.10 Sport
19.30 Dziennik
20.00 Drugie życie Pauliny — film telewiz. prod. NRD
21.30 O sile miłości
22.35 Zapraszamy na jazz

PROGRAM II:

15.30 Wassa — radziecki film fab.
18.00 Niebezpieczne spotkania (4) — serial telewiz.
19.00 Sport
20.00 Delikatnie zatrzaskuje się pułapka — amerykańska komedia filmowa
21.30 Dziennik
22.00 Bomba pod minaretem (8) — serial telewiz.

Poniedziałek

PROGRAM I

13.30 TTR — Matematyka, sem. I
14.00 TR — Wskazówki metodyczne, sem. I
15.50 NURT — Wizje społeczeństwa przyszłości
16.20 Program dnia
16.25 Dt — wiadomości
16.30 Encyklopedia TDC — Kosmos
16.55 Zwierzyniec
17.20 Dt — wiadomości
17.30 Telewizyjny informator wydawniczy
17.45 Album chopinowski — Jak grał Chopin?
18.20 Między polem a stołem
19.00 Dobranoc — „Tajemnicza zguba"
19.10 Echa stadionów
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 Teatr Telewizji na Świecie — „Czytając od nowa" — spektakl przygotowany przez Akademicki Wielki Teatr Dramatyczny im. M. Gorkiego z Leningradu
21.40 Dt — komentarze
22.05 Program publicystyczny
22.45 Złota Tarka'84 — „Umbrella Jazzman"
23.10 Dt — wiadomości

PROGRAM II

17.55 Program dnia
18.00 Dzień radziecki w Telewizji Polskiej
18.30 Program lokalny
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Dzień radziecki w Telewizji Polskiej
21.15 Dt — wydarzenia — telefon „Dwójki"

Wtorek

PROGRAM I

6.00 TTR — Matematyka, sem. I
6.30 TTR — Wskazówki metodyczne, sem. I
8.10 Historia, kl. 5
9.00 Matematyka, kl. 1
9.55 Film dla 2 zmiany — „Popielec" (4) — „Dymy" — film TP
10.50 Dt — wiadomości
11.00 Język polski, kl. 4 lic.
11.55 Biologia kl. 6
12.50 Matematyka, kl. 1
13.30 TTR — Język polski, sem. III
14.00 TTR — Matematyka, sem. III
16.20 Program dnia
16.25 Dt — wiadomości
16.30 Dla dzieci — „Michałki"
16.55 Program publicystyczny
18.40 Kram
19.00 Dobranoc — „Ślimak Maciuś"
19.10 Klinika zdrowego człowieka
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 „Popielec" (4) — „Dymy" — film TP
21.25 Z filmoteki 40-lecia — „Biała lokomotywa"
22.10 Dt — komentarze
22.35 Życie jak ballada — progr. o Wł. Wysockim
22.55 Dt — wiadomości

PROGRAM II

17.55 Program dnia
18.00 W obronie własnej
18.30 Program lokalny
19.00 Teleturniej 33
19.20 Przeboje „Dwójki"
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Gorąca linia
20.15 Salon muzyczny
21.15 Dt — wydarzenia — telefon „2"
21.30 Literatura i ekran — „Wygnanie" (3) — „Faszyści" — serial TV RFN
22.30 Utrwalić ślad — Warszawskie pożegnania
23.00 Dt — wiadomości

Środa

PROGRAM I

6.00 TTR — Język polski, sem. III
6.30 TTR — Matematyka, sem. III
7.55 Defilada wojskowa z Moskwy z okazji 67 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej
9.20 Film dla 2 zmiany — „Nauka latania" — film TP
10.50 Dt — wiadomości
13.30 TTR — Uprawa roślin, sem. I
14.00 TTR — Mechanizacja rolnictwa, sem. I
15.25 NURT — Błędy w definiowaniu pojęć matematycznych
15.55 Program dnia
16.00 Krąg — magazyn harcerzy
16.25 Dt — wiadomości
16.30 Dla dzieci — „Tik-Tak"
16.55 Europejskie puchary piłkarskie, w przerwie ok:
17.45 Dt — wiadomości
18.50 Losowanie Małego Lotka i Express Lotka
19.00 Dobranoc — „Proszę słonia"
19.10 Zakochani w ziemi
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.30 „Czerwone dzwony" (2) — „Widziałem narodziny nowego świata" — film prod. radz.-meks.-wł.
22.40 Dt — komentarze
22.50 Program muzyczny
23.20 Dt — wiadomości

PROGRAM II

17.55 Program dnia
18.00 Filmowy świat etnografii (5) — „Góralskie obyczaje"
18.30 Program lokalny
19.00 Zespół Pieśni i Tańca Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej
19.20 Przeboje „Dwójki"
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Za kierownicą
20.15 „Tam, gdzie pieprz rośnie" (24)
21.05 „W strzeleckim stepie" — radz. film przyrodn.
21.15 Dt — wydarzenia — telefon „2"
21.30 Europejskie puchary piłkarskie
23.05 Dt — wiadomości

Czwartek

PROGRAM I

6.00 TTR — Uprawa roślin, sem. I
6.30 TTR — Mechanizacja rolnictwa, sem. I
8.10 Geografia, kl. 8
9.00 Praca, technika, kl. 3
10.00 Film dla 2 zmiany — „Posterunek przy Hill Street" (3) — film seryjny prod. USA
11.00 Praca — technika, kl. 4
11.55 Język polski kl. 7
12.50 Praca — technika, kl. 3
13.30 TTR — Uprawa roślin, sem. III
14.00 TTR — Hodowla zwierząt, sem. III
16.20 Program dnia
16.25 Dt — wiadomości
16.30 O mnie, o tobie, o nas — magazyn szkolny oraz film z serii „Tata, mama i ja" (3)
17.20 Dt — wiadomości
17.30 Interstudio
17.55 Człowiek dla człowieka
18.05 Patrol — magazyn wojskowy
18.30 Dobranoc — „Miś Uszatek"
19.10 Mieszkać
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 „Posterunek przy Hill Street" (3) — film prod. USA
21.05 Gdy Polska wybiła się na niepodległość — progr. dok.
21.35 Dt — komentarze
22.00 Świat z bliska
22.40 Studio Sport — Klubowy Puchar Europy w hokeju na lodzie
23.20 Dt — wiadomości

PROGRAM II

17.55 Program dnia
18.00 Krajobrazy kultury
18.30 Program lokalny
19.00 Podaj łapę — Chcesz mieć psa
19.20 Przeboje „Dwójki"
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Gorąca linia
20.15 Teatr Muzyczny na Świecie — „Co wieczór o zwykłej porze" — film TV radz.
21.15 Dt — wydarzenia — telefon „2"
21.30 Lekcja
22.00 Obrona Sokratesa — „Śmierć Sokratesa"
22.55 Dt — wiadomości

Piątek

PROGRAM I

6.00 TTR — Uprawa roślin, sem. III
6.30 TTR — Hodowla zwierząt, sem. III
8.10 Historia, kl. 7
9.00 Wokół nas, kl. 1—2
9.45 Film dla 2 zmiany — „Odwieczny zew" (10) — „Dni i noce trwogi"
10.50 Dt — wiadomości
11.00 Domowe przedszkole
11.55 Język polski, kl. 8
12.50 Wokół nas, kl. 1—2
13.30 TTR — Historia, sem. I
14.00 TTR — Chemia, sem. II
15.30 W szkole i w domu
15.50 NURT — Studium historii
16.20 Program dnia
16.25 Dt — wiadomości
16.30 Tylko dla orląt
16.55 Piątek z Pankracym
17.20 Dt — wiadomości
17.30 20 lat minęło — „Zawodowcy" — film TP
18.15 Tele-gol
18.45 Zakątek Dobrej Nadziei
19.00 Dobranoc — „Chłopiec z plakatu"
19.10 Program publicystyczny
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Monitor rządowy
20.30 „Odwieczny zew" (10) — „Dni i noce trwogi" — serial TV radz.
21.40 Dt — komentarze
22.10 Zawsze po 21-ej
22.50 XXVI Międzynarodowy Festiwal Muzyki Jazzowej „Jazz Jamboree'84"
23.15 Dt — wiadomości

PROGRAM II

17.25 Program dnia
17.30 Oferty nauki polskiej
18.00 Spróbuj sam
18.30 Program lokalny
19.00 Obyczaje codzienne — Tramwajowy savoir-vivre
19.20 Przeboje „Dwójki"
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Przyjechała telewizja — Po zejściu z areny
20.15 Mądrej głowie — Reklama
20.45 Jak się zdobywa kobiety — progr. rozr.
21.15 Dt — wydarzenia — telefon „2"
21.30 Galeria świata — „Muzeum Rosyjskie w Leningradzie" (9)
21.55 Opowieści o miłości — „Panienka z dobrego domu wyrusza w świat" — amerykański film obycz.
23.30 Dt — wiadomości

AUTA — krajowe, zagraniczne, kupno — sprzedaż. Firma: Marek Kostikow, Zielona Góra, Findera 12, Zapraszamy 9.00—16.00. 14565-G

FIATA 126p 1980/81 — tanio sprzedam. Zielona Góra, tel. 618-27, od 16.00 do 20.00. 14588-G

SKODĘ Octavię, lakier metalik, maszynę do szycia wielooczynnościowa — tanio sprzedam. Zielona Góra, Ptasia 36/75. 14398-G

PABIANICE k. Łodzi bliźniak 100 m. wszystkie wygody sprzedam. Wiadomość Łódź, telefon 84-33-01. K-6248

DZIANINĘ bawełnianą szer. 1,80 — sprzedam. Pabianice, 20 Stycznia 135, tel. 15-39-67. 14336-G

JAWĘ Sport — kupię. Nowa Sól, Głogowska 48/2. 14487-G

M-4 60 m kw 3 pokoje w Polkowicach zamienię na podobne w Nowej Soli lub Zielonej Górze. Wiadomość Polkowice 59-320, ul. Ociosowa 74/10. 14396-G

KOREPETYCJE — fizyka, matematyka — każdy zakres. Nowa Sól, Emilii Plater 3. 14513-G

GORZOWSKI KOMBINAT BUDOWLANY
w Gorzowie, ul. Mieszka I 39

ZATRUDNI każdą ilość

— wysokokwalifikowanych cieśli

Podejmujący pracę otrzymają pisemną gwarancję na otrzymanie mieszkania w Kostrzynie n/O z terminem do końca 1986 r. Zgłoszenia przyjmuje oraz warunki pracy i płacy uzgadnia Dział Zatrudnienia i Szkolenia GKB w Gorzowie, ul. Mieszka I 39, tel. 272-71 wew. 84, 85 i 86. K-6124

LICZYRZEPKA PŁACI W GRZE 44/84

z dnia 28. X. 1984 r. odpowiednio za czwórki, trójki i dwójki złotych:

I losowanie: 3 po 6.632 zł, 92 po 157 zł, 1066 po 18 zł.

II losowanie: 2 po 9.725 zł, 113 po 125 zł, 1381 po 14 zł.

III losowanie: 1 po 19.450 zł, 65 po 217 zł, 1167 po 16 zł.

Czwarte losowanie: piątka — 100.000 zł, 2 po 3.818 zł, 67 po 78 zł, 1160 po 6 zł oraz premie za liczbę dodatkową przy trójce 500 zł, dwójce 50 zł.

Potrójne losowanie gry 45/84 odbędzie się 4. XI. 1984 r. o godz. 10.00 w siedzibie przedsiębiorstwa we Wrocławiu przy ul. Mazowieckiej 17. VI bezpłatne losowanie przeprowadzone zostanie 11 listopada 1984 r. K-6292

Dalsze rozszerzenie współpracy gospodarczej i umocnienie pozycji krajów RWPG w świecie

Komunikat o XXXIX sesji RWPG w Hawanie

(Skrót)

W dniach 29—31 października br. odbyła się w Hawanie XXXIX sesja RWPG.

W obradach sesji uczestniczyły delegacje krajów członkowskich RWPG, na których czele stali premierzy: Bułgarii — **Grisza Filipow**, Czechosłowacji — **Lubomir Strougal**, Kuby — **Fidel Castro**, Mongolii — **Dżambyn Batmunch**, NRD — **Willi Stoph**, wicepremier Polski — **Zbigniew Messner**, premier Rumunii — **Constantin Dascalescu**, wicepremierzy Węgier — **Istvan Sarlos** i Wietnamu **To Huu**, premier ZSRR **Nikołaj Tichonow**.

W posiedzeniu wzięła udział delegacja SFRJ z wicepremierem **Borisevem Srebriciem**.

Jako obserwatorzy w sesji uczestniczyli przedstawiciele Afganistanu, Angoli, Etiopii, Jemenu Ludowo - Demokratycznego, Laosu, Mozambiku, Meksyku i Nikaragui. Obecni byli przedstawiciele sekretariatów: Komisji Ekonomicznej ONZ ds. Ameryki Łacińskiej i Basenu Karaibskiego (EKLA) i Latynoamerykańskiego Systemu Ekonomicznego (LSE).

Na sesji podsumowano pierwsze wyniki realizacji uchwał narady gospodarczej krajów członkowskich RWPG na najwyższym szczeblu i zaleceń sesji RWPG przyjętych na jej XXXVIII (nadzwyczajnym) posiedzeniu, które odbyło się w Moskwie w czerwcu 1984 r. Jednomyślnie stwierdzono, że konsekwentna realizacja kierunku strategicznego, przyjętego przez naradę gospodarczą, ma decydujące znaczenie dla dalszego rozszerzania wzajemnej współpracy gospodarczej i naukowo - technicznej, dla pomyślnego rozwoju bratnich krajów, ugruntowania ich jedności i zwartości, umocnienia pozycji wspólnoty krajów członkowskich RWPG w świecie.

Mobilizując wewnętrzne rezerwy oraz wykorzystując zalety wzajemnej współpracy i socjalistycznej integracji gospodarczej, kraje RWPG osiągnęły dalsze postępy społeczno-ekonomiczne, na gruncie zwiększania efektywności produkcji. Wytworzony dochód narodowy w krajach RWPG ogółem był w 1983 r. o 3,8 proc. większy niż w 1982 r., zaś produkcja przemysłowa — o 4,2 proc. Przyrost produkcji globalnej w rolnictwie krajów RWPG wyniósł mniej więcej 2 proc. w ciągu roku.

Łączne obroty handlu zagranicznego krajów członkowskich RWPG przekroczyły w 1983 r. 285 mld rubli, co stanowiło wzrost w cenach bieżących o 8 proc. Pogłębiają się specjalizacja i kooperacja produkcji. Wzajemne dostawy wyspecjalizowanych wyrobów przemysłu maszynowego wzrosły w 1983 r. o blisko 24 proc., a ich udział w ogólnym wolumenie wzajemnego eksportu wyrobów przemysłu maszynowego osiągnął 41 proc.

Na sesji rozpatrzono przebieg koordynacji narodowych planów gospodarczych krajów RWPG na lata 1986—1990. Stwierdzono, że prace te zapewniają w zasadzie realizację ustaleń, jakie zapadły na naradzie gospodarczej. W toku koordynacji planów przygotowano i podpisano 22 wielostronne umowy o współpracy gospodarczej oraz 39 umów o współpracy naukowo - technicznej na przyszłe pięciolecie i na dłuższy okres. Przystąpiono do wspólnych prac nad kompleksowym programem postępu naukowo - technicznego na 15—20 lat, opartym na programach krajowych.

Uczestnicy sesji zatwierdzili kompleksowe przedsięwzięcia, dotyczące współpracy w dziedzinie energii, paliw i surowców na okres do 1990 r. i na dalszą perspektywę. Przewiduje się budowę dużej liczby wielkich obiektów gospodarczych. Wśród nich — zbudowanie na terytorium ZSRR Krzyworoskiego Kombinatu Wydobycia i Wzbogacania Rud, Gazociągu Jamburg — zachodnia granica ZSRR oraz obiektów eksploatacji jamburskiego złoża gazowego, w celu zwiększenia dostaw gazu z ZSRR do europejskich krajów RWPG, a także budowę wielu innych obiektów. Planuje się wspólną eksploatację złóż węgla kamiennego i modernizację przemysłu koksochemicznego w PRL, stworzenie mocy dla wydobycia i przerobu magnezytu w CSRS, wydobycia rud, zawierających nikiel i kobalt w Republice Kuby, współpracę w zagospodarowaniu złóż metali nieżelaźnych w Mongolii, Wietnamie i na Kubie, boksytów w Wietnamie i fosforytów w Mongolii. Nastąpi dalsza rozbudowa zjednoczonych systemów energetycznych krajów członkowskich RWPG. W uzgodnieniu jest program budowy atomowych elektrowni i ciepłowni do roku 2000, a także program współpracy nad oszczędnym i racjonalnym użytkowaniem zasobów materiałowych do roku 2000.

Uczestnicy sesji stwierdzili, że rozwój krajów członkowskich RWPG odbywa się w złożonej sytuacji międzynarodowej.

Rozkręcanie przez te koła spirali wyścigu zbrojeń stanowi jedną z głównych przyczyn coraz głębszego zachwiania równowagi politycznej i gospodarczej w świecie, zwiększa też groźbę wojny jądrowej.

I tak już napięta sytuacja zaostrzyła się jeszcze bardziej w związku z przystąpieniem do rozmieszczania w niektórych krajach NATO amerykańskich rakiet jądrowych średniego zasięgu, co zapoczątkowało nową, szczególnie niebezpieczną fazę wyścigu zbrojeń jądrowych na kontynencie europejskim. Zmusiło to Związek Radziecki do podjęcia szeregu kontrposunięć. Przerwane zostały rokowania w sprawie zbrojeń jądrowych w Europie i w sprawie zbrojeń strategicznych.

Uczestnicy sesji podkreślili zatroskanie zaostrzeniem się sytuacji w Ameryce Środkowej, co powoduje zagrożenie dla narodów całej Ameryki Łacińskiej.

Koła rządzące USA usiłują wykorzystać dla własnych celów politycznych także międzynarodowe stosunki ekonomiczne, stosując nadal blokadę handlową, kredytową i technologiczną, bezpośrednią presję, embargo i „sankcje".

W szczególnie trudnej sytuacji znajduje się zdecydowana większość krajów rozwijających się. Ich zadłużenie zagraniczne przekroczyło w 1983 r. 800 mld dolarów. Stosując wszelkie środki nacisku politycznego i ekonomicznego, państwa imperialistyczne nadal wzmagają neokolonialny wyzysk.

Kraje członkowskie RWPG zdecydowanie potępiają i odrzucają politykę podważania pokojowych podwalin stosunków międzypaństwowych.

Kraje RWPG uważają, że aktualnym zadaniem jest dokonanie konkretnych kroków w celu okiełznania wyścigu zbrojeń i w celu rozbrojenia.

Kraje RWPG nadal będą podejmować wszelkie niezbędne kroki dla obrony swoich żywotnych interesów, dla dalszego umacniania swej niezależności techniczno - ekonomicznej.

Wyrażono zdecydowane poparcie dla zgłoszonej przez kraje rozwijające się propozycji jak najszybszego rozpoczęcia w ramach ONZ globalnych rozmów na tematy gospodarcze.

Kraje członkowskie RWPG potwierdziły swą gotowość do rozwijania również w przyszłości rzeczowej współpracy z państwami kapitalistycznymi oraz ich przedsiębiorstwami, i firmami, na zasadach wzajemnych korzyści, równouprawnienia, wzajemnej nieingerencji w sprawy wewnętrzne oraz poszanowania przyjętych zobowiązań międzynarodowych.

(PAP)

Omówienie głosów złożonych do protokołu na XVII Plenum KC PZPR

Trwały dorobek 40-lecia nad Odrą

Jerzy Dąbrowski

— CZŁONEK KC, I SEKRETARZ KW PZPR w ZIELONEJ GÓRZE:

Społeczeństwo naszego regionu nad środkową Odrą akcentuje, że jednym z węzłowych problemów umocnienia państwa jest zabezpieczenie trwałości i nietykalności naszych granic oraz nienaruszalności terytorium Polski. Jest to nasza historyczna misja wytyczona przez polską lewicę w dobie II wojny światowej w spójnym i realistycznym programie rozwiązania kwestii granicznych państwa polskiego. Ustanawiając sojusz i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim stworzyliśmy dla dzieła odzyskania od tysiąclecia traconych ziem piastowskich niezawodną rękojmię nieodwracalności procesu dziejowego.

Dlatego partia z satysfakcją może mówić, że w czterdziestoletnich dziejach Polski Ludowej wykuliśmy wielkiej miary przełom w dziejach państwowości polskiej. Odzyskaliśmy dla narodu i państwa polskiego najstarsze rubieże graniczne na zachodzie, stoczyliśmy o utrwalenie i uznanie ich integralności mozolną, batalię na płaszczyźnie międzynarodowej.

Główny atak rewizjonistyczny, odwetowy na podstawy powojennego ładu europejskiego kierowany jest z obszaru RFN przez różnej proweniencji formacje i orientacje nacjonalistyczne, militarystyczne i prawicowe. Zawarty przez RFN układ normalizacyjny z Polską ma tam więcej przeciwników i judaszowskich — w imię wielkoniemieckich roszczeń — interpretatorów, niż lojalnych partnerów postępujących zgodnie z literą i duchem tego traktatu. Nasi zewnętrzni przeciwnicy uzyskali w kilku ostatnich latach sukurs ze strony renegackich sił antysocjalistycznych. Kontrrewolucyjne cele, jakie zamierzały wmontować w posierpniowy rozwój wydarzeń w kraju, powiązano z wezwaniami do rewizji postanowień z Jałty i Poczdamu. Tak samo reagowała cała współczesna prawica polska.

Usiłowano pomniejszyć i zamazać dokonania społecznych procesów integracji, adaptacji i asymilacji, które wraz z gospodarczo-techniczną odbudową i przeobrażeniami inwestycyjnymi na naszych ziemiach stanowią doniosłe, niezaprzeczalne świadectwo polskiej pracy twórczej, wielkie wiano Polski Ludowej wniesione w całe tysiąclecie naszych dziejów. W trosce o zachowanie tego wielkiego dorobku wnioskuję, by w uchwale plenum zapisać, że uregulowanie granic państwa polskiego w układach z Jałty i Poczdamu jest trwałe, że każde podważenie tych prawd uważane będzie za akt nieprzychylności wobec naszej ojczyzny, za zbrodnię wobec państwa.

Destrukcyjne tendencje i przedsięwzięcia skierowane zostały także na stan świadomości społeczeństwa. Chodziło o osłabienie wrażliwości i czujności w „kwestii niemieckiej". Zamierzano stworzyć sfery niewiedzy, ignorancji i analfabetyzmu politycznego, podsuwając kosmopolityzm, nihilizm i kapitulanctwo narodowe jako wzorzec postaw, zwłaszcza młodym generacjom. Oddziaływanie przeciwnika pozostawiło ślad w świadomości. Dlatego w Zielonogórskiem formułujemy zadanie ofensywnego wzbogacania wiedzy obywatelskiej, znajomości fundamentalnych spraw bytu państwowego.

Partia a kierownicze kadry w administracji i gospodarce

Andrzej Styczyński

— CZŁONEK KC, I SEKRETARZ KOMITETU ZAKŁADOWEGO PZPR W LUBUSKICH ZAKŁADACH TERMOTECHNICZNYCH „ELTERMA" W ŚWIEBODZINIE:

Pogłębianie socjalistycznej demokracji zwiększenie efektywności wykorzystywania potencjalnych możliwości gospodarczych, a w efekcie podnoszenie poziomu życia naszego społeczeństwa, jest najskuteczniejszą bronią w walce ideologicznej. Elastyczność w rozwiązywaniu naszych problemów, leninowska zasada uwzględniania zawsze w taktyce istniejących realiów znalazły pełny wyraz w uchwałach IX Zjazdu. Jeśli jednak zadamy sobie pytanie, jak powszechna jest akceptacja, nie mówiąc już o entuzjazmie kadr administracji państwowej i gospodarczej dla realizacji takiej taktyki, to odpowiedź będzie zróżnicowana.

Obecny okres wymaga — może jak nigdy dotąd — szczególnego nasilenia innowacji w dziedzinie organizacji i zarządzania w sferze administracji i gospodarki, a także w dziedzinie postępu technicznego. Reforma gospodarcza toruje sobie drogę w naszej rzeczywistości z trudem i w tempie dalekim od potrzeb. Świadczą o tym chociażby zbyt nikły postęp w racjonalizacji zatrudnienia, wciąż nieuzasadnione proporcje pracowników bezpośrednio produkujących do zatrudnionych w obsłudze produkcji, świadczy też aspołeczne przecież w istocie topienie nieuzasadnionych kosztów w wysokości cen. Chociaż rząd wydał zdecydowaną walkę tym zjawiskom, to przecież my jako partia nie możemy nie widzieć faktu, że zjawiska takie istnieją, przy aprobacie lub bierności kadr kierowniczych średniego szczebla. Wpływ partii na usprawnianie administracji państwowej i gospodarczej poprzez kadrę kierowniczą w większości przecież rekomendowaną przez partię wymaga więc dalszego intensywnego doskonalenia. Sądzę, że musimy śmielej i konsekwentniej nagradzać odważne i efektywne działania, z drugiej zaś strony jasno i jednoznacznie oceniać przejawy asekuranctwa, tradycjonalizmu, skostnienia czy wręcz nieudolności.

Obok kryteriów ideologicznych przy doborze rekomendowanych przez partię kadr, które muszą pozostać kryteriami fundamentalnymi, powinniśmy uwzględniać również naturalne dążenia i ambicje, zwłaszcza ludzi młodych, wykazywania się w swoim życiu zawodowym sukcesami opartymi na uznanej w środowisku kompetencyjności, odwadze, skłonnościach do innowacji, jednym słowem na wszystkich tych cechach, które są motorem postępu, szczególnie w gospodarce. Realizowanie takiego kierunku w doborze kadr pozwoli na „wyłuskanie" spośród wielusettysięcznej kadry naszej inteligencji technicznej i ekonomicznej ludzi zdolnych do sprostania zadaniom stojącym przed partią w sferze gospodarki i zarządzania.

Nowy system płacowy w «Stilonie»

(Ciąg dalszy ze str. 1)

dostosowanie możliwości i zamierzeń płacowych do obecnych i przyszłych zewnętrznych warunków gospodarczo-ekonomicznych, które jak dotąd nie za bardzo pozwalają przedsiębiorstwu na pełne „rozwinięcie skrzydeł".

Dokument określa nie tylko zasady funkcjonowania systemu płacowego czy „techniki" wynagradzania i premiowania poszczególnych grup pracowników zakładu. Jego sygnatariusze zobowiązują się także do ścisłej współpracy w tworzeniu warunków sprzyjających wzrostowi efektywności gospodarowania i ogólnej siły ekonomicznej zakładu — jako podstawy tego, aby było po prostu co w przyszłości dzielić. A na tym właśnie zasadza się idea działania zakładowych systemów wynagradzania w warunkach reformy gospodarczej.

(sc)

Od 1 listopada — droższa benzyna w Jugosławii

Z dniem 1 listopada br. podniesiono w Jugosławii ceny detaliczne benzyny i innych przetworów naftowych. Odtąd litr benzyny „super" kosztuje 100 dinarów (dotychczas 92,40 din.). Benzyny zwykłej — „premium" — 94,70 din., litr paliwa dla silników Diesla — 77 din., litr oleju do pieców grzewczych mieszkaniowych — prawie 60 din., litr mazutu — blisko 42 din. itp. Podwyżka, która wynosi średnio 9,6 proc. waha się od 8,2 proc. w przypadku benzyny do 17,3 proc. w przypadku mazutu.

(PAP)

Z głębokim żalem i smutkiem zawiadamiamy, że 1 listopada 1984 r. odszedł od nas na zawsze po ciężkiej chorobie w wieku 67 lat, mój ukochany Ojciec, Teść, nasz najdroższy Dziadek i Pradziadek

Karol Frank

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 5 listopada 1984 r. o godz. 14.00 na cmentarzu komunalnym przy ulicy Wrocławskiej w Zielonej Górze.

Pogrążona w żałobie

rodzina

14647-G

Z głębokim żalem i smutkiem zawiadamiamy, że 1 listopada 1984 r. odeszła od nas nagle w wieku 35 lat moja ukochana Żona, nasza najdroższa Mamusia, Córka i Siostra

Lucja Tychanicz

z domu Zarzycka

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 5 listopada 1984 r. o godz. 12.00 na cmentarzu komunalnym przy ulicy Wrocławskiej w Zielonej Górze.

Pogrążona w żałobie

rodzina

14641-G

RADIO RADIO

Sobota

PROGRAM I: 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12.05, 14, 16, 18, 19, 20, 22, 23 — Wiad.; 5.30—9.00 Poranne sygnały; 9—11 Cztery pory roku; 11.05 Konc. przed hejnałem; 12.30 Muzyka folklorem malowana; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.30 Koncert reklamowy; 14.05 Magazyn „Rytm"; 15.55 Radio kierowców; 16.30 Konc. życzeń; 17 Muzyka i aktualności; 17.30 Muzyka z filmoteki; 18 Maty siakowie; 18.30 Granie jak z nut; 19.30 Radio dzieciom; 20.10 Przy muz. o sporcie; 21.25 Najpiękniejsze balety M. Fokina — „Złoty kogucik"; 22.25 Na rockową nutę; 23.10 Panorama świata; 23.25 Zaproszenie do tańca.

PROGRAM II: 6, 8, 13, 17, 20.45 — Wiad.; 6.30 PR Zielona Góra; 8.30 Poranna serenada; 9 „Pani Nolą" — odc.; 9.20 Muzyka; 9.50 i 14 „KG 200 bezimienny oddział Luftwaffe" — odc.; 10 Godzina melomana; 11.10 Kabareton Dwójki; 11.30 Tydzień w stereo; 12.25 W stronę jazzu; 13.05 Z malowanej skrzyni; 13.30 Album operowy; 14.10—16.00 Co jest grane? 16 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy; 17.05 PR Zielona Góra; 18.30 Muzyczna galeria Dwójki; 19.30 Wieczór w filharmonii; 20.55 Nowości muzyki reggae; 21.30—1.00 Literatura i muzyka.

PROGRAM III: 7, 8, 9, 12, 15, 16, 17, 18 — Wiad.; 6.00—9.05 Zapraszamy do Trójki; 9.20 Mała poranna muzyka; 10 „Królowie przeklęci" — odc.; 10.30 Złote lata swingu; 11.15 Wokół muz. latynoskiej; 11.50 i 19.50 „Lekcje rozłąki" — odc.; 12.05 W tonacji Trójki; 13.10 Tylko 50 minut; 14 Kompozytorzy w hołdzie kompozytorom; 15.05 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville; 16—19 Zapraszamy do Trójki; 19 Kielce — aud.; 19.40 Trochę swingu; 20 Lista przebojów programu III; 22.15 „Morderca jego żony" — słuch.; 22.37 „Nocne impresje" — gra zespół Extra Ball; 23 Zapraszamy do Trójki.

PROGRAM IV: 7, 12.05, 16, 19.30, 23.50 — Wiad.; 7.15 „Pamiętasz Capri?" — aud.; 7.40 Język angielski; 8.10 Człowiek w swoim „M"; 8.30 Poranna pozytywka; 9 Z katalogu nie zapomnianych przebojów; 10 Ze starego gramofonu; 11 Magazyn Rozgłośni Harcerskiej; 12.30 Między fantazją a nauką; 13 Złota seria Claudia Arrau'a; 14 O kulturę słowa; 14.30—16.00 Popołudnie młodych słuchaczy; 16.05 Z mikrofonem po kraju; 17.05 Pejzaż polski; 17.20 „Drugi stan, czyli o mieszczanach dawnej Polski" — aud.; 18 Warszawski tydzień muzyczny i serwis prasowy; 19 Portrety Polaków; „Józef Grzecznarowski, prezydent czerwonego miasta Radomia" — aud.; 19.40 Język francuski; 20.20 „101 pieśni Boskiej Komedii" — słuch.; 22 „Bezsenność" — rep.; 22.25 Historia krakowskiego jazzu; 22.50 Lektury Czwórki; 23 Muzyka spod znaku Amora; 23.30 Rozmowy intymne.

PR ZIELONA GÓRA: 6.30 Radioporanek; 17.05 Wiad. i muz.; 17.15 Mikrofon Młodych; 18 W różnych rytmach — stereo.

Niedziela

PROGRAM I: 1, 2, 3, 7, 8, 12.05, 19, 20, 23 — Wiad.; 4 Muzyka nocą; 6 Kiermasz pod kogutkiem; 7.15 Muzyka w rannych pantoflach; 7.50 Echa sportowej soboty; 8.30 Moskwa z mel. i piosenką; 9 Radiowy magazyn wojskowy; 10 Gra Ork. PRiTV w Warszawie; 10.30 „Rada leśnego lekarza" — słuch.; 11 Konc. w niedzielne przedpołudnie; 12.45 Nowości muzyczne tygodnia; 13.15 Klasycy operetki; 14 Wektory; 14.30 W Jezioranach; 15 Konc. życzeń; 16 Wesoły autobus; 17 Magazyn „Rytm"; 18.15 Świat muzyki; 19.10 Konc. na jeden głos; 19.30 Radio dzieciom; 20.10 Przy muz. o sporcie; 21.05 Polskie rodowody; 21.30 Słynni wirtuozi; 22 Teatr Polskiego Radia: „Ziemia rozdarta" — słuch. wg sztuki Kazimiery Iłłakowiczowny; 23.15 Świat w tygodniu; 23.25 Jazz dla wszystkich.

PROGRAM II: 7, 13, 17, 21, 0.55 — Wiad.; 7.05 Quod libet, czyli co kto lubi; 8 PR Zielona Góra; 8.45 Konc. w romantycznym stylu; 9.15 Moskwa, miasto poetów i magów; 10.15 PR Zielona Góra; 11.20 Zaduszki w Starej Prochowni; 12 Muzyka dla kolekcjonerów; 13.05 Konc. Ork. PRiTV w Warszawie; 14 Piosenki z dobrą dykcją; 14.15 L. Tołstoj — „Anna Karenina" cz. II słuch.; 15 Konc. chopinowski; 15.35 Piosenki na telefon (44-72-71); 17.05 Radiowa biblioteka muzyczna; 18 „Aida" — opera w 4 aktach G. Verdiego; 21.20 King Crimson — „In the Court of the Crimson King"; 22.30 A. Gilberto — „The Girl From Ipanema"; 23.15 Genesis — „Trick of the Tail"; 0,15 Muzyka na wodzie — fragm.

PROGRAM III: 7, 13, 19 — Wiad.; 7.05 Melodie przebudzanki; 8.10 Komu piosenkę; 9 Muzyczny poranek filmowy; 9.30 Z mojej płytoteki; 10 Tylko 50 minut; 11 Pod dachami Paryża; 11.30 „Białe okno. Sceny z życia Jędrzeja Grabowskiego" — słuch. dok.; 12 Recital; 13.05 Niech gra muzyka; 14.15 „Transkrypcje na syntezator" — nowa płyta Mihaly Tamasa; 15.30 Odkurzone przeboje; 16 Dziela, interpretacje, nagrania; 17 Powiększenia; 17.30 Stare i nowe nagrania trójkowe; 18 „Siostra Kora"; 18.33 Wariacje na temat; 19.05 Baw się razem z nami; 21 „Kocham cię, grodzie mój Piotrowy" — aud.; 21.10 Muzyczne portrety; 22.10 Mistrzowie Jana Sebastiana; 23 Zapraszamy do Trójki.

PROGRAM IV: 7.02, 16, 19.30, 23.50 — Wiad.; 7.10 W świątecznym nastroju; 8.20 Anegdoty i fakty; 9 Transmisja mszy rzymskokatolickiej z kościoła św. Krzyża w Warszawie; 10 Recital organowy; 10.50 Magazyn Rozgł. Harcerskiej; 12.10 Zagadki muzyczne; 12.30 Wyprawy Czwórki; 13.30 Pieśń romantyczna; 14 Uchem Ibisa; 14.30—16 Popoł. młodych słuchaczy; 16.05 Dni Muzyki K. Szymanowskiego Zakopane '84; 17.05 Quiz popularnonaukowy WIST; 18 Nabożeństwo Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego; 19 Alfa i Omega; 19.35 Echa festiwali i konkursów muzycznych; 20.20—22 Wieczór muzyki i myśli; 22 Refleksje i rezonanse muzyczne; 22.50 Lektury Czwórki; 23.10 Magazyn public. kulturalnej.

PR ZIELONA GÓRA: 8 Grające listy — stereo; 8.30 Poezja o świcie; 8.40 Muzyka; 10.15 Muz. przekładaniec — stereo; 10.30 Opowiadanie M. Warszawskiego; 11 W kręgu muz. instrumentalnej — stereo; 21.05 W sportowym rytmie.

Z głębokim żalem i smutkiem zawiadamiamy, że 31 października 1984 r. odszedł od nas na zawsze w wieku 57 lat najukochańszy

Emanuel Okorowski

Pogrzeb odbędzie się dzisiaj 3 listopada 1984 r. o godz. 9.00 na cmentarzu komunalnym przy ul. Wrocławskiej w Zielonej Górze.

Pogrążona w żałobie

rodzina

14630-G

Ze smutkiem zawiadamiamy, że w dniu 31 października 1984 r. zmarł radca prawny Urzędu Miejskiego w Zielonej Górze

Emanuel Okorowski

ŻONIE i RODZINIE ZMARŁEGO serdeczne wyrazy współczucia

składają

prezydent miasta, Rada Pracownicza i współpracownicy

K-6316

GAZETA LUBUSKA

— dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Redakcja, al. Niepodległości 38, skr. pocztowa 120, 65-950 Zielona Góra. Telefony: centrala 4661 4667 łączy wszystkie działy. Redaktor naczelny — Zdzisław Olas — 769-55. Sekretarz redakcji — 37-67. Redakcja nocna — 52-76, Dział miejski — 29-12, Dział ekonom. — 56-62, Dział łączności z czytelnikami — 111-41. Oddział redakcji w Gorzowie ul. Marchlewskiego 15, 66-400 Gorzów, tel. 253-62. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. WYDAWCA: Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa Książka Ruch" Zielonogórskie Wydawnictwo Prasowe al. Niepodległości 38, 65-042 Zielona Góra, skr. pocztowa 51 (łączy centrala telefoniczna 4661—4667) Druk: Drukarnia Prasowa ZWP ul. Reja 1, 65-070 Zielona Góra OGŁOSZENIA przyjmuje Biuro Reklam Ogłoszeń ZWP 65-042 Zielona Góra, al. Niepodległości 38 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch" na terenie całego kraju. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. PRENUMERATA: Informacji o warunkach prenumeraty udzielają Oddziały RSW Prasa-Książka-Ruch" i urzędy pocztowe. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch" Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw 00-958 Warszawa ul. Towarowa 38, konto NBP XV Oddział w Warszawie 1153-201045-139-11. Prenumerata ta jest droższa od prenumeraty krajowej o 50 procent dla zleceniodawców indywidualnych i o 100 procent dla zleceniodawców instytucji i zakładów pracy.

A-22 Zlec. 1222

Za otwartymi drzwiami

— Tak, w tym gabinecie czuje się historlę... Przyjmuje mnie tu starszy, wytworny pan, który od blisko czterdziestu lat jest ważną tutaj postacią. Zarządzał odbudową, przyjmował posłów, dygnitarzy, cesarzy i królów oraz wielkich i pomniejszych naszych czasów. JÓZEF GACZKOWSKI, wieloletni administrator Sejmu, dyrektor i doradca ministra.

Patrzę na ciemne ściany gabinetu, na dopasowane do nich gobeliny, na czarne gdańskie meble.

— Jeździliśmy po nie aż na Pomorze. Z pistoletami w kieszeniach i z... wódką w bagażniku dla patroli, na bardzo jeszcze wówczas niebezpiecznych drogach. Oczywiście wszyscy mieliśmy specjalne przepustki, ale co to żołnierzy obchodziło? Mogliśmy być, na przykład, szabrownikami, prawda?

— No, tak.

— A w ogóle, to są meble z sekretariatu Bieruta.

— ?

— Ależ tak! Musiał mieć urząd w odpowiedniej oprawie. Zaraz po wojnie zaczęły się wizyty i trzeba było w czymś przyjmować. Chociaż akurat Bierut nie przywiązywał specjalnej wagi, podobnie jak Gomułka, do pompy i wystawności. Obaj byli ludźmi nadzwyczaj skromnymi i tej skromności wymagali od swego otoczenia. Zresztą i czasy zmuszały do liczenia się z wydatkami.

— Uratowało się coś sprzed wojny?

— Chodzi o meble? Dokumenty? No nie, przecież i jedno i drugie zostało albo wywiezione, albo zrabowane. Niemcy mieli w tym gmachu swoją policję, areszt i cele, a w spadku pozostawili nam ruiny, wypaloną salę obrad z wielką bombą pośrodku. Tak to zastałem gdy w pierwszych dniach lutego czterdziestego piątego objąłem obiekt. W dwa lata później odbyło się tu już pierwsze posiedzenie Sejmu, choć przyznam, że prowizorka, a mam na myśli kasetony i ściany z tektury, trwała chyba ze dwadzieścia pięć lat...

— Hotel dla posłów był chyba czynny znacznie wcześniej?

— Tak, budynek ocalał i zaraz po wyzwoleniu mogliśmy kwaterować w nim nie tylko posłów do Krajowej Rady Narodowej, ale i wielu ludzi związanych z pracą dla Warszawy. Warunki co prawda były ... pitywne, ale za to każdy z gości miał swoje osobiste łóżko. co w pierwszych miesiącach było luksusem. Przez wiele lat później posłowie dzielili się w 2-osobowych pokojach jedną umywalką i jednym biurkiem, podczas gdy nawet w malutkich hotelach komunalnych były już pokoje z łazienkami. Trzeba było wielu zabiegów i interpelacji, aby polepszyć stan Domu Poselskiego, a stało się to dopiero w drugiej połowie lat siedemdziesiątych...

— Jacy byli posłowie tamtych czasów? Jacy byli politycy?

— Proszę pani, ja poznawałem przebywających tutaj z najlepszej strony. W tej mojej „kuchni" sejmowej, na zapleczu niejako, odbywały się uroczystości uświetniające podpisywanie aktów, wizyty, spotkania i tak dalej. Oczywiście pamiętam zarówno prezydenta Bieruta, który przyjeżdżał oglądać budowę, zawsze sam i szczegółowo mnie instruował. Z wielkim szacunkiem zwracał się do każdego, z kim się zetknął, był niesłychanie bezpośredni. Dbał o kontakty, miał czas na rozmowy z nami, ale był wymagający. Podobnie jak i „Wiesław" Gomułka. Surowość jego obyczajów, prostota i zadziwiająca wprost skromność sprawiały, że niektórzy bali się go. Bywał ostry. Szeptano tu i ówdzie o spięciach Gomułki z gen. Zawadzkim. Faktycznie, gdy tylko oni dwaj zamykali drzwi za sobą, my także je szczelnie zamykaliśmy...

— Kuluary?

— Dobiegały nas odgłosy tego co wówczas działo się w Sejmie. Burzliwe debaty z udziałem posłów „peeselowskich", których — o ile pamiętam — marszałek Władysław Kowalski przy pomocy Straży Marszałkowskiej wyprosił z sali; kłótnie, a chyba nawet inwektywy, oczywiście w słowach parlamentarnych. Pamiętam też zabawne epizody. Na przykład: trwa uchwalanie tzw. Małej Konstytucji. Bolesław Bierut podpisuje dokument, cisza, a tu nagle rozlega się miauczenie kota! Józef Cyrankiewicz pierwszy podniósł głowę w górę, za nim posłowie i co zobaczyli? Całą rodzinę małych kotków, spacerujących po ciepłym gzymsie przy lampie w sali obrad. Na szczęście Bierut nie zwrócił uwagi na ten incydent...

Byli wspaniali posłowie jak Bolesław Drobner, zawsze w marynarce tzw. „chińska kurtka", z sumiastymi wąsami, i zawsze z głową, a więc bez kartki, wygłaszał przemówienia ostro gromiąc posłów, którzy tej sztuki nie posiedli. Pięknie przemawiał Julian Hochfeld, nie mówiąc już o gen. Paszkowskim czy Antonim Korzyckim, którzy — że tak powiem — prosto z mostu, niesłychanie odważnie, a było to przecież czasy wymagające nie tyle odwagi, co wielkiego ryzyka — nazywali rzeczy po imieniu. To była walka bez pardonu. Rozliczano ostro Mikołajczyka nie tylko za sprawy w rządzie londyńskim, ale i za stłumienie strajków chłopskich przed wojną. To były czasy, w których posłowie nie stroili się w piórka władzy, często ją atakowali zmuszając do rzeczowych odpowiedzi i zgodnie z tym, co Sejm powinien, przede wszystkim — sprawdzali skuteczność jej decyzji i działań. Poseł Korzycki był jednym z tych, którzy wiedzieli, o co i jakim tonem pytać.

— Chyba właśnie Korzycki był pierwszym, który przyszedł do hotelu?

— Ależ tak! Wprost z Lublina przyjechał do Warszawy i ulokował się w pokoju, jak dziś pamiętam — 306. Zresztą on sam mógłby wiele opowiedzieć o kuluarach... Jest jedynym z Krajowej Rady Narodowej, dziś zasiadającym jeszcze w ławach poselskich i jedynym, zasiadającym w nich przez czterdzieści lat!

— Jeszcze raz pytanie o kuluary?

— Z racji urzędu przyjmowałem od pierwszych dni największych ludzi naszego świata. Prezydentów, najwyższych dostojników ze Wschodu i Zachodu, cesarzy, królów, książąt i ich świty oraz wszystkie delegacje parlamentarne. Mam sporo pamiątek w postaci zagranicznych odznaczeń honorowych, mają je także inni pracownicy Sejmu. Pamiętam jedną z barwniejszych zabawnych sytuacji, jaka wyniknęła w związku z przyjazdem do Polski księcia — małżonka królowej Holandii, który urodził się w Wojnowie pod Zieloną Górą i zapragnął odwiedzić to miejsce. Wieś szybko odrestaurowano, poszły dotacje na tamtejsze sanatorium dziecięce, a niejako w zamian książę ufundował stypendia dla naszej młodzieży. Pamiętam też żartobliwą wypowiedź któregoś z monarchów, otoczonego liczną swoją świtą, który miał w niej przede wszystkim specjalnie zaproszonych do udziału w wizycie... przeciwników politycznych w swoim kraju. Mówił, że jeśli oni są przy nim — jest pewien, że w kraju nie będzie rebelii...

Tak, czuję już brzemię historii, sporo widziałem, jeszcze więcej przeżyłem. Tu, w tym gabinecie, też rozstrzygało się wiele nie tylko za moich czasów...

— ◆ —

Zamyśliliśmy się...

Dziewięć lat wcześniej, zanim dyrektor Gaczkowski objął nadzór nad budynkiem sejmowskim, w tym właśnie gabinecie zasiadł przedostatni marszałek Senatu, Aleksander Prystor, osobisty przyjaciel Józefa Piłsudskiego, przez niego zresztą już w 1935 roku odsunięty od wielkiego ołtarza. Pozostawiono mu jedynie prowadzenie poufnych rozmów z Kownem. Był jednym z „grupy pułkowników" podobnie jak i jego następca na fotelu marszałka Senatu, piastujący ów fotel zaledwie przez niecały rok, Bogusław Miedziński, były minister i naczelny redaktor „Gazety Polskiej". Rozgrywki personalne po śmierci Piłsudskiego układały się w wielką niewiadomą. Tylko wojna była pewna. Co działo się wtedy w kuluarach?

Historia piórem Stanisława Zabiełły oceniła tamte ostatnie lata, marszałków i władzę krótko: „To nie tylko klika, ale też określony kierunek, reprezentujący metodę rządzenia za pomocą pięści i bata, stawiania „wierności" ponad fachowość, tworzenie elitarnej struktury społeczeństwa i opieranie na niej aparatu władzy...".

Fakty, plotki, komentarze?

Tych z dwudziestolecia międzywojennego już coraz więcej. Tych powojennych — jeszcze niewiele. Ale z pewnością przybędzie ich z biegiem lat w kolejnych pamiętnikach...

— Czy będzie...? — zapytałam nestora polskiego parlamentu, Antoniego Korzyckiego — „Topolskiego" z czasów KRN, ideologa ludowców, człowieka do dziś (80 lat) o — jak sam określił — otwartej głowie i jasnej myśli politycznej.

— Coś tam chyba będzie. Jest przecież o czym pisać, od czasów przedwojennych aż po ósmą kadencję Sejmu, którego jestem posłem.

Sypią się anegdoty, nazwiska, dzieje ludzi i ich rodzin. Notuję, nie jeszcze o tym nie będziemy pisać. Nie czas!

— Trzeba mieć wyczucie politycznej kuluarów sejmowych, ale przede wszystkim trzeba mieć świadomość polityczną. Wiedzieć, o co się walczy. Byli tacy w Sejmie i są po dziś dzień. Wymienię dawniejszych: Drobnera, Władysława Kowalskiego — pierwszego marszałka Sejmu, Zofię Nałkowską, Dorotę Kłuszyńską — prawniczkę i Emilię Hiżową — architektkę, Pietrzakową... Dobrym mówcą był Mikołajczyk, Bańczyk, Popiel — lecz o co oni walczyli? Czyimi byli wtyczkami? Mikołajczykowi zarzucałem, że był chłopem, który dobrze rozumie chłopów, ale ich nie broni! Jemu się tylko zdawało, że ich bronił i nie potrafił tego pojąć. Jego metody ziednywania sobie ludzi były nawet na owe czasy — śmieszne. „Kto jest za mną — wykrzykiwał — niech ze mną wyjdzie z tej sali!" I co? Wyszło paru ludzi. Pod chodzili potem do mnie i w wielkim zaufaniu mówili, że nie lubią, jak ich się przyniera do muru i każe bez namysłu wybierać. Poza tym tworzyła się nowa Polska i mieli do niej i do nas zaufanie. Podbudowała ją reforma rolna, rzetelne informacje, realne plany. Chłop i wieś awansowali. Nie dajmy się zwieść pozorom. Jest ciężko, ale w końcu wszyscy razem podźwignęliśmy to, co nam upadło. Interes kraju wymaga nadstawiania nie tylko karku, ale i głowy. I tu trzeba być, tu na miejscu i tu szukać sposobów naprawy Rzeczypospolitej. Nie za oceanem. Przepraszam, że się unoszę.

— Zawsze?

— Nie.

— Co to był „Sejm niemy"?

— Proszę pani, posłowie nie zawsze byli i nie zawsze są jednomyślni. Nie zawsze wszystko wiedzieli i nie zawsze wszystko wiedzą, a na dodatek wielu z nas nie wszystko rozumie. Był czas, gdy klaskano i był czas, gdy wszyscy podnosili ręce w górę. I powiem pani jeszcze jedno: nawet jeśli wszystko się wie i wszystko rozumie, to często własne zdanie chowa się do kieszeni. W imię wyższego celu, który gdzieś tam jest określony. Dotyczy to także — uprzedzę pani ewentualne pytanie — ostatnich kilku lat.

— Jest Pan, że się tak wyrażę, epoką w polskim Sejmie. Mówi Pan o nadstawianiu głowy. Czy gotów Pan ją jeszcze raz nadstawić?

— Oczywiście!

— Zatem Pańskie wystąpienie: „... Oczekiwaliśmy, że w zarysach ogólnych poinformuje się nas o planach Rządu na najbliższy czas w dziedzinie bezpieczeństwa wewnętrznego oraz polityki gospodarczej i oświatowej. Premier koordynuje prace Rządu, więc chcieliśmy wiedzieć, jak wygląda ta koordynacja, bo wiem z obserwacji życia w kraju chwilami wydaje się, jak gdyby ta koordynacja Rządu była zbyt słaba... Oto na przykład problem bezpieczeństwa. Tu wydaje się, że Rząd złożył cały wysiłek w ręce jednego człowieka, ministra... Grasują bandy, te naginnie szerzące się plagi, złodziejstwo, sabotaż i bandytyzm podrywają w społeczeństwie autorytet Rządu... Musimy stwierdzić i to, że Rząd okazał wielką wspaniałomyślność wobec swoich przeciwników politycznych, że nie dopuścił on do przelewu krwi. Za to ci, wobec których Rząd okazał tyle dobroci i wyrozumiałości, potraktowali to jako słabość Rządu, a nawet przymusową uległość, którą Rząd jakoby zmuszony jest stosować z nakazu Anglii i Ameryki... Chodzi o nadużycia, o których głośno się na wsi mówi... Jesteśmy za tym, aby każdy obywatel, polski żył dostatnio... W tej chwili na wygórowane płace nas nie stać... Jeśli chodzi o Ministerstwo Rolnictwa, to zdaje się, że w tym resorcie panuje zupełny chaos... Z tego, co dotąd widziałem, wynika, że dotychczasowa działalność Rządu pod wieloma względami musi ulec rewizji. Czas już najwyższy, aby Rząd zadeklarował wobec Wysokiej Izby swoje plany dotyczące wszystkich dziedzin naszego życia. Chcielibyśmy dowiedzieć się od Rządu, co na najbliższą przyszłość planuje w dziedzinie rolnictwa a co w przemyśle, jak Rząd wyobraża sobie stabilizację naszej waluty, wreszcie co Rząd zamierza dokonać w dziedzinie oświatowo-kulturalnej dla szerokich mas. Chcemy mieć jasny obraz tego, co Rząd zamierza robić, aby plany rządowe ewentualnie poprawić do wykonania ich dopomóc".

— ?

— To były fragmenty, wyjęte zdania z Pańskiego wystąpienia na IX sesji Krajowej Rady Narodowej na przełomie roku 1945/46, które to posiedzenie odbyło się w warszawskiej „Romie" przy ul. Nowogrodzkiej 49. Czy któreś ze stwierdzeń jest i dziś aktualne?

— Jak pani sama widzi musi istnieć ścisła więź pomiędzy społeczeństwem i jego władzami. Oraz kontrola. Nie mówiąc już o rzetelnej informacji. Państwo nie jest czymś na wzór ostatecznie skomponowanego dzieła, podlega przemianom i my wszyscy mamy w nich swój osobisty udział. Zatem musimy się podpisać pod programem porządku wewnętrznego, ładu i spokoju, który to program tworzą obie strony. Podpisuję się nie tylko pod programem, ale pod żądaniami społecznymi, gwarantującymi rozwój kraju, dobrobyt (nie mylić z bogactwem czy z chęcią bogacenia się, naganną zwłaszcza u przedstawicieli władzy), podpisuję się też pod tym, cośmy w tym 40-leciu zdobyli i zyskali.

— ◆ —

Młoda następczyni dyrektora Józefa Gaczkowskiego, człowieka, który całe swoje dojrzałe życie poświęcił „sejmowej kuchni", pani Barbara Szczepańska, zarządza obecnie Domem Poselskim w sposób podobny, jak czyni to — w mniejszej skali — każda z kobiet we własnym domu. Po pierwsze — problemy z zaopatrzeniem wszędzie są takie same. Posłowie nigdy nie jadali ekstra rarytasów, żywili się natomiast, co podkreśla pani Basia, smacznie, czysto, pożywnie i racjonalnie. Jednym słowem — po domowemu.

Jest niedziela, ostatnia w maju. W recepcji grupa Koreańczyków. Na sali jadalnej pustawo. Zaglądam w talerze — czerwony barszczyk z pasztecikiem, kura w sosie beszamelowym lub zraz, do tego ziemniaki i surówka oraz kompot. W bufecie sejmowym widziałam przedwczoraj identycznie to samo, co można zobaczyć w pierwszym lepszym sklepie spożywczym: puszki rybne, cukierki na wagę, ciastka w pudełkach oraz kompoty.

— Co kto lubi? Może Pani zdradzić tajemnice kuchni?

— Przyjmujemy wszystkie delegacje parlamentarne i dbamy, aby nie było blamażu. A więc na przykład Hindusom nie podamy wieprzowiny, Węgrom — ani barszczu czerwonego, ani tym bardziej sałaty z buraków, Niemcom — befsztyka tatarskiego, a Koreańczykom nie podam baraniny, bo nie wiem jak peklowana, więc stanę na głowie aby zaserwować wołowinę i ryż we wszystkich możliwych odmianach.

— A alkohol?

— Nie podajemy, chyba że jest jakaś specjalna bankietowa okazja. Kiedyś pewien poseł, mocno zdenerwowany po swoim wystąpieniu, trafił aż do mnie i grzmiał, że nie może dostać kieliszka koniaku, a ma do tego prawo, bo Sejm jest Sejmem, rządzi się właśnymi prawami, a rząd nie ma tu zastosowania ze swymi zakazami! Odpowiedziałam grzecznie, że zakaz sprzedaży alkoholu jest wydany na podstawie wewnętrznych, nie rządowych zarządzeń i obowiązuje wszystkich. Między nami mówiąc, wyciągnęłam z siatki butelkę własnej wódki, jeszcze wówczas kartkowej i poczęstowałam posła małym kieliszkiem...

— Przeżywała Pani jakieś niezwykłe sytuacje w tym gmachu?

— Nie, było natomiast wiele zabawnych. Służba hotelowa wytrzeszczała oczy z zachwytu, gdy gościł tu cesarz Etiopii — Hajle Selassie i jego malutki, bardzo cenny piesek, w jeszcze cenniejszej obroży ze złota, wysadzanej brylantami! Wytrzeszczano oczy i wtedy, gdy ktoś z osób towarzyszących hinduskiej delegacji parlamentarzystów usiłował zrozumieć, o co im chodzi przy stole. Podawano sałatki, owoce, soki — wszystko nie to. Dopiero jeden z panów, zresztą w zawoju, wszedł do kuchni, wskazał zwykłą marchew, którą umyto, obrano i podano do stołu jako — powiedzmy — coś do zagryzania.

— Bywają jednakże wystawne obiady w Sejmie?

— Powiedzmy raczej: małe przyjęcia, oczywiście z dostępnych na rynku produktów, za to niesłychanie wypracowane i eleganckie. Na specjalne okazje, na przykład w Wilanowie, zaprasza się kucharzy i kelnerów z „Victorii" „Grandu" i innych restauracji.

— Dajecie radę obsłużyć wszystkich gości Domu Poselskiego?

— Oczywiście, gastronomia i hotel zatrudniają łącznie około setki ludzi, w tym wiele kobiet. Nie przesadzę, jeśli powiem, że w jakimś stopniu jesteśmy wizytówką tego gmachu... Choć tylko od tej drugiej jego strony.

— Muszę się Pani przyznać, że ów Sejm „od kuchni" sprawia mi trochę zawodu. Usiłowałam nawiązać rozmowę z wieloma najstarszymi pracownikami tego, bodaj najważniejszego w kraju gmachu i... odmawiano mi jej.

— Dziwi się pani? Obowiązuje nas, mówię o Domu Poselskim, tajemnica zawodowa. Tak jak u lekarza czy księdza. Gość jest tylko gościem, a że ma swoje gleity, tym lepiej dla niego. Może kiedyś, po latach, przeczyta pani anegdoty z naszych czasów. Sądzę i ja, że na nie jeszcze za wcześnie...

— ◆ —

Gdy wracam do domu na skróty, tuż koło wejścia do Sejmu, oddaje mi honory jeden z najstarszych pracowników — Stanisław Tyka ze Straży Marszałkowskiej.

— Jak się pracuje — pytam.

— Bez zmian, zawsze dobrze — odpowiada.

HALINA LESZCZYŃSKA

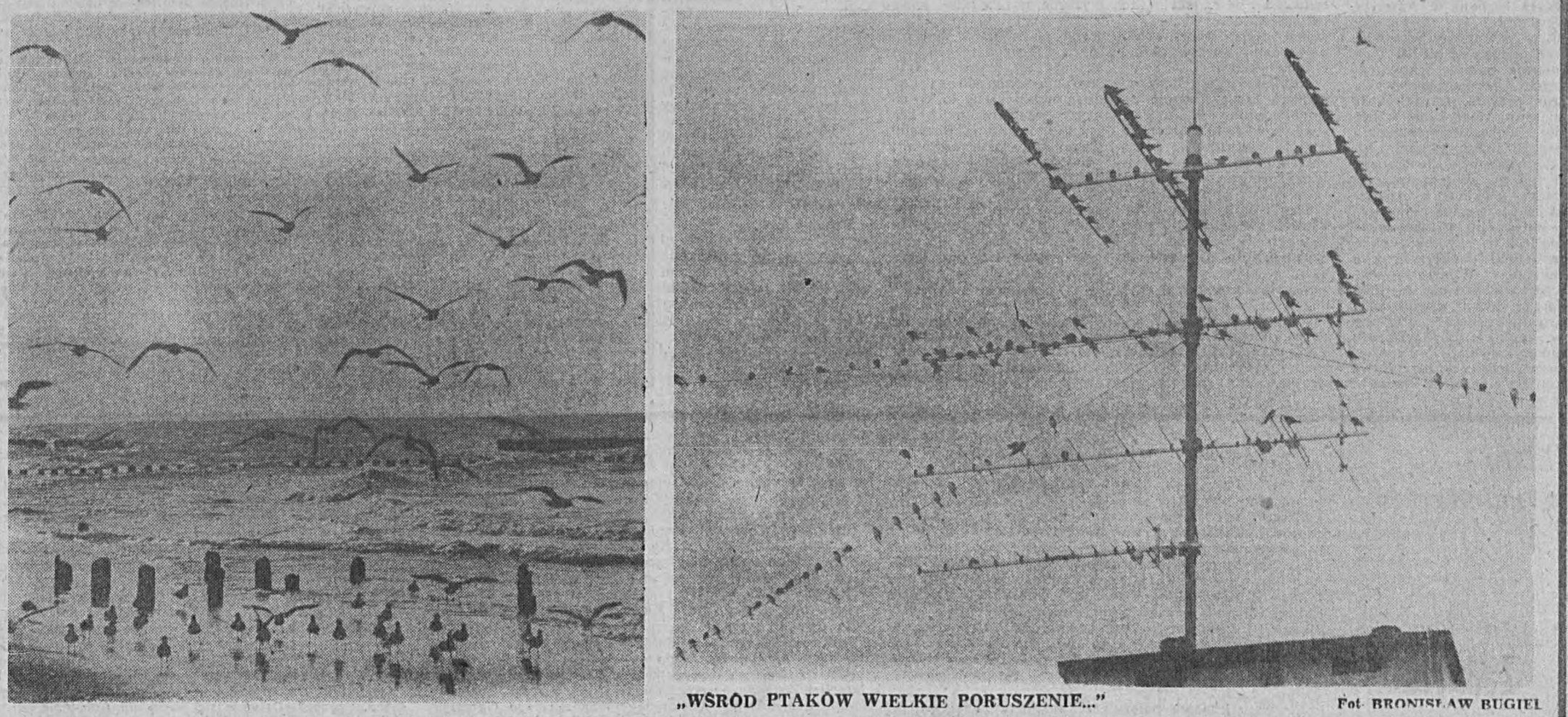

„WŚRÓD PTAKÓW WIELKIE PORUSZENIE..." Fot. BRONISŁAW BUGIEL

Witebska złota jesień

(Ciąg dalszy ze str. 1)

go kraju, ale jak podkreślają we wszystkich rozmowach gospodarze, są do dziś odczuwane w życiu gospodarczym, społecznym i kulturalnym. Na Witebszczyźnie w okresie wojny co trzeci mieszkaniec poniósł śmierć, w niektórych rejonach nawet co drugi. Miasta zniszczone były w 80—90 procentach, wsie spalone i wyludnione. Z wielkim trudem po wojnie powracało na ziemię witebską normalne życie. Dziś witebska „obłaść" liczy ponad 1 mln mieszkańców. Województwo witebskie jest ważnym regionem rolniczym i przemysłowym (180 zakładów). Rolnictwo — kołchozy i sowchozy to głównie producenci mięsa, mleka, pszenicy i lnu. Przeszkodą w rozwoju rolnictwa są bardzo trudne warunki naturalne. Witebszczyzna liczy 3 tysiące jezior, 8 tysięcy km rzek; ma tereny bagienne.

Aby nieużytki wykorzystać dla rolnictwa trzeba te ogromne tereny osuszyć, zmeliorować. To zadania na najbliższą przyszłość, ogromnie trudne i złożone. Nasi rozmówcy żartują, że najlepszym rozwiązaniem byłby współczesny lodowiec, który radykalnie rozwiązałby problem.

Aby udowodnić, że rolnictwo jakoś sobie radzi, nasi gospodarze wiozą nas do kołchozu im. Suworowa położonego niedaleko Postaw (od Witebska odległego o 250 km). Przewodniczący Oleg Wołodko (piastujący tę funkcję od 16 lat) prowadzi na dużą skalę meliorację. Zmeliorowano już tam 1,5 tys. hektarów. Początkowo prace przeprowadzała wyspecjalizowana jednostka, ale obecnie działają własne brygady.

W kołchozie jest 3,5 tys. ha ziemi, w tym 1.700 ha ornej. Właśnie ten olbrzymi deficyt ziemi zmusza kołchoz do energicznej melioracji. Kołchoz rozliczany jest z wyników produkcyjnych, ale równolegle z walką o dobre efekty w hodowli i uprawie jest dążenie do poprawy warunków życia kołchoźników. Nasz przewodnik z redakcji — Leonid Ćwik był tu przed 5 laty; nie było tu wówczas tylu nowych domów, nie było też szkoły średniej i szkoły muzycznej — działającej już drugi rok. O tym, że młodzież w kołchozie jest bardzo uzdolniona muzycznie mieliśmy okazję przekonać się na zorganizowanym ad hoc występie chóru i grup tanecznych. Może niedługo dzieci ze szkoły muzycznej w kołchozie będziemy mogli gościć w Zielonej Górze.

Nieopodal szkoły już w końcowym etapie budowy okrągły budynek — to sala widowiskowo-dyskotekowa przeznaczona głównie dla młodzieży.

Od paru lat kołchoz zapewnia najmłodszym opiekę w żłobku i przedszkolu.

Przewodniczący Wołodko był przed paru laty z wizytą w NRD; cały przydział marek wydał na tapety dla przedszkola. O tym jednak on sam nie mówi. Dopiero w Witebsku dowiaduję się również, że przewodniczący za punkt honoru postawił sobie zadanie, aby kołchoźników przeprowadzić do nowych wygodnych domów. Dopóki ostatni kołchoźnik nie zamieszka w nowym domu, dopóty i on nie wyprowadzi się ze starej chaty.

Również od współpracowników przewodniczącego dowiaduję się, że przed kilkunastu laty rozpoczęła się w kołchozie budowa dróg. Nawet najodleglejszy zakątek kołchozu będzie połączony z centrum dobrą drogą.

Wczesnym rankiem opuszczamy kołchoz i jedziemy w stronę Połocka. Granice kołchozu wyznacza szeroka aleja wysadzana topolami — to też dokonanie przewodniczącego.

W Połocku — niejako na deser — idziemy zwiedzić słynny sobór sofijski — zabytek z IX wieku położony malowniczo na wzgórzu nad Dźwiną. Od kilkunastu lat sobór jest pod troskliwą opieką konserwatorów z Mińska i Leningradu. Rima — nasza tłumaczka — z trudem nadąża za przewodniczką. W krótkim czasie pragnie ona przekazać nam maksimum wiedzy o historii soboru. Był on w dawnych wiekach głównym centrum politycznym i kulturalnym. Obecnie jest znakomitą salą koncertową oraz muzeum archeologicznym. W podziemiu soboru wykonywane są jeszcze prace wykopaliskowe — nie wszystkie tajemnice soboru zostały odkryte.

Nieopodal soboru na wysokim brzegu Dźwiny widzimy olbrzymi kamień (podobno waży ponad 30 ton). Napis w starocerkiewnym języku świadczy o jego pochodzeniu z XII wieku. Jak opowiada przewodnik — kamień został wydobyty z Dźwiny, bowiem przy okazji spiętrzania wód zostałby zupełnie zatopiony. Teraz jest już bezpieczny.

Na trasie do Witebska mijamy malownicze wioski, z charakterystycznymi malunkami, które znamy również z terenu Białostocczyzny, gdzie mieszka duża grupa Białorusinów.

Wieczorem opuszczamy gościnną ziemię witebską, mając nadzieję na rychły powrót i na długie, serdeczne rozmowy.

MAŁGORZATA ALBRECHT

Hitlerowski bryk do polskiej literatury niemcoznawczej

Przypomnijmy, że wyraz „bryk" oznacza książeczkę zawierającą streszczenie większych dzieł literackich, rozwiązania zadań z podręczników matematyki, tłumaczenia tekstów obcojęzycznych, które uczeń winien samodzielnie przetłumaczyć. Bryk przywędrował do Polski z zagranicy. Początek dało mu łacińskie „pons asinorum" co oznacza... „ośli most". Niemcy przetłumaczyli to dosłownie na „Eselbruecke". Z tego powstał w ubiegłym stuleciu polski „ezelbryk", który z kolei uległ skróceniu na „bryk". I tak już od pokoleń zostało!

Kto mógłby spodziewać się, że najbardziej drobiazgową i szczegółową bibliografię polskiej literatury niemcoznawczej międzywojennej i z okresu wojny oraz jej krótkie streszczenia znaleźć można w materiałach szkoleniowych Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy?

NIEWINNY TYTUŁ

Tytuł tej osobliwej książeczki w przekładzie na język polski brzmi enigmatycznie: **„Tłumaczenia Placówki Publikacyjnej z lat 1935—1942".** U góry okładki widnieje ostrzeżenie: „Tylko do użytku służbowego". Egzemplarz, który zachował się w Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu został wydrukowany w nakładzie drugim w 1943 r. (pierwszy nakład ukazał się, rzecz znamienna, w... marcu 1939 r.). Książeczkę, podobnie jak i tłumaczenia, które zalecała można było nabyć jedynie drogą służbową. W żadnej księgarni ich nie sprzedawano.

Ze wstępu napisanego przez doktora Johana Popitza dowiadujemy się, że większość zamieszczonych w wykazach, interesujących stronę niemiecką pozycji przetłumaczono dosłownie i wydano w ramach tzw. „Polskiej Serii". W niektórych przypadkach zadowolono się jednak streszczeniami. W innych zacytowano i wydrukowano jedynie wybrane fragmenty.

SKĄD BRALI SIĘ „ZNAWCY" POLSKIEJ PROBLEMATYKI

Wobec tego, że paginacja niemiecka różniła się z reguły od polskiej, wydawcy zamieszczali również (ale na marginesach) paginację polską. Czytelnicy wiedzieli więc, na której stronie polskiego wydania wydrukowano wykorzystywany przez nich tekst. Było to ułatwieniem dla autorów piszących na tematy polskie, a nie znających naszego języka. Zwłaszcza, że absolutnie nie wolno im było w swoich publikacjach powoływać się na „Tłumaczenia Placówki Publikacyjnej", której istnienie osłonięte było głęboką tajemnicą. **Znając z „Tłumaczeń" polską paginację dzieł, o których pisali mogli z mądrą miną cytować nasze teksty i podawać numerację stron, na których cytowane fragmenty były drukowane w polskich wydaniach.**

Między innymi działalności „Placówki Publikacyjnej" przypisywać należy fakt, że w okresie poprzedzającym napaść na Polskę ukazało się w Niemczech tak wiele wrogich nam broszur, książeczek i większych dzieł, których autorzy popisywali się rzekomą znajomością polskiej literatury w oryginalnej wersji. W rzeczywistości zaś posługiwali się brykami.

CZYM I KIM SIĘ INTERESOWALI?

W celu ułatwienia roboty osobnikom posługującym się „oślim mostem" zamieszczono w końcowej części wykazy. **Pierwszy z nich to rejestr haseł uszeregowanych pod względem terytorialnym, a więc takich jak „Śląsk", „Kraj Warty", „Mazury", „Wybrzeże".** W drugiej części wykaz haseł uformowano **pod względem rzeczowym,** a więc: „rasa", „ludność miejscowa", „Żydzi", „osadnictwo", „administracja i prawo", „Polska Akademia Nauk", „literatura", „nazwy miejscowości", „religia i kościół", „sztuka", „Kopernik", „prehistoria", „polska emigracja" (rząd emigracyjny w Wielkiej Brytanii), „powstania", „wczesna historia", „Normanowie", „Gęci", „rolnictwo", „handel", „Łużyczanie", „Kaszubi". Rejestr pomagał oczywiście użytkownikom „oślego mostu" w odnajdywaniu potrzebnej im literatury i z kolei... cytatów.

Wykaz autorów zawiera 280 nazwisk. M. in. figurują tu: A. Bocheński, A. Brueckner, J. Chałasiński, A. Czekanowski, J. Feldman, J. Giertych, K. Górski, M. Handelsman, P. Hulka-Laskowski, K. Jażdżewski, J. Kisielewski, Ł. Kurdybacha, St. Kutrzeba, T. Lehr-Spławiński, St. Łoś, H. Łowmiański, L. Musioł, K. Nitsch, W. Ogrodziński, K. Piwarski, F. Popiołek, J. Ptaśnik, M. Seyda, generał Wł. Sikorski, J. Smoleński, T. Strzembosz, W. Taszycki, Wł. Terlecki, K. Tymieniecki, A. Uziembło, M. Wańkowicz, J. Wasiutyński, Z. Wojciechowski, M. Zdziechowski, gen. L. Żeligowski.

Łącznie w wydaniu drugim z 1943 r. uwzględniono 219 polskich książek, 86 przyczynków i artykułów, 50 komunikatów naukowych Instytutu Śląskiego w Katowicach i 32 pozycje Instytutu Bałtyckiego mieszczącego się wówczas w Gdyni.

HITLEROWSKIE CENZURKI

Niektóre pozycje omówiono krótko: **podając** jedynie nazwisko autora, tytuł oryginalny w języku polskim oraz w tłumaczeniu niemieckim, ilość stron, rok i miejsce wydania. **Z** reguły podawano również cenę. Często **dodawano** wzmiankę: „Nakład wyczerpany". Przy niektórych pozycjach zamieszczano **krótkie** streszczenia w języku niemieckim.

I tak np. **jedna z prac W. Taszyckiego „Zawiera** — czytamy — **śląskie nazwy miejscowe, a m. in. prezentuje przebieg germanizacji nazw miejscowych. Cel autora oczywiście polityczny".**

Dzieło S. Wasylewskiego „Na Śląsku Opolskim" (wydane w 1937 r.) zostało tak ocenione: „Jest to typowo polskie dzieło propagandowe, które nastawia się na aneksję niemieckich wschodnich prowincji. Jest to próba pokazania, że okolice Opola, Raciborza, Kluczborka są całkowicie polskim krajem, w którym rdzenna polska ludność prowadzi zaciętą walkę z napierającymi z zewnątrz germanizatorami. Autor studiował odnośną literaturę i przejechał kraj wzdłuż i wszerz. Sposób przedstawienia podobny do tego jaki obrał Melchior Wańkowicz (por. „Wiadomości Placówki Publikacyjnej" nr 2). Książka jest czymś pośrednim pomiędzy notatkami z podróży i dziełem popularno-naukowym".

W podobny sposób oceniono książkę Józefa Kisielewskiego „Ziemia gromadzi prochy". Nota bibliograficzna brzmiała: „Ziemia gromadzi prochy. Poznań 1939, s. 507. Dzieło treścią i formą zbliżone do książki Wańkowicza odnoszącej się do Prus Wschodnich i pracy Wasylewskiego o Śląsku (patrz pozycja nr 90 niniejszej listy) z tym, że jest to polskie dzieło propagandowe odnoszące się do Pomorza. Autor wykorzystał tezy i fakty zebrane przez współpracowników Instytutu Bałtyckiego i kilku katedr Uniwersytetu Poznańskiego. Ich wyniki autor wyłożył w popularny sposób w formie „opisu podróży". Tezy te podał w postaci rozproszonej po całej książce. Główną myślą jest konieczność reslawizacji niemieckiego wschodu".

Artykuł Emila Kuronskiego wydrukowany w 1938 r. w czasopiśmie „Sprawy Narodowościowe" (nr 12) został tak scharakteryzowany: „Autor ze swojego polskiego punktu widzenia bada niemieckie spisy ludności i na podstawie licznych cytatów z niemieckiej literatury statystycznej usiłuje wykazać, że zawiera ona jedynie fałszerstwa na temat ludności polskiej".

Na wzmianki zasłużyli m. in. również: Józef Winiewicz (książka z 1930 r. pt. „Mobilizacja sił niemieckich w Polsce"), Oskar Halecki („Watykan a Polska"), Józef Kostrzewski („Zagadnienie tzw. kultury gockiej na ziemiach dawnej Polski"), Kazimierz Tymieniecki („Słowianie na Bałtyku"), Bożena Stelmachowska („Kaszuby a Polska"), Kazimierz Krzyżanowski („O polskości Śląska niemieckiego", a także zawarte na 38 stronach maszynopisu tłumaczenie ręcznie napisanego tekstu pt. „Historia ludu mazurskiego").

WYDANIE WOJENNE

Drugie wydanie uzupełniono szeregiem publikacji polskich ogłoszonych na emigracji po wrześniu 1939 r. **Należy do nich programowe przemówienie generała Władysława Sikorskiego wygłoszone przed Radą Narodową w Angers (we Francji).** Niemcy przetłumaczyli je z ukazującego się w Lille „Wiarusa Polskiego" z dnia 9 i 10 marca 1940 r. Komentarz niemiecki do tej wypowiedzi: „Pouczające wystąpienie pokrywa się z liniami kierunkowymi polityki polskiego „pseudorządu" we Francji. Pozwala również na wyciągnięcie wniosków na temat niezgody w obozie Polaków. Do nabycia za 1 markę".

Podano także sprawozdanie generała Sikorskiego z jego podróży po Stanach Zjednoczonych, które złożył na spotkaniu z Polonią Amerykańską w Milwaukee (za „Nowinami Polskimi" z 12 czerwca 1941 r.). I to tłumaczenie można było jeszcze nabyć u wydawcy.

Odnotowano wystąpienia Jana Stańczyka, Adama Ciołkosza i innych działaczy rządu emigracyjnego w Londynie.

O sposobie traktowania niektórych dzieł polskich autorów niechaj świadczy krótkie omówienie pracy Józefa Feldmana „Polska i Polacy w sądach polityków pruskich w epoce porozbiorowej". „Jest to praca — czytamy — która i dziś zasługuje na duże zainteresowanie, gdyż zawiera miarodajne poglądy pruskich polityków poczynając od czasów Fryderyka Wielkiego. Przytoczone przez autora cytaty z reguły wypadają negatywnie".

◆

Omówione wydawnictwo niemieckie jest przykładem świadczącym pod jak czujną niemiecką obserwacją znajdowało się polskie życie umysłowe w latach 1935—1942, a więc również w okresie przyjaznej rzekomo współpracy niemiecko-polskiej. Władze niemieckie potrafiły w różnoraki sposób na szkodę Polski wykorzystywać wydawnictwa „Placówki Publikacyjnej".

I to zarówno na płaszczyźnie politycznej, propagandowej oraz ekonomicznej, jak i policyjnej.

W. L.

Przed wyborami prezydenckimi w USA

Amerykańska rzeczywistość

6 listopada odbędą się w Stanach Zjednoczonych wybory prezydenckie. Wybór ekipy rządzącej w USA jest formalnie wewnętrzną sprawą Amerykanów. Formalnie, bo światowej opinii publicznej nie jest jednak obojętne, jak przyszłe kierownictwo tego największego mocarstwa świata kapitalistycznego ułoży stosunki z największą potęgą wspólnoty socjalistycznej — Związkiem Radzieckim. Jaki zapanuje klimat międzynarodowy. Przyjrzyjmy się więc politycznej scenie tego kraju i mechanizmom działania administracji Reagana, które aktualny obraz tej sceny kształtują. Jaka jest przedwyborcza rzeczywistość? Skonstatujmy same tylko fakty.

Prawdą jest, iż dwóch spośród trzech Amerykanów jest zdania, że polityka Reagana sprzyja bogatym, a szkodzi biednym. Wielu ludzi w USA sprzeciwia się reaganowskiej polityce rozboju w Ameryce Środkowej i z zadowoleniem powitałoby wznowienie dialogu z ZSRR i obniżenie pułapu kosztownych zbrojeń jądrowych. Ale prawdą jest także, iż ci sami Amerykanie w swojej większości opowiadają się za republikanami i ich kandydatem — Reaganem i nie ma w tym sprzeczności. Wyborców najbardziej interesują bowiem efekty polityki wewnętrznej, a te chwilowo przemawiają na korzyść republikanów. W grze wyborczej ten właśnie czynnik, który zawsze decydował i również obecnie decyduje o politycznej orientacji amerykańskiego wyborcy, odpowiednio wykorzystywany jest przez republikanów.

Administracja Reagana eksponuje w kampanii wyborczej przede wszystkim fakt pewnego ożywienia gospodarczego kraju, które zapoczątkowane zostało przed rokiem. A ten błysk prosperity, choć — jak są dzą sami amerykańscy ekonomiści — nie potrwa długo, bo jest sztuczny, ma duży wpływ na kształtowanie świadomości obywateli tego kraju. W ubr. produkcja przemysłowa USA wzrosła o 6 procent. Poszły w górę płace i zmniejszyło się bezrobocie. I chociaż produkcja przemysłowa ukształtowała się na poziomie roku 1978, a wskaźnik bezrobocia jest identyczny jak w r. 1981 r., to jednak aktualny obraz sytuacji gospodarczej kraju najbardziej tkwi w pamięci Amerykanów.

Administracja Reagana podsyca także nastroje nacjonalistyczno - mocarstwowe w stylu „Ameryka ponad wszystko", które określa jako „neopatriotyzm". A ten „neopatriotyzm", wraz z którym kroczy militaryzm, ma właśnie umacniać politykę wewnętrzną Reagana. Ameryka silna to Ameryka bogatą — mówi się wyborcom. Ma to wymuszać zgodę na wyścig zbrojeń, na zastosowanie polityki z pozycji siły w stosunkach międzynarodowych i rozszerzenie wpływów USA na świecie, nawet poprzez dokonywanie zbrojnych inwazji, jak to miało miejsce w przypadku Grenady. Republikanie umiejętnie wykorzystują czynniki wewnętrzne, które w USA zawsze decydują o wyniku wyborów. Te zaś ciągle jeszcze przemawiają na korzyść Reagana, za którym stoją siły ekstremalnej prawicy. Jej wizja Ameryki to wizja mocarstwa, które w oparciu o rozbudowę najnowszych systemów broni nuklearnej, antysatelitarnej i antyrakietowej, osiągnie przewagę militarną nad ZSRR i zapewni sobie w ten sposób dominację na świecie.

Jednakże, chociaż Amerykanie największą wagę przywiązują do wewnętrznych problemów społecznych i gospodarczych, doceniają też przewagę sytuacji międzynarodowej. Czują się zwłaszcza na to, co dotyczy bezpośrednio ich kraju. Administracja Reagana liczy się z tym faktem i dlatego szermuje hasłami pokoju twierdząc, iż jest za „dialogiem z ZSRR i obniżeniem pułapu zbrojeń" Mówić o pokoju, a przygotowywać się do wojny — oto taktyka pozyskiwania poparcia wyborcy.

Obecnego prezydenta USA i główne założenia jego polityki wewnętrznej i zagranicznej popierają: wielki kapitał, koncerny wojskowo - przemysłowe i nadworny malarz gorzowskiej okolicy, który już za życia był żywą legendą miasta. Zrósł się z Gorzowem tak bardzo, że chwilami go nienawidził. Ale pozostał mu wierny. On jeden dożył wieku sędziwego. Jest to nawet trochę dziwne, albowiem całe życie biedował i często głodował.

Ostatni kwiatek położyłem Florkowi Nowickiemu — wybitnemu animatorowi gorzowskiego życia kulturalnego, autorowi kilku książek wspomnieniowych. A Florian miał o czym wspominać. Z rodzinnego Czortkowa uciekł do Polskiego Wojska, wojnę zakończył nad Łabą, po czterdziestym piątym rządził kluczem majątków na Pomorzu Zachodnim, jeszcze później założył gazetę zakładową „Stilon Gorzowski", zrobił zaocznie studia, został dyrektorem, doczekał przyspieszonej emerytury. I kiedy mógł już trochę odpocząć dopadł go rak płuc. A przecież nie palił. Dziwnie się plecie na tym świecie.

Prawimy teraz sporo o naszym czterdziestoleciu. Nie zapomnijmy o tych, co przenieśli się na cmentarze. Oni też to czterdziestolecie robili.

ANDABATA

Zaduszki gorzowskie

Listy z Palmiarni

Pod koniec października zajrzałem na dwa dni do Gorzowa. Miałem rozwikłać pewną ludzką sprawę. Rozwikłałem, jednak rzecz cała nie ułożyła mi się w temat. Stolik numer jeden w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki był obłożony nieznajomymi. Gdzie podziali się znajomi? Większość z nich przeniosła się na cmentarz — podpowiedziała pamięć.

Są cmentarze, jeśli tak rzec można, przytulne. Do takich należą zwłaszcza dwa ze znanych mi cmentarzy — ten na Rosie w Wilnie i ten stary cmentarzyk w Zakopanem. Są też cmentarze monumentalne — jak nasze Powązki i Piskarjewski pod Leningradem. Cmentarz gorzowski nie jest ani przytulny, ani monumentalny. Wieje tu okropnie od zachodu, o zieleni jakby ktoś zapomniał. Nie jest to przecież powód, żeby zapomnieć o zmarłych.

Pierwszy kwiatek położyłem Zbyszkowi Łąckiemu, albowiem on z całej tej wspaniałej paki gorzowskiej odszedł pierwszy. Nigdy nie pił. Jeśli już, to dobre wino. Mało palił. A jednak dopadła go jakaś dziwna drżączka. Jadła nie mógł donieść do ust. Najtragiczniejsze, że musiał się pożegnać ze swoim fachem zegarmistrzowskim i ze swoją pasją fotograficzną. Żył tak krótko, a przecież tak wiele zrobił. Zostawił po sobie wiele świetnych fotogramów i zwłaszcza prężne Gorzowskie Towarzystwo Fotograficzne, któremu później jeszcze wyższą rangę nadał Waldek Kućko czyniąc z GTF organizatora ogólnopolskich Konfrontacji Fotograficznych.

Waldka, kiedy kładłem mu kwiatek, zobaczyłem na tle jego rodziny. Dobrym duchem tej rodziny była pani Ludmiła, matka trzech synów — Jurka, Sławka i Waldka. Jurek w czasie wojny dowodził czołgiem, Sławek wojował w zwiadzie. Waldek z matką w 1945 r. wsiedli do pociągu repatrianckiego w Wilnie i po kilku tygodniach wysiedli na dworcu w Gorzowie. Ojciec wrócił po latach z Zachodu, w gorzowskim Studium Nauczycielskim uczył angielskiego. Kućkowie prowadzili w Gorzowie dom otwarty. Nawyk jeszcze z Wilna. Wszyscy przenieśli się na cmentarz. I wszyscy przedwcześnie.

Na tym przewiewnym wzniesieniu leży też Jan Korez — nadworny malarz gorzowskiej okolicy, który już za życia był żywą legendą miasta. Zrósł się z Gorzowem tak bardzo, że chwilami go nienawidził. Ale pozostał mu wierny. On jeden dożył wieku sędziwego. Jest to nawet trochę dziwne, albowiem całe życie biedował i często głodował.

Ostatni kwiatek położyłem Florkowi Nowickiemu — wybitnemu animatorowi gorzowskiego życia kulturalnego, autorowi kilku książek wspomnieniowych. A Florian miał o czym wspominać. Z rodzinnego Czortkowa uciekł do Polskiego Wojska, wojnę zakończył nad Łabą, po czterdziestym piątym rządził kluczem majątków na Pomorzu Zachodnim, jeszcze później założył gazetę zakładową „Stilon Gorzowski", zrobił zaocznie studia, został dyrektorem, doczekał przyspieszonej emerytury. I kiedy mógł już trochę odpocząć dopadł go rak płuc. A przecież nie palił. Dziwnie się plecie na tym świecie.

Prawimy teraz sporo o naszym czterdziestoleciu. Nie zapomnijmy o tych, co przenieśli się na cmentarze. Oni też to czterdziestolecie robili.

ANDABATA

Dokąd zmierza kardiochirurgia?

Przebywający w Moskwie wybitny amerykański biochemik prof. Sung-Van-Kim oraz dyrektor Instytutu Transplantologii prof. Władimir Szumakow udzielili ostatnio wywiadu korespondentowi dziennika „Komsomolskaja Prawda" na temat perspektyw „sztucznego serca", jak też niezbyt pomyślnie rozwijającej się współpracy naukowców radzieckich i amerykańskich w tej dziedzinie:

— Kiedy półtora roku temu Amerykaninowi Barneyowi Clarkowi wszczepiono sztuczne serce, co pozwoliło przedłużyć życie chorego o kilka miesięcy, przyjęto to jako wydarzenie wręcz sensacyjne. Uważano powszechnie, że przy pewnych ulepszeniach problem sztucznego serca jest niemal rozwiązany. Sceptycznie odnieśli się do tego lekarze radzieccy...

W. SZUMAKOW: Istotnie, operacja dokonana w Salt-Lake-City uratowała życie chorego. Szczerze mówiąc, nie spodziewano się nawet takiego jej rezultatu. Lekarze radzieccy, zajmujący się programem „sztuczne serce", poszli po prostu inną drogą. Wszczepiać należy sztuczny organ jedynie na czas potrzebny do otrzymania serca dawcy. Tego rodzaju dwuetapowa zamiana serca ma, moim zdaniem, najlepsze perspektywy. Ponadto cały ten system urządzeń do ratowania życia człowieka to była ogromna machina, która, jak to ktoś określił, uczyniła Barneya — „więźniem jednego pokoju".

SUNG-VAN-KIM: Mimo to operacja dokonana przez mego kolegę Williama DeVriesa dostarczyła wiele cennego materiału doświadczalnego. Jestem biochemikiem i do mnie należało dostarczenie wysoko molekularnego związku, który wykorzystano przy budowie sztucznego serca. Nie podejmuję się oceny wyników z punktu widzenia lekarskiego, ale jako jeden z twórców serca z plastyku mogę z całym przekonaniem stwierdzić, że wytrzymało ono wszystkie próby. Po śmierci Clarka zbadałem wewnętrzną powierzchnię sztucznego serca i nie stwierdziłem na niej jakichś skrzepów, a jest to, jak wiadomo, jeden z najważniejszych problemów przy budowie sztucznych organów. Komórki krwi przedostają się do organu z plastyku i natrafiając na mikroskopijne chropowatości, natychmiast łączą się ze sobą, tworząc skrzepy. Polimer, który uzyskałem — otrzymał on nazwę „Biomer" — nie miał takich chropowatości, ale nie twierdzę, że jest to uniwersalny materiał dla wszystkich sztucznych organów.

— W początkach lat siedemdziesiątych, kiedy to dał się zaobserwować znaczny postęp w stosunkach radziecko-amerykańskich, między rządami obu naszych krajów zawartych zostało szereg ważnych umów w zakresie medycyny, otwierających szerokie możliwości ścisłej współpracy uczonych w ramach wspólnych prac badawczych. W jakim stopniu ucierpiały te wzajemnie korzystne kontakty naukowców w obecnej napiętej sytuacji politycznej.?

W. SZUMAKOW: Nad obecną sytuacją można tylko ubolewać. Rzecz jasna, odbiła się ona niekorzystnie i na współpracy uczonych, niestety, z winy administracji waszyngtońskiej, która ogłosiła „krzyżową wyprawę" na komunizm. Odbiła się niekorzystnie na całym kompleksie wspólnych, dalece zaawansowanych radziecko - amerykańskich badań medycznych.

SUNG-VAN-KIM: Wraz z przyjściem do Białego Domu prezydenta Reagana wielu moich kolegów pozbawionych zostało możliwości kontynuowania regularnych kontaktów z naukowcami radzieckimi. I sprawa polega nie tylko na tym, że „nagle" nasze wspólne badania stały się, jak piszą u nas niektórzy, „nieefektywne". To jest ewidentny nonsens. Istota sprawy polega na tym, że w końcu XX wieku nauka nie może rozwijać się bez międzynarodowej współpracy uczonych, bez wzajemnej wymiany doświadczeń. Ale, na szczęście, amerykański program „sztuczne serce", w 75 procentach finansowany przez państwowy Narodowy Instytut Serca, nie poszedł „pod nóż" ograniczeń i redukcji rządu federalnego. W roku ubiegłym gościem mego laboratorium biomateriałów przy Uniwersytecie Stanu Utah był radziecki biochemik W. Sewastianow z moskiewskiego Instytutu Transplantologii. Materiałów z naszych dwutygodniowych wspólnych eksperymentów wystarczyło na rok pracy całego laboratorium.

— Kiedy więc należy oczekiwać ostatecznego rozwiązania problemu sztucznego serca?

SUNG-VAN-KIM: Trudno jest odpowiedzieć na to pytanie. Ośmielam się jednak wyrazić przypuszczenie, że produkcja sztucznych serc wraz z systemami zabezpieczającymi powinna się rozpocząć w najbliższych latach. Rozwiązano już przecie wiele problemów technicznych. Dodam, także, że ogromne znaczenie w powodzeniu całego przedsięwzięcia może mieć współpraca radziecko-amerykańska. My, w Stanach dysponujemy najnowszymi osiągnięciami techniki, natomiast u was, w ZSRR istnieją wspaniałe szkoły chirurgiczna i eksperymentatorska. Po prostu jesteśmy sobie wzajemnie potrzebni. Czynnikiem hamującym może być jedynie wysoki koszt operacji. Obecnie waha się on w granicach 100 tysięcy dolarów, przy czym 70 procent tej sumy to opłata za przebywanie w szpitalu.

W. SZUMAKOW: Chciałbym zakończyć tę rozmowę znaną każdemu obywatelowi radzieckiemu prawdą: niezależnie od kosztów transplantacji sztucznego serca lub każdej innej najbardziej skomplikowanej operacji, będzie się ich dokonywać wyłącznie według wskaźników medycznych, nie zaś na podstawie stanu konta bankowego. Niepokoją nas natomiast wszelkiego rodzaju przeszkody stawiane na drodze do jak najpomyślniejszej realizacji międzynarodowego programu „sztucznego serca".

I w wielkim mieście jest trochę serca

KORESPONDENCJA Z ANTWERPII

Wspaniała, późnogotycka katedra

Antwerpia to jeden z największych portów świata, zajmujący przeszło 10 tysięcy ha powierzchni. I choć w ostatnich dziesięcioleciach ustępuje Rotterdamowi ciągle jest ośrodkiem handlowo-morskim obsługującym terytorium kilku państw zamieszkałe przez sto milionów mieszkańców. Położona nad wodonośną, głęboką na kilkanaście metrów Skaldą, w odległości 80 km od ujścia rzeki do Morza Północnego, jest centrum do którego ciągną statki przeszło stu bander, w tym i polskiej.

Statki Polskiej Żeglugi Morskiej zawijają tu z regularnością tramwaju wożąc z kraju węgiel, stal, miedź, chemikalia, sklejkę i wiele drobnicy. Zabierają zaś z kolei to co nam jest potrzebne. W „Havendok" na kei nr 140 mniejsze nasze statki mają stałe miejsce postoju. PSAL czyli Polska Agencja Żeglugowa reprezentuje tu polskich armatorów i wiele firm transportowych polskich i z krajów socjalistycznych.

Początki żeglugi morskiej sięgają w Antwerpii ponoć VII wieku. W średniowieczu mimo wojen tętniła życiem. Ciężkie czasy nastały po zawarciu Pokoju Westfalskiego w 1648 r., kiedy to Holendrzy zablokowali ujście Skaldy. Dopiero zwycięska rewolucja francuska zmusiła zawistnych konkurentów do zdjęcia blokady. I wtedy nastała nowa era w życiu miasta. Napoleonowi zawdzięcza Antwerpia wybudowanie nowoczesnego jak na owe czasy portu a jeden z basenów nosi i dziś jeszcze jego imię. (W odróżnieniu od Holendrów antwerpczycy mile wspominają okres dominacji francuskiej nad Europą).

Gdy w 1914 r. Niemcy kaizerowskie zdradziecko złamały neutralność Belgii i znienacka na nią napadły napotkały na zdecydowany opór na przedpolach Antwerpii. Antwerpia otoczona wewnętrznym i zewnętrznym pierścieniem fortów była wówczas największym umocnionym rejonem kraju. Potężne fortyfikacje miały być dodatkową gwarancją neutralności Belgii.

Tak się jednak stało, że we wrześniu 1914 r. Niemcy zaatakowali miasto przeważającymi siłami i po uporczywych bojach wkroczyli do śródmieścia. Na ich czele stał nasz „dobry znajomy": generał Hans von Besseler — późniejszy generalny gubernator austriackiej strefy okupacyjnej Królestwa Kongresowego w Lublinie. Ponadto był Besseler dowódcą tak zw. Polskiej Siły Zbrojnej („Polnische Wehrmacht"), która przy boku państw centralnych miała walczyć o realizację celów politycznych Niemiec i Austro-Węgier. (Ten eksperyment jak wiemy zakończył się żałosnym fiaskiem).

Wróćmy jednak do Antwerpii, która uwolniona została od okupanta niemieckiego dopiero w końcu 1918 roku. Dość szybko wylizała się z ran zadanych przez wojnę. Zburzonych fortyfikacji jednak nie odbudowano. W ich miejsce powstały podmiejskie osiedla.

W czasie drugiej wojny światowej w 1940 roku hitlerowcy zajęli Antwerpię (podobnie jak całą Belgię) bez większych strat. Po wyzwoleniu znacznej części kraju przez armie sojusznicze (w tym i przez Wojsko Polskie) Antwerpia, oswobodzona 4 września 1944 r. przez Brytyjczyków, stała się największym portem wyładunkowym dla napływających zza oceanu amerykańskich transportów wojskowych. Niemcy, którzy w tym czasie zajmowali jeszcze część Belgii i Holandii nękali przeto przez wiele miesięcy Antwerpię ogniem artyleryjskim, a także pociskami V 2. Dokonali wtedy ogromnych spustoszeń zarówno w porcie jak i w mieście.

Wspaniała, poznogotycka katedra remontowana jest do dnia dzisiejszego. Na szczęście zachowało się wiele godnych podziwu obiektów. Należy do nich „Dom Rubensa". Obok oryginalnej zabudowy eksponuje się tu liczne przedmioty, którymi posługiwał się mistrz. Wiszące na ścianach szkice dają wgląd w jego warsztat. A w ogródku domowym po którym spacerował Rubens może znużony turysta chwilkę odpocząć.

Miasto bogate jest w wiele innych muzeów. Należą do nich Królewskie Sztuk Pięknych, Morskie, Sztuki Drukarskiej. Etnograficzne i wiele innych.

Na szczególną uwagę ze względu na specyfikę grodu zasługuje stała „Wystawa diamentów". W słynnym od wieków światowym centrum handlu diamentami i sztuki szlifowania drogocennych kamieni taka placówka jest na swoim właściwym miejscu. Pokazuje się tu wszystko, „od a do zet" co warto wiedzieć o diamencie. Przedstawiono mapy geologiczne z których dowiedzieć się można gdzie występuje i gdzie wydobywa się tę cenną kopalinę. O metodach obróbki surowca mówią fotografie i zminiaturyzowane atrapy kopalni diamentów oraz warsztatów szlifierskich. Fragment ekspozycji poświęcono licznym zastosowaniom w przemyśle. O wiele więcej jednak miejsca zajmują reklamowe wystawy poszczególnych firm jubilerskich oraz ekspozycja najsłynniejszych klejnotów (niektóre niestety tylko w postaci kopii). Niejeden z tych klejnotów występuje w literaturze pięknej. Inne zajęły miejsce na kartach historii. Korona króla Wielkiej Brytanii — Jerzego V idzie tu w zawody z insygniami władców Francji, Belgii i innych krajów. Kamienie takie jak Koh-i Noor, obrosły po prostu legendą.

A obok tego w gablotach poszczególnych firm można podziwiać cacka oprawione w złoto, platynę, kość słoniową. Te są już dostępne. Ale oczywiście tylko dla bardzo zasobnych, i to w walutę wymienialną, klientów. Kupuje się je jednak nie na wystawie lecz w bogatych sklepach specjalistycznych przy ul. Meir.

Stamtąd niedaleko do przepięknego rynku z ogromną fontanną i królującym tu ratuszem, który urzeka pięknością późnego renesansu.

I na zakończenie kilka słów o pobliskim ogrodzie zoologicznym. Nie dlatego, że jest to jedna z najstarszych, bo założona blisko 150 lat temu placówka tego rodzaju. I nie dlatego, że szczyci się ona wielkimi osiągnięciami w dziedzinie hodowli oraz dysponuje bardzo rzadko spotykanymi okazami fauny. Nie zazdroszczę nawet Belgom nocturamy (zaciemnionego pawilonu w którym o każdej porze można obserwować zachowania ssaków i ptaków w nocy). ani wspaniałego delfinarium.

Zaimponowały mi przede wszystkim pielęgniarki, a także członkowie rodzin, którzy na odpowiednio przystosowanych wózkach wyprowadzają unieruchomionych pacjentów szpitalnych względnie krewnych na spacer do owego Zoo.

Stoją cierpliwie obok swych podopiecznych i dopiero na ich życzenie przesuwają wózek do kolejnego pawilonu lub w pobliże sąsiedniej klatki.

Odrobina radości jaką w ten sposób sprawia się ludziom cierpiącym, nieszczęśliwym, często sparaliżowanym jest wzruszająca.

Społeczeństwo i bliscy dają co mogą, aby choć trochę ubarwić ich smutny żywot.

WIKTOR LEMIESZ

Po trudnych latach — szybki rozwój

Radziecki przemysł samochodowy obchodzi swoje 68-lecie. Przemysł samochodowy jest dziś jedną z ważnych gałęzi gospodarki narodowej, warto więc pokrótce przypomnieć historię jego powstania i rozwoju oraz przedstawić jego obecne możliwości, opierając się na opracowaniu miesięcznika „Politiczeskoje Samoobrazowanie".

W marcu 1921 r. Komisja do spraw Odbudowy Wielkiego Przemysłu zapisała w swojej uchwale: „Uznać za pryncypialnie niezbędne stworzenie w Rosji przemysłu budowy samochodów na skalę masową". Pierwsze samochody w ZSRR zostały zbudowane w 1924 r. w moskiewskiej fabryce AMO. Wyprodukowano zaledwie 10 ciężarówek półtoratonowych. Takie były początki jednej z wiodących gałęzi przemysłu radzieckiego.

W 1925 r. rozpoczęła produkcję 3-tonowych samochodów ciężarowych Jarosławska Fabryka Samochodów. Produkcja samochodów osobowych została po raz pierwszy zorganizowana w latach 1927/28 w Moskwie w fabryce „Spartak" W 1925 r. wyprodukowano 116 ciężarówek, w 1927 — 475 ciężarówek i 3 samochody osobowe, w 1930 — 4019 ciężarówek, 160 samochodów osobowych i 47 autobusów.

Industrializacja kraju i kolektywizacja rolnictwa znacznie zwiększyły zapotrzebowanie na transport samochodowy. 1 października 1931 r. oddano do eksploatacji Moskiewską Fabrykę Samochodów (dawna AMO, obecnie zakłady im. Lichaczowa), która została zrekonstruowana i przystosowana do produkcji 25 tys. 3-tonowych ciężarówek rocznie. Od 1 stycznia 1932 r. zaczęła produkcję Gorkowska Fabryka Samochodów, przystosowana do produkcji 100 tys. pojazdów rocznie.

W 1932 r. rozpoczęto produkcję samochodów osobowych w fabryce w Gorkim, a w 1936 r. w Moskiewskiej Fabryce Samochodów. W latach 1938/39 została rozbudowana i dostosowana do produkcji małolitrażowych samochodów osobowych Moskiewska Fabryka Montażu Samochodów. Do rozpoczęcia Wielkiej Wojny Narodowej wyprodukowała ona około 500 samochodów.

W 1932 r. w kraju wyprodukowano 24 tys. samochodów, w 1935 — 97 tys., w 1940 — 145 tys. (136 tys. ciężarówek, 5,5 tys. samochodów osobowych i 3,9 tys. autobusów). Produkowano trzy zasadnicze typy samochodów ciężarowych (1,5 tony, 3 tony, 5 ton), dwa typy autobusów (na 17 i na 26 miejsc) oraz trzy typy samochodów osobowych (cztero-, pięcio- i sześciomiejscowy).

W latach Wielkiej Wojny Narodowej została oddana do eksploatacji Uralska Fabryka Samochodów w Miasse (obwód czelabiński). Z początku dostarczała ona silniki i skrzynie biegów dla fabryki moskiewskiej i innych zakładów, a poczynając od lipca 1944 r. zaczęła produkować samochody 3-tonowe.

PO WOJNIE PRODUKCJA NABIERA TEMPA

Po wojnie w krótkim czasie osiągnięto, a następnie przekroczono przedwojenny poziom produkcji samochodów. Już w 1945 r. wyprodukowano 75 tys. samochodów. W 1950 roku ich produkcja osiągnęła 363 tys., w 1960 r. — 524 tys., w 1970 r. — 916 tys. Szczególnie szybko rozwijała się produkcja samochodów osobowych (w 1950 r. — 65 tys., w 1960 r. — 139 tys., w 1970 r. — 344 tys.) i autobusów (w 1950 r. — 3,9 tys., w 1960 — 23 tys., w 1970 — 47 tys.). W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych zbudowano wiele nowych zakładów samochodowych oraz zrekonstruowano i rozbudowano istniejące. Przemysł samochodowy stał się prężną, wyspecjalizowaną gałęzią przemysłu maszynowego.

W 1947 r. fabryka w Mińsku przystąpiła do produkcji samochodów ciężarowych o ładowności 6—7 ton. W 1951 roku wypuściła pierwsze ciężarówki ZIS-150 fabryka w Kutaissi. Ulianowska Fabryka Samochodów zaczęła w 1954 r. produkować samochody osobowe o zwiększonym okresie eksploatacji. W Moskiewskiej Fabryce Samochodów Małolitrażowych zaczęto w 1947 r. produkować samochód osobowy „Moskwicz-400". Zaporoska Fabryka „Kommunar" została zrekonstruowana w 1960 r. i przestawiona na masową produkcję mikrolitrażowych samochodów osobowych „Zaporożec".

Od 1953 r. rozpoczęła się produkcja autobusów w Pawłowskiej (obwód gorkowski), a od 1956 r. w Lwowskiej — (fabrykach autobusów). W fabryce w Likino-Dulewo (obwód moskiewski) opanowano w 1959 r. produkcję autobusów miejskich na 60 pasażerów.

DZIESIĄTKI TYPÓW I WARIANTÓW

Obecnie w Kraju Rad produkuje się rocznie ponad 85 tys. autobusów dziesięciu głównych typów i ok. 20 wariantów. W ciągu 58 lat wyprodukowano prawie 1,4 mln autobusów.

W 1959 r. rozpoczęła produkcję fabryka samochodów w Krzemieńcu wytwarzająca wywrotki o ładowności 10—12 ton i samochody ciężarowe o ładowności 12—14 ton. W tym samym czasie została zbudowana Białoruska Fabryka Samochodów, produkująca wywrotki gąsienicowe o ładowności 25—40 i więcej ton.

W latach siedemdziesiątych zostały zbudowane takie giganty przemysłu samochodowego, jak Wołżańska Fabryka Samochodów w mieście Togliatti. Kamska Fabryka Samochodów w mieście Breżniew i Fabryka Samochodów Osobowych w Iżewsku. W Moskwie została zrekonstruowana Fabryka Samochodów im. Leninowskiego Komsomołu. Wszystkie te przedsiębiorstwa wyposażone są w najnowsze, zautomatyzowane urządzenia do masowej produkcji samochodów. Już w 1972 r. trzy fabryki (WAZ, AZLK i IZ) zapewniły produkcję 730 tys samochodów osobowych. W 1974 r. przemysł ZSRR wyprodukował po raz pierwszy ponad milion samochodów osobowych. W ciągu 60 lat fabryki radzieckie wyprodukowały ponad 17 mln samochodów osobowych. Obecnie produkują one rocznie ponad 1,3 mln samochodów osobowych 44 modeli i wariantów.

Związek Radziecki eksportuje samochody osobowe do 90 krajów świata.

JÓZEF RZESZUT

Z notatnika oficera śledczego MO

W blasku złota

Pewnego wieczoru, pod koniec września roku bieżącego, milicja została zawiadomiona, że w jednym z zielonogórskich barów znajduje się mężczyzna, który ma do sprzedania garść złota, a może nawet dwie! Oferta jest atrakcyjna i to właśnie wydaje się mocno podejrzane.

Na miejsce skierowany został radiowóz patrolowy. Mężczyzny w lokalu już nie było, ale znajdował się opodal, na ławeczce i nie sam lecz w towarzystwie kolegów. Złota przy sobie akurat nie miał, bo dał właśnie potrzymać koledze. Można powiedzieć powierzył w depozyt. Ów kolega miał właśnie pośredniczyć w sprzedaży złota bądź znaleźć solidnego kupca.

Poza tym rzecz najważniejsza: wszystkiego były cztery sztuki biżuterii, a nie żadna tam garść czy dwie. Oczywiście cztery małe przedmioty ze złota można zamknąć w garści, ale nie oznacza to, że można kogoś pomówić, iż sprzedaje złoto na garści!

Gdy sobie już to wszystko wyjaśniono, padły następne pytania, z których najgłówniejsze brzmiało: skąd to złoto? W tzw. między czasie depozytariusz oddał kruszec temu, od kogo dostał, czyli Antoniemu B. (imię i inicjał fikcyjne).

Odpowiedź padła natychmiast, łącznie z uzupełnieniem. Otóż jest to biżuteria rodzinna, przeznaczona do sprzedaży, pieniądze zaś potrzebne są na węgiel, bo rzut oka na kalendarz upewnia, że idzie właśnie zima.

Stan Antoniego B. i jego komilitonów wskazywał, iż znajdują się oni wszyscy pod większym lub mniejszym działaniem alkoholu, przyczem Antoni B. raczej pod większym. Wobec powyższego odwieziony został radiowozem do izby wytrzeźwień, żeby następnego dnia rano, wyświeżony i trzeźwy mógł bez przeszkód kontynuować rozmowę w warunkach — niestety — przymusowych, bowiem właśnie rano został zatrzymany.

Rano ustalono, że biżuteria nie stanowi własności rodzinnej, albowiem najbliższa rodzina Antoniego B. nie miała żadnej biżuterii. Tę nowinę przekazano podejrzanemu w oczekiwaniu na jakieś pełniejsze wyjaśnienia.

Antoni B. przedstawił zatem inną wersję trudną do udowodnienia ale zarazem trudną do obalenia. Wyjaśnił otóż, że cztery sztuki biżuterii kupił okazyjnie w różnych miejscach od różnych osób. Miejsca, owszem, może wskazać ale osób już nie, bo ich nie zna. Rysopisy? A jakże! Wszelako odpowiadały one z grubsza rzeczą biorąc ośmiu milionom Polaków.

Po co kupował tę biżuterię? Rzecz prosta, żeby ją odsprzedać z zyskiem temu, kto da więcej.

Opisane wyżej wersje pochodzenia złota nie były jedynymi, które przedstawił Antoni B. na żądania milicji. Sprawa wyglądała wprawdzie niewyraźnie ale... korzystnie dla Antoniego B. Złoto miał, opowiadał różne legendy o jego pochodzeniu, ale do kradzieży u kogokolwiek się nie przyznawał. W dodatku nie wpłynęło do milicji żadne doniesienie o kradzieży biżuterii, której cechy odpowiadałyby przedmiotom posiadanym przez podejrzanego.

48 godzin upływało, a sprawa jakby utknęła w martwym punkcie. Wszelako okazało się, że Antoni B. poznał na gruncie towarzyskim jedną panią, u której od czasu do czasu bywał. Jak ustalono, spotkał się z nią również na krótko przed alarmem, że „w barze człowiek sprzedaje garściami złoto".

Owa pani, zagadnięta przez funkcjonariusza MO, czy aby w mieszkaniu nie brakuje czegoś, czy nie stwierdziła jakiejś kradzieży, odparła zrazu, że nie, niczego nie brakuje, nie było żadnego włamania ani złodziei.

Wszakże na bardziej precyzyjne pytanie o stan biżuterii okazała niejakie zaniepokojenie i poszła sprawdzić w schowku. Szkatułka okazała się pusta, co mógł potwierdzić na miejscu funkcjonariusz MO, albowiem asystował podczas przeglądu schowka.

Poszkodowana oceniła swoją stratę na mniej więcej 270 tysięcy złotych i zażądała ścigania sprawcy, ukarania go i odebrania precjozów. Podejrzanego wskazała, można powiedzieć, palcem. Wymieniła nazwisko Antoniego B.

Tymczasem sam podejrzany aczkolwiek przyznał, że wiedział gdzie jego znajoma przechowuje złote przedmioty, zarzut kradzieży odrzucał z całą mocą. Obruszyła go też wartość rzekomego łupu.

Jednakże świadkowie złożyli obciążające zeznania. Powiedzieli otóż, że Antoni B. miał więcej precjozów niż te cztery sztuki i że coś tam zdążył już sprzedać, a pieniądze obrócić na alkohol i rozrywkę. Rozrywką był walc wiedeński wykonany w barze przez grajka za honorarium w gotówce i napojach.

Złote przedmioty, znalezione u Antoniego B. rzeczoznawca wycenił na około 105 tys. zł. Między kwotą podaną przez poszkodowaną a wyceną rzeczoznawcy powstała więc poważna różnica.

Poszkodowana rozpoznała swoją biżuterię. To, co znaleziono zostało jej zwrócone.

W czasie przesłuchania u prokuratora Antoni B. przyznał się do winy i został tymczasowo aresztowany. Ostatecznie cała sprawę wyświetli sąd: czy była to kradzież czy też biżuteria, którą posiadał Antoni B. była na przykład prezentem, bo i taka wersja wyłaniała się podczas śledztwa.

ZBIGNIEW SZYDŁOWSKI

Cocktail filmowy

W spółcześni telewidzowie, którzy przywykli już do obrazu kolorowego, dość niechętnie oglądają czarno - białe filmy z lat 30-, 40- i 50-tych. Wydają się im one wyblakłe i nudne. Sytuację tę może zmienić opracowana niedawno specjalna technika komputerowa, która pozwoli „ożywić" filmy wchodzące w skład „złotego kanonu" światowej kinematografii. Specjaliści z kanadyjskiej firmy „Colourization" i amerykańskiego towarzystwa z Los Angeles „Colour Systems Technology" — niezależnie od siebie — opracowali metodę przekształcania filmów czarno - białych w kolorowe!

Najpierw przy pomocy odpowiedniego urządzenia elektronicznego każdy kadr filmu rozbija się na 525 tysięcy punktów. Następnie artyści - malarze dokładnie badają pierwsze kadry danego filmu, wybierają kolory i ich odcienie dla wszystkich przedstawionych na nich obiektów. Następnie operator komputera programuje tablice cyfrowe i maszyna dokonuje reszty dzieła. Operator przez cały czas obserwuje taśmę, wnosząc niezbędne korekty w przypadku jeśli na wizji pojawia się nowy przedmiot czy osoba. Artyści korzystają przy tym ze znacznej swobody wyboru i mogą, na przykład, odziać bohaterkę filmu w płaszcz jasno - fioletowy bądź jaskrawo - amarantowy.

Towarzystwa filmowe rzuciły się na nową technologię, widząc w jej zastosowaniu realną możliwość znacznego zarobku. „Metro Goldwyn Mayer", w archiwach którego znajduje się ponad 4 tysiące filmów, już wypłacił 180 tysięcy dolarów za przygotowanie nowych komputerowych wersji szeregu znanych filmów z udziałem Gary Granta, Ingrid Bergman i Spencera Tracy. Przedstawiciel zarządu „Hall Rowch Studios" mówi: „Jeśli wezmę 200 czarno - białych filmów i przekształcę je w kolorowe, zamienią się one w czyste złoto". Według jego obliczeń, zainwestowanie w to przedsięwzięcie 30 milionów dolarów w ciągu 15 lat może przynieść zysk rzędu miliarda dolarów!

Jednak nie wszystkich ta rewolucja wprawia w zachwyt. Wielu krytyków filmowych zauważa, że może to przynieść niepowetowane szkody licznym arcydziełom filmowym, które zrobione zostały przy użyciu techniki czarno-białej i mogą być oceniane jedynie w dawnych kategoriach estetycznych.

W wieku 36 lat zrezygnowała z kariery filmowej. Było to zaledwie po 16 latach jej zawrotnej kariery, gdyż wówczas uważała, że była za stara na kontynuowanie roli Vedetty. Obecnie szwedzka piękność o nazwisku Greta Gustafson ma już 79 lat i trzyma się doskonale. Niedawno odbywała rejs morski po greckich wyspach. Dobrą formę zapewnia jej codzienna solidna gimnastyka. W dalszym ciągu występuje jednak incognito. Unika prasy... a ta będąc szczególnie na zachodzie, wszędobylska, ustaliła, że ostatnio Greta Garbo przebywała kilka dni w szpitalu w Zurichu ze względu na drobne kłopoty z nerkami. Oczywiście też pod pseudonimem. Tym razem — mrs Brown.

Reżyser J. Koprowicz, autor owianego skandalem filmu o Kazimierzu Przerwie - Tetmajerze realizuje obecnie swój kolejny obraz „Medium", któremu zapewnił doskonałą obsadę aktorską. Zobaczymy w tym filmie m. in. Grażynę Szapołowską, Ewę Dałkowską, W. Kowalskiego, J. Stuhra i J. Zelnika.

Kalejdoskop sportowy

WINNI PIŁKARZE I TRENERZY

Kibiców brazylijskich goraz bardziej szarpie niepokoje kryzys futbolu tego kraju. Nie ulega bowiem wątpliwości, iż prestiż brazylijskiego futbolu znacznie podupadł na międzynarodowej arenie. Trzykrotni mistrzowie świata — od szeregu lat nie potrafią do robić się znaczącego wyniku na międzynarodowej arenie.

Nie najlepszy poziom prezentują także — zdaniem brazylijskich kibiców — i drużyny klubowe. Wyrazem tego może być fakt, iż w ostatnich mistrzowskich meczach na szczeblu krajowym przychodzi ok. 20 tys. widzów. A przecież niedaleko to czasy, kiedy słynny stadion Maracana wypełniał się po brzegi 200-tys. publicznością.

Brazylijska prasa uważa, iż głównym powodem obniżenia się wartości brazylijskiego futbolu jest emigracja czołowych piłkarzy. W ostatnim okresie Brazylię opuścili tacy znani piłkarze jak Junior, Cerezo, Socrates, Falcao, Roberto Dinamite — szukając futbolowego chleba w Europie.

Pretensje kieruje się także pod adresem trenerów, z których prasy po prostu nie są zadowolone. Klubowi Flamengo trenuje Paulo Emilio, został się klubu Fluminense, z Gremetl — America, Jairem Pereirą — Botafogo, Froneregi — Gremio Porto Alegre. Ale najwięcej pretensji skierowano pod adresem trenera Castilio. Zdaniem wielu on jest głównym winowajcą tylu wpadek brazylijskich piłkarzy podczas tegorocznych mistrzostw świata. Ale jak dotychczas nie widać, aby ktoś z tych trenerów miał stracić posadę.

H-LATKOWIE NA START

Kto przeciętny wiek 10 lat częściej sięga po lekarstwa, składa wizyty u lekarzy, w jaki sposób szuka możliwości podreperowania stanu swojego zdrowia. Z takim stanem rzeczy zdecydowali się podjąć znagania francuscy. Wyszli z założenia, iż przekroczenie pewnego wieku nie powinno zwalniać z uprawiania sportu.

Nie tak dawno we Francji zrodziła się idea organizowania zimowych olimpiad dla H-latków. Dla nich to i startowali. Pierwszym organizatorem mieście — została zorganizowane sportowe zawody w kilku dyscyplinach — konzykówce, pływaniu, turystyce kolarskiej, tenisie stołowym, łuczmictwie, strzelaniu z karabinu pneumatycznego. Każdy z uczestników startujących będzie mógł wziąć udział w pleneracb artystycznych — przekładając własne piace malarskie czy grafiki. Cel imprezy jest oczywisty. Dla zdrowia tych którzy zechcą szukać nie tyl ko poprzez wizyty u lekarzy.

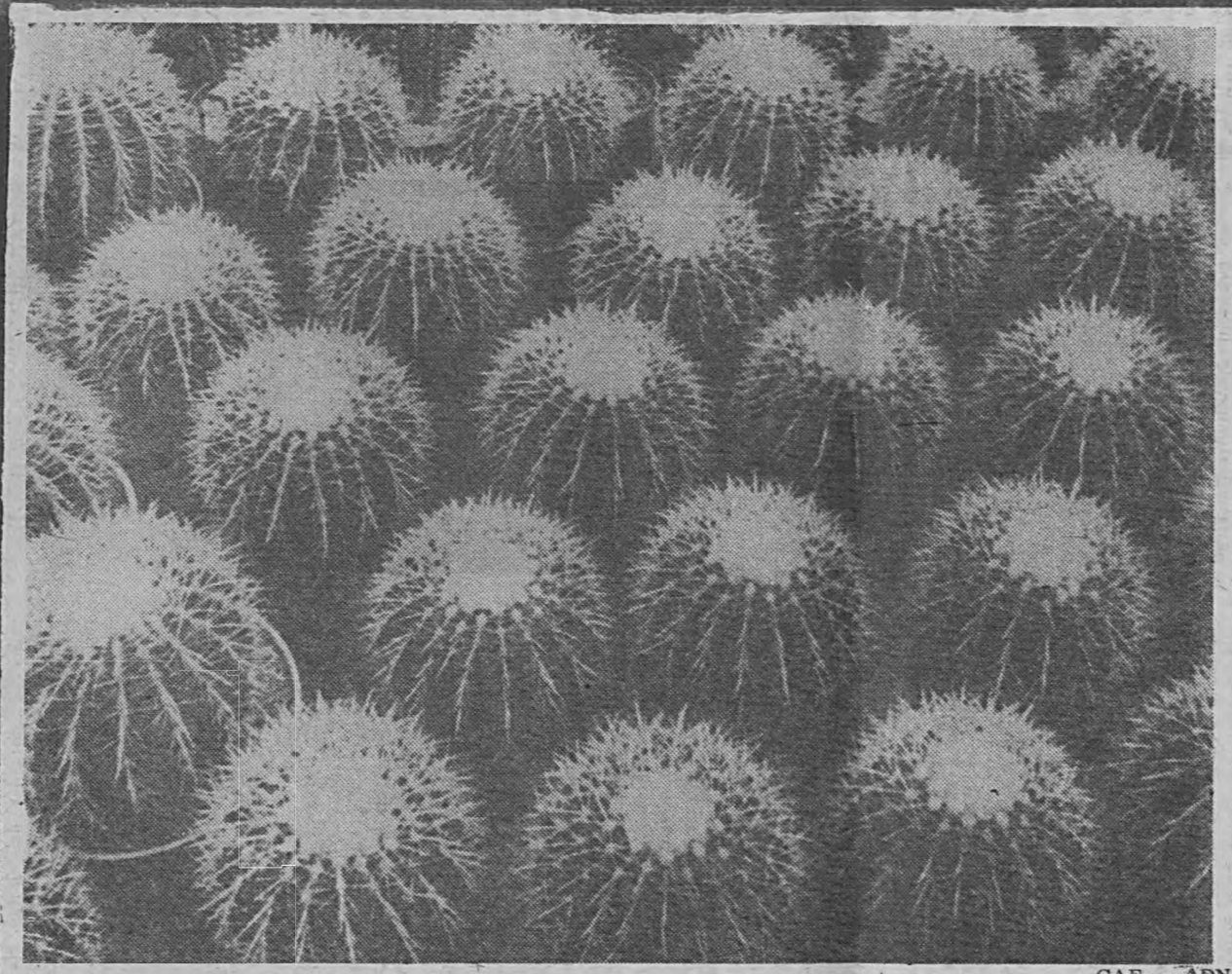

CAF — ADN

Co dźwiga uczeń...

Na skutek alarmistycznych raportów lekarzy, że coraz więcej młodzieży szkolnej cierpi na nadmierne skrzywienie kręgosłupa, jak wykrzywienie w kręgosłupie, płaskostopie itp., przeprowadzono w RFN kontrole, co też nosi w tornistrze, czy kieszeni uczeń najmłodszych klas.

Skrupulatne, wytrwałe badania daty wyniki, które można uznać za dwuznaczne. Nie ulega wątpliwości, że ustalono, że ciężar „miłuchów" nie przekraczający wytrzymałość młodego układu kostnego. Z drugiej jednak strony okazało się, że nie zawsze winna jest w tym względzie szkoła.

Otóż ustalono, że owe nadwyżki ciężarów, ocenione przez lekarzy na 2 kg. ponad wytrzymałość młodych organizmów, z reguły stanowiły rzeczy nie mające nic wspólnego z nauką, a wręcz przeszkadzające w zajęciach. W tornistrach, i teczkach znajdowano bowiem nie tylko książki i zeszyty, ale również zabawki, najnowsze zdobycze techniki, jak magnetofony, radia, a nawet telewizory. Nie brakowało też „cluchy", u chłopców najróżniejsze gry, którymi „zabawiano się" podczas lekcji, a u dziewcząt fatałaszki, które zawsze odpowiadające wielowiekowi, pamiętniki i wiele innych przedmiotów, z których wiele wprawiło przeprowadzających kontrolę „miłuchów" nie tylko w zdumienie ale i w zakłopotanie.

Ciekawe jakby wypadła taka sama niespodziewana kontrola w naszej Prawidłowo mierniego bagażu stanowiłyby tzw. kanapki, gdyż — jak sami pamiętamy — mamy wyprawiały nas zawsze sute zapasy na całą szkolną wycieczkę. Co się z tym kanapkami działo i dzieje — też możemy sobie dopowiedzieć bez. oficjalnej kontroli i statystyki...

Trudności z zerami...

System pieniężny we Włoszech stał się obecnie jednym z najbardziej skomplikowanych nie tylko w Europie, ale i na świecie. Powoli przypomina sytuację, jaka zaistniała w Polsce po zakończeniu drugiej wojny światowej, kiedy to po zakupy trzeba było nosić walizki pełne banknotów o wysokich nominałach. Obecnie ceny w tym kraju sięgają tysięcy, a nawet milionów i miliardów lirów.

Jeszcze kilka lat temu podawano, że jednostką monetarną we Włoszech, czyli jeden lir dzieli się na 100 centesimi. Dziś owe włoskie „grosze" znajdują się już tylko w kolekcjach numizmatyków. Aby zdobyć do kolekcji jeden centesimi, trzeba obecnie wydać kilka tysięcy lirów.

Niebawem jeszcze więcej plastr będą zbierać za monety o nominale 5 i 10 lirów, bowiem te również stały się bezwartościowe.

Dziwić się temu trudno, jeśli się wie, że np. mała kawa kosztuje 500 lirów, a kilogram mięsa 12—14 tys. lirów. Natomiast cenny lodowiec i telewizorów sięgają setki tysięcy, a samochodów — dziesiątki milionów lirów.

Cenniki z wieloma zerami zupełnie wytrącają z równowagi turystów zagranicznych. Niemal na porządku dziennym jest, że widzi się przybyszów z zagranicy, którzy przed wystawami sklepów z biżuterią, obuwiem, komputerach kieszonkowych lub to właściwie kosztuje dany towar.

Również i Włosi wydają się być już u kresu wytrzymałości pa trząc na ceny towarów. Ostatnio bowiem doszło do masowych zamieszań do wypychania portfelów i kieszeni do granic możliwości, aby zrobić najprostsze zakupy codzienne. Domagają się więc zredukowania wartości lira o co najmniej trzy zera, aby ceny były bardziej zrozumiałe. Okazuje się jednak, że teoria to jedno, natomiast praktyka to drugie, a prawa ekonomiczne, to trzecie. Jakkolwiek bowiem trzeba przyznać, że jest to bardzo radykalna reforma finansowo - gospodarcza, na którą Włosi na razie nie stać...

Rys. St. Ziarnkowski

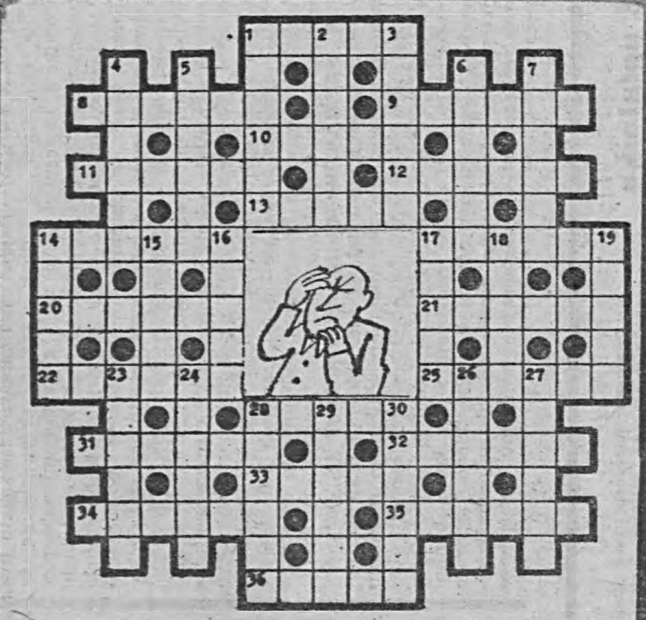

Znaczenie wyrazów:

Poziome: 1. Tymczasowy budynek; 8. Milion milionów; 9. Motyw ornamentalny o układzie koncentrycznym w kształcie rozwiniętego kwiatu; 10. Kosmopolityczny ptak z rzędu wróblowatych; 11. Egzamin dojrzałości; 12. Magmowe skały żyłowe, jasne, drobnoziarniste ,głównie z kwarcu i skalenia; 13. Szton; 14. Zając; 17. Ssak morski z podrzędu waleni; 20. Szybki taniec ludowy; 21 Średniowieczny śpiewak kościelny; 22. Pisarz francuski — „Dzwony Bazylei"; 25. Dawniej — nie obsadzone stanowisko, 28. Z nim na wycieczkę; 31. Wieloosobowe pomieszczenie na statku dla załogi; 32. Zaczyn, drożdże hodowane dla wywołania fermentacji przy wypieku chleba; 33 Narzędzie kuchenne; 34. Miasto w NRD port nad Łabą; 35. Sztuczne tworzywo do pokrycia bieżni; 36. Sznur do chwytania zwierząt

Pionowo: 1. Opaska służąca do umocowania opatrunku; 2. Meldunek, sprawozdanie; 3. Przegub; 4. Szarpany instrument muzyczny; 5 Część godziny; 6. Różanecznik; 7. Podstawa do ustawiania aparatu fotograficznego; 14. Część nogi; 15. Ptak drapieżny ceniony w sokolnictwie; 16. Oprzęd jedwabnika; 17. Prawy dopływ Wisły; 18. Nie wędkarz; 19. Wodna bylina z rodziny grzebieniowatych; 23. W mitologii egipskiej bóg zmarłych; 24 Działania bojowe mające na celu zatrzymanie nieprzyjaciela; 26 Miasto w Turcji; 27. Rzeka w azjatyckiej części ZSRR, lewy dopływ Jeniseju; 28. Strofa 8-wierszowa; 29. Najstarszy dąb w Polsce; 30. Grzyb trujący podobny do borowika.

Rozwiązanie należy nadesłać w ciągu 10 dni pod adresem redakcji „Gazeta Lubuska", Zielona Góra, al. Niepodległości 25 z zaznaczeniem na kartce pocztowej „Rozrywki umysłowe" z nr 262.

Za prawidłowe rozwiązanie zostaną rozlosowane 3 bony PKO po 250 złotych.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 245

Poziomo: Trawa Tabu, Targ, Kolubryna, Para, Toga, Graca, Stępka, Madera, Trąbka, Tanina, Lawina, Lateks, Pamir, Czas, Kres, Kolczatka, Orda, Ryba, Szron.

Pionowo: Stalag Gambia, Patyna, Tara, Luka, Etat, Grog, Republika, Ordynator, Terma, Agata, Motel, Rynek, Polisa, Mazury, Rutyna, Zero, Skat, Karo, Elba.

Bony wylosowali: Tomasz Jednoróg — Dębno, ul. Wiesława 20/14; **Emilia Malinowska** — Gorzów, ul. Kołłątaja; **Krysiyna Piotrowska** — Zielona Góra, ul. Zawadzkiego.

Bony wyślemy pocztą.

Rzeczy dziwne i ciekawe

PODRÓŻOWAĆ W MILCZENIU

W ostatnim czasie do dyrekcji kolei w Danii zaczęło napływać coraz więcej skarg na zbyt towarzyskich współpasażerów, którzy zanudzają swymi rozmowami zmęczonych podróżnych. Kolejarze postanowili przeprowadzić eksperyment: w pociągach pojawiły się „ciche przedziały". Mimo iż cena biletu jest w nich wyższa niż w normalnych, znalazło się wielu chętnych do podróżowania w milczeniu.

GERALDINE FERRARO NA LIŚCIE NAJGORZEJ UBRANYCH

Kandydatka na wiceprezydenta partii demokratycznej, pani Geraldine Ferraro została skrytykowana za noszenie zmiętych płaszczy przeciwdeszczowych oraz ubiorów z „drukowanych" materiałów. Drugie miejsce na liście najgorzej ubranych kobiet zajmuje prezenterka telewizyjna Barbara Walters oraz aktorka Patti Davies, córka prezydenta Reagana.

KINO „SŁAWA" NA CZEŚĆ SŁAWY PRZYBYLSKIEJ

Znana piosenkarka, Sława Przybylska, pomogła w budowie ośrodka kultury w swojm rodzinnym miasteczku — Międzyrzeczu Podlaskim. W czasie, gdy powstawała ta inwestycja, przeznaczyła na jej budowę dochód z jednego koncertu.

Nowy ośrodek kultury mieści m. in. salę widowiskowo-kinową, bibliotekę, ognisko muzyczne i szereg pomieszczeń na prowadzenie zajęć z dorosłymi i młodzieżą. Na cześć popularnej piosenkarki kino otrzymało nazwę „Sława". Artystka uświetniła uroczystość oddania tej placówki do użytku, występując z recitalem.

POCAŁUNEK PRZEZ ULICĘ

We Włoszech zorganizowano konkurs między miastami na... najwęższą ulicę. Warunki konkursu przewidywały, że zakochani, stojąc w oknach lub na balkonach dwóch położonych naprzeciw siebie domów, powinni móc pocałować się przez ulicę.

Specjalna komisja ustaliła, że najwęższą uliczką we Włoszech, a być może również w świecie, jest Bacododo w mieście Citta de Piave. Jej długość wynosi 20 metrów, zaś szerokość w najwęższej części — nieco ponad 50 cm. Drugie miejsce zajęła ulica Baca Feminine w mieście Spolette. Jest ona nieco szersza — prawie 70 cm.

IMIĘ ZŁOŻONE NAJWYŻEJ Z 28 LITER

Wśród Brazylijczyków spotyka się niekiedy ludzi o zaskakujących imionach. Pewna osoba nosi np imię... Ocean Atlantycki. Nie jest to bynajmniej kapitan statku, prujący fale Atlantyku, a nawet zwykły marynarz, lecz urzędnik bankowy. Takie imię nadali mu rodzice, którzy zapewne marzyli o tym, by ich syn został „wilkiem morskim". Innego ochrzezono na cześć miasta Nao-Me-Tokue, co w tłumaczeniu oznacza „nie dotykajcie mnie".

Niektóre imiona Brazylijczyków są bardzo długie. Trudno je zapamiętać i urzędnicy często mylą się, wypełniając dokumenty. Dlatego też dyskutowany jest projekt ustawy, która przewiduje ograniczenie długości imion do 28 liter.

Z CZEGO SŁYNIE S. JESSOP

Wielu ludzi uważa, że jeśli będzie przyjmować więcej lekarstw, uchroni ich to przed chorobami.

„Championem" w używaniu różnych medykamentów jest zapewne Brytyjczyk Samuel Jessop. Kierował się on zasadą wypróbowywania wszystkich nowych lekarstw. Kiedy dowiadywał się o ukazaniu się w sprzedaży jakiegoś nowego lekarstwa, natychmiast je nabywał. W swym życiu Jessop przyjął 266.934 tabletki i wypił 40.000 dawek różnych lekarstw.

OTWARCIE Z „NIESPODZIANKĄ"

W dość nieoczekiwany sposób zakłócona została uroczystość otwarcia nowego urzędu pocztowego w szwedzkim mieście Joenkoeping Po pokazaniu oficjalnym gościom wielu nowości technicznych, w które wyposażono budynek, nowy naczelnik poczty chciał ich zadziwić -supernowoczesnym systemem sygnalizacji. Jak podkreślił, w pełni gwarantuje on bezpieczeństwo powierzonej mu placówki. Jednakże systemu z niewiadomych przyczyn nie można było uruchomić i trzeba było pospiesznie wezwać techników. Już po kilku minutach wszystko wyjaśniło się. W przeddzień ceremonii otwarcia poczty cała aparatura wychwalanego systemu została... skradziona.